Niedziela, 11 listopada 1934 - Nr. 256

Gazeta Gdańska

24 stron - rok XLIV

cena 15 fen

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA - DZIEŃ TCZEWSKI — : — : — : —

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 214494. Konto czekowe P. K. O. 210.208.

Wyzwolenie polityczne i odrodzenie moralne

W rocznicę listopadową

Dzień 11 listopada, to wielka data wskrzeszenia Polski niepodległej, zawiera w sobie treść szczególną. Nad pogłębieniem jej niejedno jeszcze silić się będzie pokolenie. Są bowiem różne święta: są jedne, co się mieszczą w uroczystych obchodach, uzewnętrznić mających trwałą pamięć narodu, są inne, których sens główny zawiera się w wysiłku ducha, bardziej niż kiedykolwiek wnikającego w siebie, pogrążonego w trudzie skupionych dociekań. Takie święta to nietylko przejawy radości, to — chwile zamyślenia, wielkiego obrachunku ofiar i osiągnięć, zespolonych — jak zawsze — naturalnym węzłem.

Takiem świętem dla Polski, a ściślej dla Polaków, jest i pozostanie każdorazowe dnowienie w sercach i w myślach dziejowego momentu, będącego początkiem nowej ery bytowania naszego, dźwignięcia z niemocy, bezwładu i ruiny i zaklętego w kształt zdawna wytęskniony — własnego Państwa. Ziszczenie się snu o niem, wypełniającego wiek cały przeszło szamotań się, podniebnych ekstaz i bolesnych zawodów, nie dokonało się drogą jakiegoś mistycznego cudu. Było nad nami Łaska Boża, był zbieg wyjątkowo szczęśliwy wielkich historycznych wydarzeń, ale był też i skarb w niewoli uzbieranych poświęceń i doświadczeń, był żal za dawne przewinienia, było pragnienie rycerskiego czynu, zanikające już i znów narastające w męskiem jasnowidzeniu i w buntach młodzieńczych. Te dwa ostatnie elementy żywotności zdecydowały niewątpliwie o wyzwoleniu wreszcie „urodzonych w niewoli, okutych w powiciu" i one to uczyniły ich godnymi wskrzeszenia. Wiara w Jutro, co raz nowe do walki porywy i wiecznie żywy płomień dusz, który czekał tylko, aby się stać pożarem, przygotowały Naród do przyjęcia znów sakry wolności i namaszczenia go na nową samoistną pośród ludów misję. Polska po latach wielu powracała na swe, należne jej, poczesne stanowisko, bowiem synowie jej nigdy go się, w najtęższej doli nawet, nie wyrzekli.

Sprawa polska, mimo wysiłków wrażnych, nigdy nie uległa przedawnieniu, i materjał bohaterski do przelania krwi za nią był zawsze. Trzeba tylko jednak skupić zbudzić, zespolić i cisnąć go świadomie, na chwiejące się w te i owa stronę — szale przeznaczeń. To było niezakończenie trudne. Ale z Narodu wyrósł Wódz Wielki i dokonał tego. On to potężnym głosem swym, pieśnią Legjonów, szczękiem ich oręża, walką ofiarną, przypomniał fakt, iż Polska jest i żyje i z faktem tym świat cały musiał pogodzić się rad nie rad, mając przed sobą znów ucieleśnioną prawdę...

Są narody i państwa, które swe wyzwolenie polityczne zawdzięczają głównie traktatom. Nasze — nie z obcych zrodziło się dekretów, lecz przedewszystkiem z żywych sił, w wielkim tkwiących Narodzie, i z woli Tego, który nam wskazał szlak — szczytny i dumny. Rezurekcja państwowa Polski narzuciła się Europie pośród rozterek jej i skurczów — sama przez się.

Ale to był dopiero wielki wstęp do nowego rozdziału naszych dziejów, których graniczny punkt przebyliśmy 11 listopada 1918 roku. Odzyskany skarb niepodległości trzeba zachować, trzeba utrwalić się na wywalczonem stanowisku, trzeba je od zewnątrz obwarować, a bardziej jeszcze umocnić od wewnątrz. I tu wchodzimy w okres natężeń największych, trosk bezustannych i co dzień mnożących się i nieskończonych obowiązków. Państwo Polskie istnieje już na mapach, istnieje w układach międzynarodowych i na granicach jego czuwa straż zbrojna. Lecz rozbudowa zarówno fundamentów jak i ścian mocarstwowego gmachu, to owoc długich i wytrwałych mozołów. Dzieło to ma cechę osobliwą. Począć się ono musiało od moralnej rekonstrukcji samych budowniczych przedewszystkiem i stworzenia wszystko przewidującego planu ich poczynań. Wykonawcami jego mogą być tylko pracownicy wytrwali a roztropni, o rękach czystych i sumieniach bez skazy, nie o sobie myślący, lecz o wartości dzieła, nie własnych szukający korzyści, lecz pożytku wszystkich, nie według różnych działający natchnień, ale jednemu — nakazowi posłuszni, rozkochanej w Celu wyłącznie i w chwale i w rozkoszy tworzenia.

Ale o takich trudno, bo te i owe stare w naturze polskiej tkwią jeszcze nałogi. Więc w pierwszej linji przekształcić trzeba ową naturę. Myśli nauczyć posłuchu, charaktery niesforne, miękkie zamienić w kuta stal zdolną do skoordynowanego czynu. Że to z przykazań życia we własnem Państwie — najważniejsze — mówi nam znów i wciąż cierpliwie przypomina Ten sam Największy spośród nas, który wyprowadził naród swój z domu niewoli. Ale są tacy wciąż, którym głos Jego wydaje się nawoływaniem do zbyt daleko idących wyrzeczeń i którzy w Polsce chcą „użyć swobody" jako ongi „używali jej" ich przodkowie. To są przekleństwa złej przeszłości ostatnie resztki. I wykorzenić je musimy właśnie, by stworzyć Państwo silne w sobie. Bowiem prawdziwa jego moc gruntuje się na zdrowiu moralnem każdego z nas i na odrodzeniu wszystkich. Bez tego wielką rocznicę 11 listopada święcilibyśmy w glorji osiągnięć, sławnych — tylko przez lat niewiele. A tak nie może być...

Z odzyskanego nic nie uronimy!

Kraj nasz z roku na rok wzmacniać będziemy!

To sobie głęboko uświadomić, tem wszystkiem do głębi serca i duszy w rocznicę listopadową przejąć się musimy!

Wódz czuwa!...

O zgł twej życzeniach spojrzeń błyskawice
Przyszłości przebiję mętną mrok,
Czynem tchnieniem myśli — zamożnice
Ciągną pod czaszką jak kamienny blok,
Bęcze pod biczą tarzaną wąż.
Pierzi cyngiem ciężki oddech płac
Wola przekuwa nerwy w sztaby stali
Czuwa Wódz!...

Abyśmy mogli zgnieć chłeb powszedni,
Aby wolnością mógł oddychać lud,
By bytowi od mizernych nie zgnoić będzie,
By dom nasz wspólny rósł przez pyszy cud,
Byśmy chodzili w zbroi i z przyłbicą,
By żadna siła nas nie mogła zmóc,
By Pojęcia była ludów przewodnicą,
Czuwa Wódz!...

Adam Kamiński

ZWIJKI
HERBEWO
150 sztuk — 35 groszy
z popularnych najlepsze
9406

Gabinet Flandina

Wczoraj zakończyło się przesilenie rządowe we Francji

Paryż, 10. 11. (PAT). Wczoraj o godz. 1 w nocy premjer Flandin przedstawił członków utworzonego przez siebie rządu prezydentowi Republiki.

Skład gabinetu przedstawia się jak następuje:

Prezes rady ministrów — Flandin, ministrowie bez teki: Herriot, Marin, minister spraw zagranicznych — Laval, minister sprawiedliwości — Pernot, minister spraw wewnętrznych — Regnier, minister wojny — gen. Maurin, minister marynarki — Pietri, minister lotnictwa — gen. Denain, minister handlu — Marchandeau, minister finansów — Germain Martin, minister oświaty — Mallarme, minister robót publicznych — Roy, min. kolonij — Rollin, minister marynarki handlowej — William Bertrand, minister pracy — Jacquier, minister pensyj i emerytur — Rivollet, minister poczt i telegrafów — Mandel, minister zdrowia — Queuille, minister rolnictwa — Cassez.

Podsekretarzem stanu w prezydjum rady ministrów został Perreau Pradier.

„ROZEJM POLITYCZNY TRWA".

Paryż, 10. 11. (PAT). Agencja Havasa donosi: Po uformowaniu gabinetu premjer Flandin udzielił prasie następującego wywiadu:

Rozejm polityczny trwa. Zdołałem zebrać dokoła siebie ludzi, których, jestem tego pewny, wykorzystają go z siłą gorliwości dla dobra Francji i Republiki. Potrafią oni zapomnieć o różnicach partyjnych, jakie ich dzielą, mając przed sobą jako główne cele: walkę z nędzą, bezrobociem, odbudowę gospodarczą kraju, równowagę finansów publicznych i podjęcie na nowo zagadnienia reformy państwa. Spodziewam się, że kraj odniesie się z sympatją do rządu, który starałem się stworzyć w jaknajszybszym czasie, by móc normalnie przystąpić do pracy. Rząd przedstawi się izbie w najbliższy wtorek — zakończył premjer Flandin.

OBLICZE POLITYCZNE NOWEGO RZĄDU.

Paryż, 10. 11. (PAT). Usiłowania Flandina uformowania rządu w poprzednim składzie zrealizowały się połowicznie. Większość tek objęli coprawda ministrowie poprzedniego gabinetu, jednakże weszło kilka nowych osobistości. Przedewszystkiem zaś w skład rządu nie weszli marszałek Petain, Tardieu, Marquet i Lemery.

Odmowa dwóch pierwszych mężów stanu stanowi dla gabinetu Flandina dużą stratę. Marszałek Petain odmówił jak twierdzono wczoraj, wejścia do nowego gabinetu ze względu na podeszły wiek, przemęczenie i zły stan zdrowia. Tekę ministra wojny objął po nim w obecnym gabinecie gen. Maurin, który dotąd piastował stanowisko głównego inspektora artylerji i był członkiem najwyższej rady wojennej. Pozostałe teki obrony narodowej, to jest lotnictwo i marynarka wojenna pozostały w dotychczasowych rękach.

Odmowa Tardieu ma charakter ściśle polityczny, co zresztą sam on podkreślił, oświadczając, iż woli pozostać u boku Doumergue'a, którego zmuszono do ustąpienia. Polityczny charakter ma również niewejście w nowym rządzie dotychczasowego ministra pracy Marquet, który cieszył się dużem zaufaniem osobistem byłego premjera Doumergue'a.

Wobec powyższego stosunek do nowego rządu grupy prawicowej Tardieu, jak również neosocjalistów z pod znaku Marquet, stoi pod znakiem zapytania.

Jak już zaznaczyliśmy, do rządu również nie wszedł senator Lemery, który niedawno objął tekę sprawiedliwości po głośnej dymisji skompromitowanego politycznie ministra Cherona.

Nowemi osobistościami w gabinecie Flandin'a są minister wojny gen. Maurin, sprawiedliwości Pernot (republikanin socjalny), spraw wewnętrznych Regnier (radykał), rolnictwa Cassez (radykał) oraz Mandel (bez przynależności partyjnej), jeden z najbliższych współpracowników Clemenceau z czasów wojny, stał jego gabinetu.

W rekordowym czasie

Paryż, 10. 11. (PAT). Rząd ministra Flandina został utworzony w ciągu 10 godzin. Jak na stosunki francuskie jest to rekord tem bardziej, że utworzenie gabinetu natrafiało na poważne trudności.

Nowy gabinet Flandina może liczyć w izbie na poparcie dużej większości. Federacja republikańska, prawica ludowa, centrum republikańskie, grupa republikańska i socjalna, republikanie lewicy, lewica radykalna, wreszcie partja radykalna zapewniły Flandinowi swoje poparcie. Również w senacie szereg stronnictw ustosunkowało się do rządu wysoce przychylnie. Wszystkie te ugrupowania mają swoich przedstawicieli w rządzie.

W tych warunkach premjer Flandin posiada objektywnie biorąc pomyślne warunki do przeprowadzenia programu określonego zasadniczo na ostatnim kongresie Alliance Democratique, jak i w złożonej zaraz po ukonstytuowaniu się rządu deklaracji. Program ten będzie przedstawiony przez nowy rząd na wtorkowem posiedzeniu izby i senatu.

Pierwszem zadaniem rządu będzie uchwalenie całkowitego budżetu na rok 1935, a następnie przeprowadzenie reformy ustroju państwa przy zachowaniu głównych tez projektu Doumergue'a, ale jednocześnie przy uwzględnieniu dezyderatów senatu i stronnictw przeciwnych zmniejszeniu prerogatyw senatu w sprawie rozwiązania izby.

Życiorys Pierre Etienne Flandina

prezes rady ministrów Republiki Francuskiej

Pierre Etienne Flandin urodził się 12 kwietnia 1889 r. w Paryżu jako syn prokuratora generalnego i późniejszego rezydenta generalnego w Tunisie. Po ukończeniu wydziału prawnego poświęcił się początkowo adwokaturze, zaś w latach 1913-14 zajmował stanowisko sekretarza Milleranda. W r. 1914, licząc lat 25 Flandin wybrany był po raz pierwszy do izby deputowanych, do której od tego czasu nie przerwanie należy. Jednocześnie Flandin był radcą generalnym departamentu Yonne i merem m. Domecy-Sur-Cure.

W r. 1917 Flandin mianowany został dyrektorem międzysojuszniczej służby aeronautycznej i jako taki występował w roku 1919 w charakterze delegata na konferencji przygotowawczej do zawarcia międzynarodowej konwencji lotniczej. W gabinecie Milleranda (od stycznia do września 1920 r.) i w gabinecie Leyguesa (od września 1920 do stycznia 1921) Flandin zajmował stanowisko podsekretarza stanu lotnictwa. W roku 1924 Flandin wszedł do gabinetu Francois Marsala, w charakterze minister handlu. W roku 1922 wybrany był na prezesa aeroklubu francuskiego. Flandin należy do unii republikańskiej, powołany był również w charakterze ministra handlu do obu gabinetów Tardieu w r. 1930. Przez pewien czas piastował on także godność wiceprzewodniczącego izby deputowanych.

Po upadku gabinetu Steega w r. 1931 Flandin wymieniany był obok Lavala jako kandydat na premjera, uważano bowiem, iż może on doprowadzić do zjednoczenia szeregu stronnictw mieszczańskich.

Dnia 27 stycznia 1931 r. Flandin wszedł w charakterze ministra finansów do gabinetu Lavala. Stanowisko to Flandin piastował również w drugim gabinecie Lavala jak również w gabinecie Tardieu, utworzonym w dniu 23 lutego 1932 r.

W gabinecie Doumergue'a Flandin piastował tekę ministra robót publicznych.

„Dzień żałoby" w Niemczech

Uroczysty obchód na pamiątkę marszu Hitlera przez ulice Monachium

Berlin, 10. 11. (PAT). Całe Niemcy obchodziły wczoraj dzień żałoby partji narodowo-socjalistycznej na pamiątkę historycznego marszu Hitlera dn. 9 listopada 1923 r. przez ulice Monachjum.

Ośrodek uroczystości przeniesiono do Monachjum, dokąd wyjechał kanclerz Hitler ze swoją świtą. Obchód rozpoczął się w czwartek zebraniem kierowników partji. Wieczorem kanclerz Hitler oraz uczestnicy tradycyjnego marszu zgromadzili się w sali Bürgerbräukeller. Wśród obecnych znajdowała się jedna kobieta sanitarjuszka siostra Pia, udekorowana „orderem Krwi".

Kanclerz Hitler wygłosił do zebranych mowę, w której wskazał, że narodowi socjaliści zrozumieli w r. 1923 konieczność podjęcia walki bez względu na szanse jej powodzenia. W nowej Rzeszy pamiętać musimy — mówił kanclerz — o jednem, że zawsze będziemy zdecydowani do działania i w każdej chwili gotowi na śmierć, a że to będzie konieczne, ale nigdy nie skapitulujemy.

Demarche niemieckie w Paryżu, Rzymie, Londynie i Brukseli

Londyn, 10. 11. (PAT). We wtorek, dnia 6 listopada rząd niemiecki ogłosił w Berlinie deklarację, w której oznajmia, że ambasadorowie Rzeszy Niemieckiej w Paryżu, Londynie i Rzymie oraz poseł niemiecki w Brukseli dokonali u rządów, przy których są akredytowani, demarche, w których rząd niemiecki sformułował swoje zastrzeżenia wobec uchwały rządu francuskiego co do ewentualnego wysłania wojsk na terytorjum Saary na żądanie prezesa Komisji rządzącej. Ambasador niemiecki w Londynie von Hoesch, który nie zdążył tego dnia dokonać demarche u ministra spraw zagr. Simona ponowił go o przyjęcie dnia następnego.

Czynniki miarodajne w Foreign Office uważając opublikowanie przez niemiecki urząd spraw zagr. komunikatu o demarche przed jej wykonaniem za rzecz niestosowną, dały wyraz swojemu niezadowoleniu przez 2-dniową zwłokę w wyznaczeniu ambasadorowi Hoeschowi audjencji u ministra Simona. Minister Simon nie przyjął ambasadora Hoescha ani w środę ani w czwartek, motywując zwłokę brakiem czasu i wyznaczył mu spotkanie dopiero na wczoraj na godz. 12 w południe.

Demarche ambasadora niemieckiego było krótkie i przedstawione ustnie. Zaznaczyć on miał, że uchwała rządu francuskiego co do wysłania wojsk do zagłębia Saary jest nieprawna, albowiem powołuje się na decyzję Rady Ligi Narodów, powziętą przy zupełnie innej okazji całkowicie odmiennych okoliczności. Demarche niemieckie wskazać miało również na fakt, że przekroczenie przez wojska francuskie granic Saary, które pod względem prawno-państwowym stanowi z terytorjum Niemiec całość, dopóki plebiscyt tego stanu nie zmieni, byłoby naruszeniem traktatu locarneńskiego i nakładałoby na współgwarantów tego traktatu obowiązek obrony granic niemieckich przed inwazją. Minister Simon przyjął demarche ambasadora niemieckiego do wiadomości i oświadczył, że rząd brytyjski rozważy te demarche.

P. Premier u P. Prezydenta R.P.

Warszawa, 10. 11. (PAT). P. Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj prezesa Rady Ministrów prof. Leona Kozłowskiego, który informował p. Prezydenta o bieżących pracach rządu.

Nowy poseł Łotwy na Zamku

Warszawa, 10. 11. (PAT). Dnia 9 listopada o godz. 13-ej Michał Walters, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Łotwy złożył p. Prezydentowi swoje listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji, na Zamku królewskim. Przy audjencji obecny był p. min. spraw zagr. J. Beck. Przy wręczaniu listów uwierzytelniających p. poseł wygłosił przemówienie, na które odpowiedział P. Prezydent Rzplitej. W drodze powrotnej poseł łotewski złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Prof. Zieliński w Grecji

Sztokholm, 10. 11. (PAT). Prof. Zieliński został przyjęty bardzo entuzjastycznie przez tutejszą prasę, która zamieszcza jego fotografie oraz dłuższe wywiady ze słownym hellenista. Wczoraj prof. Zieliński miał odwiedzić uniwersytet w Upsali, gdzie wygłosi odczyt.

Delegacja angielskich przemysłowców węglowych

przybywa ponownie do Warszawy

Warszawa, 10. 11. (PAT). W dn. 11 bm. przybywa do Warszawy delegacja angielskiego przemysłu węglowego w celu kontynuowania rozpoczętych w kwietniu br. w Londynie rozmów z delegacją polskiego przemysłu węglowego na temat porozumienia eksportowego.

W skład delegacji angielskiej wchodzi 10 osób z przewodniczącym Evanem Williamsem na czele. W skład delegacji polskiej wchodzi również 10 osób. Przewodniczy delegacji p. J. Cybulski. Tematem obrad obu wymienionych delegacyj będzie uzgodnienie interesów przemysłu węglowego w dziedzinie eksportu.

Wzrost salda dodatniego w bilansie handlu zagranicznego Polski

(o) Warszawa, 10. 11. (PAT). Bilans handlu zagranicznego Polski za okres pierwszych 10 miesięcy br. wykazał w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego bardzo poważny wzrost salda dodatniego. Przywóz spadł w omawianym okresie roku bieżącego o 36,3 milj. złotych, natomiast wywóz wzrósł o 30,6 milj. zł. Dodatnie saldo zwiększyło się zatem o 66,9 miljonów zł, czyli o przeszło 89%.

Globalne liczby obrotów handlu zagranicznego za okres 10 miesięcy br. i roku ub. przedstawiają się następująco w miljonach złotych: styczeń—październik 1933 r. przywóz 699,6, wywóz 744,7, dodatnie saldo 75,1. Styczeń—październik 1934 r. przywóz 663,3, wywóz 805,3, dodatnie saldo 142. Dane za rok bieżący są prowizoryczne.

Akcje Banku Amerykańskiego w Polsce

(o) Warszawa, 10. 11. (T. wł.) W swoim czasie, po załamaniu się koncernów Krügera, które były właścicielem Banku Amerykańskiego w Polsce, holenderski monopol zapałczany stał się właścicielem tego banku, przejmując pakiet 60% akcyj od szwedzko-amerykańskiego towarzystwa zapałczanego, a pozostałe 40% od braci Krügerów. Komitet likwidacyjny koncernów krügerowskich, prowadzi obecnie rokowania w sprawie nabycia akcyj Banku Akceptacyjnego w Polsce przez poważną grupę kapitalistów holenderskich. Kapitał zakładów Banku Amerykańskiego wynosi 5 miljonów złotych.

Na 3 miesiące więzienia

skazał sąd gdański szturmowca za pobicie polskiego harcerza

Sąd gdański skazał wczoraj na 3 miesiące więzienia szturmowca Otto Kerschalka, który dn. 1 września br. napadł na harcerza polskiego Bernarda Bochie, ubliżając mu i bijąc go po twarzy.

Żywe pochodnie
Straszny wypadek w Chorzowie

Chorzów, 10. 11. (PAT). W mieszkaniu rodziny Jaroszów w Nowej wsi wydarzył się tragiczny wypadek. Przy piecu w kuchni bawiło się dwoje dzieci Jaroszów oraz 8-letnie dziecko sąsiada Eryk Gross. W pewnej chwili Gross zbliżył się do pieca trzymając butelkę ze spirytusem. Nastąpiła eksplozja i troje dzieci stanęło w płomieniach, odnosząc ciężkie poparzenia. Przewieziono je do szpitala, gdzie jedno z nich zmarło.

Samobójstwo uczenicy
w jednym z wileńskich zakładów kąpielowych

Wilno, 10. 11. (PAT). W jednym z zakładów kąpielowych w Wilnie popełniła samobójstwo 17-letnia uczenica gimnazjum z Nowej Wilejki. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło desperatkę do szpitala, gdzie mimo pomocy zmarła z upływu krwi. Przy denatce znaleziono legitymację szkolną na nazwisko Heleny Kulecy z Nowej Wilejki.

Dwie petardy na ulicach Wilna

Wilno, 10. 11. (PAT). W dn. 9 bm. przy ul. Ciasnej nr. 12 i ul. Popławskiej nr. 10 przy wejściu do budynku podrzucone zostały przez nieznanych sprawców dwie petardy, wykonane ręcznie i wypełnione prochem myśliwskim, które wybuchły, nie czyniąc nikomu krzywdy. Siłą wybuchu zniszczone zostało kilka szyb w drzwiach budynku przy ul. Popławskiej. Odłamkiem wybitej szyby skaleczony został jeden z przechodniów, który w chwili wybuchu petardy przy ul. Popławskiej znajdował się obok miejsca wypadku. Władze bezpieczeństwa zarządziły dochodzenie, mające na celu ujawnienie sprawców tych karygodnych wybryków i są już na ich tropie.

Krwawa rozprawa w młynie

Z Włodzimierza donoszą: we wsi Trościanki gminy Korytnicy pomiędzy właścicielami młyna Cieślkiem, Kustrą i Michałowiczem a robotnikami tego młyna braćmi Bolesławem, Władysławem i Józefem Ziębickimi doszło do bójki, w trakcie której wywiązała się strzelanina. Podczas strzelaniny ciężko ranieni zostali bracia Ziębiccy: Józef kulą rewolwerową w brzuch, Bolesław z dubeltówki w lewą rękę i brzuch, zaś Władysław z dubeltówki w pierś.

Powodem krwawego zatargu było nieporozumienie na tle wynagrodzenia za pracę. Właściciele młyna zostali osadzeni w areszcie, zaś robotnicy odwiezieni do szpitala powiatowego we Włodzimierzu.

Za artykuł w niemieckiej gazecie
Waldemaras skazany na 6 miesięcy więzienia

Londyn, 10. 11. (PAT). Z Kowna donoszą, że b. premjer litewski Waldemaras skazany został wczoraj na 6 miesięcy więzienia za napisanie w niemieckiej gazecie „Preussische Zeitung" artykułu proniemieckiego wymierzonego przeciw polityce litewskiej w Kłajpedzie. Artykuł ten miał być szeroko kolportowany przez hitlerowców na terenie Kłajpedy.

Zamiast herbaty - mleko
Nowe zarządzenie władz litewskich

Królewiec, 10. 11. (PAT). Prasa litewska donosi, że w ślad za ustawą o przymusowym zakupie gęsi, porusza się obecnie na Litwie sprawę przyjścia z pomocą gospodarce mlecznej. T-wo „Lietuvos Lloydas" wprowadziło już w swoich biurach podawanie urzędnikom mleka zamiast herbaty. Istnieje tendencja, aby wszystkie biura państwowe i instytucje poszły za tym przykładem.

Statek w płomieniach
Załoga „Ranan Maru" znalazła śmierć w morzu

Tokio, 10. 11. (PAT). Japoński statek handlowy „Ranan Maru", znajdujący się w pobliżu wyspy Sado począł wysyłać wczoraj sygnały, wzywające pomocy.

Statek bowiem, na skutek uderzenia pioruna w czasie szalejącej burzy stanął w płomieniach. Załoga w liczbie 42 ludzi opuściła pokład statku, starając się ratować na łodziach. Wysłane statki ratownicze z Tokio nie natrafiły do tej pory na łodzie z załogą „Ranan Maru", wobec czego najprawdopodobniej załoga nie zdołała się uratować i znalazła śmierć w morzu.

Na przewody wysokiego napięcia
opadł na spadochronie lotnik-reporter

Wiedeń, 10. 11. (PAT). Wczoraj na lotnisku wiedeńskiem lotnik usiłował dokonać reportażu radjowego podczas skoku na spadochronie z wysokości 2.000 metrów. Przy lądowaniu lotnik opadł na przewody elektryczne wysokiego napięcia, doznając poważnych obrażeń.

Symboliczny miecz
Dar robotników i inżynierów śląskich dla Marszałka Piłsudskiego

(o) Chorzów, 10. 11. (tel. wł.) Dnia 11-go listopada specjalna delegacja złoży w Belwederze symboliczny miecz, ukuty w hucie „Batorego" w Wielkich Hajdukach na G. Śląsku jako dar załogi i inżynierów huty Wspólnoty Interesów dla p. Marszałka Piłsudskiego. Miecz ten ma być symbolem radości pracowników tego olbrzymiego przedsiębiorstwa z powodu ukonstytuowania się czysto polskiego zarządu koncernu oraz przemianowania huty Bismarcka na hutę Batorego.

Projekt miecza wykonany został przez dr. Zbigniewa Pochońskiego na wzór historycznego szczerbca.

Na głowicy miecza umieszczony jest herb Piłsudskich „Kościesza", z drugiej strony herb Batorego „Wilcze zęby".

75 proc. mandatów zdobył BBWR.
w wyborach gromadzkich woj. lwowskiego

Warszawa, 10. 11. (PAT). W wyniku wyborów do rad gromadzkich w województwie lwowskiem przedstawia się następująco: Na ogólną ilość 2.240 gromad wybory odbyły się w 1755 gromadach. Wybrano 22.300 radnych gromadzkich, w tem 17.750 Polaków (58 proc.), 11.949 Ukraińców, 359 Żydów i 178 Niemców. Podział mandatów polskich pod względem politycznym przedstawia się następująco: BBWR. 13.250 (75 proc.), Bezpartyjni 1119 (6 proc.), Stron. Lud. 2793 (15 proc.), Str. Narod. 337 (2 proc.), PPS. 98, komunizujący 37 i inni 116.

We wrzątku solnym
ugotował się robotnik Żupy w Inowrocławiu

W Państwowej Żupie Solnej w Inowrocławiu zdarzył się wczoraj wieczorem nieszczęśliwy wypadek. Przy warzeniu soli zajęty był 60-letni Michał Szymkowski, zatrudniony w Żupie od kilkudziesięciu lat. Przy wydobywaniu bryt soli z tak zw. patelni Szymkowski, stojąc na pokrywie, poślizgnął się i wpadł do wrzątku solnego. Ciężko oparzonego wydobyli koledzy. Lekarz stwierdził oparzenia drugiego i trzeciego stopnia. W stanie beznadziejnym przewieziono nieszczęśliwego do szpitala.

W drodze powrotnej z Rzymu
Gömbös zatrzymał się w Wiedniu

Wiedeń, 10. 11. (PAT). Premjer węgierski Gömbös, który zatrzymał się onegdaj w drodze powrotnej z Rzymu w Semmeringu, udał się wczoraj po południu do Budapesztu. W ciągu wczorajszego przedpołudnia udali się do Semmeringu kanclerz Schuschnigg, wicekanclerz Stahremberg i austrjacki minister spraw zagr. Berger Waldenegg, aby odbyć tam konferencję z premjerem Gömbösem. O treści tych rozmów nie wydano żadnego komunikatu. Premjer Gömbös miał podczas tych rozmów poinformować przedewszystkiem ministrów austrjackich o swoich konferencjach z Mussolinim. Węgierski minister rolnictwa Kallay prowadził dziś w dalszym ciągu rozmowy z austrjackim ministrem handlu Stockingerem i ministrem rolnictwa Reither. Rozmowy doprowadziły do częściowego usunięcia trudności, jakie wyłoniły się w obrotach handlowych pomiędzy Węgrami i Austrją.

Valicko Dymitrow Kerin
Prawdziwe nazwisko mordercy króla Aleksandra

Białogród, 10. 11. (PAT). Prawdziwe nazwisko zabójcy króla Aleksandra jest Valicko Dymitrow Kerin. Urodził się on dnia 19 października 1897 r. we wsi Kamienica w Bułgarji. W roku 1928 Dymitr-Kerin skazany był zaocznie przez sąd okręgowy w Sofji na karę śmierci za zabójstwo posła Dymowa. W r. 1932 skazany został również przez ten sąd na dożywotnie ciężkie więzienie za zabójstwo obywatela bułgarskiego. Na podstawie amnestji z dn. 5 stycznia 1932 r. został wypuszczony z więzienia, poczem przeszedł do macedońskiej organizacji rewolucyjnej, przybierając pseudonim Czarnoziemskiego-Gregorjewa. Organizacja ta odkomenderowała go następnie do znanego terorysty chorwackiego Pavelicza, poczem wyjechał on na Węgry.

Jeszcze jeden uczestnik zamachu marsylijskiego

Białogród, 10. 11. (PAT). Korespondent „Polityka" donosi z Berlina, że w toku śledztwa, które prowadzi tam z ramienia Jugosławji wyższy urzędnik ministerstwa spraw wewnętrznych, dr. Iwo Magorowic, natrafiono na ślad jeszcze jednego uczestnika zamachu marsylskiego, a mianowicie Marji Wondracsek, która przywiozła do Francji i dostarczyła zamachowcom broń i amunicję, potrzebne do wykonania zamachu. Dalsze śledztwo w toku.

Nowa Stawiskjada
Wielka afera finansisty paryskiego Goldenberga vel Levy'ego

Paryż, 10. 11. (PAT). Na wniosek ministerstwa skarbu władze sądowe wszczęły śledztwo przeciwko finansiście Karolowi Goldenbergowi vel Levy i wspólnikom, oskarżonym o nadużycie zaufania. W sprawie tej chodzi o to, iż obligacje opiewające na 25 miljonów franków, wypuszczone przez towarzystwa uprawnione do odszkodowań wojennych były w sposób podstępny zdeponowane w Banku Indochińskim, który na ich podstawie udzielił Goldenbergowi vel Levy'emu pożyczki 13 miljonów franków. Aktywa głównego towarzystwa finansowego założonego przez Levy'ego, w którym piastował on godność wiceprezesa, opiewające pozornie na 200 miljonów fr., składały się z papierów bezwartościowych i wierzytelności fikcyjnych. Poza tem, jak się okazało, aktywa około 30 towarzystw i przedsiębiorstw, założonych przez Levy'ego nie dosięgały nawet połowy pasywów.

W kołach politycznych i finansowych Paryża już od dłuższego czasu krążyły pogłoski o nowej aferze finansowej, której bohaterem jest jak dotąd tylko finansista Goldenberg vel Levy i jego najbliżsi wspólnicy.

Powodzianie uzyskali 11 miljonów złotych

Dotychczas do centralnej kasy komitetów powodziowych wpłynęła gotówką 8.183.000 zł. Prócz pieniędzy w znacznej ilości wpłynęły ofiary w naturze, jak zboże, kartofle itd, których dotychczasowa wartość obliczana jest na zł. 2.500.000.

Ogółem zatem z ofiarności społecznej zdołano uzyskać blisko 11 miljonów złotych. Charakterystyczne dla całej akcji **jest bezinteresowne jej prowadzenie przy minimalnych kosztach administracyjnych, które w Ogólnopolskim Komitecie Pomocy Ofiarom Powodzi wyniosły dotychczas zaledwie 11000 złotych.**

Odznaczenie harcerskie dla dowódcy i oficerów KOP'u

W ub. czwartek odbyła się w Warszawie w dowództwie Korpusu Ochrony Pogranicza uroczystość dekoracji oficerów KOP'u harcerskiemi odznakami honorowemi „Wdzięczności" i „Za Zasługi".

Odznaką „Wdzięczności" udekorowany został dowódca KOP'u gen. Jan Kruszewski, odznakę „Za zasługi" otrzymali: dowódca brygady Podole płk. dypl. Wacław Piekarski, inspektor WF i PW. KOP'u mjr. Józef Ferencewicz, kpt. Bolesław Studziński, kpt. Stanisław Kink, kpt. Władysław Matelski, kpt. Kazimierz Sokołowski, por. Stanisław Borak i por. Stefan Sowa.

Dekoracji dokonał, w imieniu przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego, ks. kanclerz Jan Mauersberger w obecności naczelniczki harcerzy p. Jadwigi Wierzbiańskiej, naczelnika harcerzy sędziego Antoniego Olbromskiego i sekretarza generalnego ZHP sędziego Wiktora Danielewicza.

Usprawnienie komunikacji pocztowej z ośrodkami podmiejskiemi

Ministerstwo Poczt i Telegrafów zamierza przy opracowaniu nowego planu komunikacji pocztowej na rok 1935-36 rozpatrzeć możliwość poprawy w komunikacji pocztowej między większemi ośrodkami a miejscowościami podmiejskiemi. Projektowana jest taka organizacja komunikacji pocztowej, aby przesyłki w ruchu podmiejskim doręczane były adresatom w dniu nadania; do przewożenia poczty w ruchu podmiejskim byłyby używane oprócz pociągów również samochody.

Poszczególne Izby Przemysłowo - Handlowe wydają obecnie swą opinję, czy i jakie miejscowości podmiejskie w danym okręgu powinny być uwzględnione przy realizacji tych zamierzeń.

Wybory 18 listopada 1934
do rad gminnych w Gdańsku
Obowiązkiem Polaka — oddać głos na listę polską

W dniu 18 listopada odbędą się w W. M. Gdańsku w powiatach Gdańskie Żuławy i Gdańskie Niziny — wybory do sejmików powiatowych i do rad gminnych. — Fakt rozpisania tych wyborów z tak krótkim okresem przedwyborczym, pozwalającym tylko tym, którzy z góry byli do tego przygotowani, przeprowadzić należytą agitację wyborczą — daje asumpt do różnych przypuszczeń i domysłów.

W każdym razie jedno zdaje się być pewne, że bezpośrednią przyczyną rozpisania wyborów było stanowisko partji narodowo-socjalistycznej. Stwierdza to zresztą p. Forster w swojem „orędziu" do ludności tych powiatów.

Partja narodowo-socjalistyczna zażądała wyborów od Senatu, by dowiedzieć się, jakie stanowisko zajmie obecnie — na początku zimy — ludność tamtejsza wobec dotychczasowej działalności i dotychczasowych wyników pracy, osiągniętych przez Senat nar.-socjalistyczny. Wyniku głosowania partja narodowo-socjalistyczna — wedle oficjalnych zapewnień — nie lęka się.

Dla społeczeństwa polskiego na terenie W. M. Gdańska — wybory z 18 listopada mają specjalne zasadnicze znaczenie. Po raz pierwszy bowiem zostały zgłoszone do sejmików powiatowych i rad gminnych w tych powiatach a nastąpiło to na skutek inicjatywy Związku Polaków, którego Zarząd w jednogłośnie powziętej uchwale postanowił do wyborów zgłosić własne listy z nazwiskami swych członków. Utworzył się natychmiast Komitet Wyborczy, na którego czele stanął nowy prezes Związku Polaków p. Dr. Jez i mimo niezwykle krótkiego czasu, jaki pozostawał do dyspozycji dla przeprowadzenia czynności przedwstępnych — zebrano w miejscowościach wchodzących w rachubę, odpowiednią ilość podpisów, wymaganych dla zgłoszenia list i listę zgłoszono jako *„Listę Polską"* nr. 2.

Na liście tej figuruje szereg działaczy Związku Polaków, ludzi wypróbowanych, dzielnych patrjotów — którzy z całą ofiarnością pracują nad rozwojem ducha i kultury rodzimej wśród ludności polskiej, zamieszkującej oba powiaty. Dotyczy to w pierwszym rzędzie takich znaczniejszych skupisk polskich jak Szymanowo i Piekło, z których pochodzi większość podpisów potrzebnych do zgłoszenia listy.

Oprócz faktu natury prestige'owej, że pierwszy raz Polacy w tych powiatach stają do wyborów z własną listą — należy podkreślić także i drugi bardzo ważny moment. Jest nim obecny stan stosunków polsko-gdańskich — jest nim ta atmosfera porozumienia i współżycia, której od przeszło roku jesteśmy świadkami. W stosunkach polsko-gdańskich zapanowały — przynajmniej oficjalnie — nastroje, których dotychczas nie spotykano!

Zarówno sfery oficjalne, jak organizacja polityczna, jak wreszcie i prasa — głoszą gotowość do zgodnego współżycia społeczeństwa polskiego i niemieckiego w W. M. Gdańsku. Padają zapewnienia o możności swobodnego narodowego rozwoju, doczekaliśmy się nawet naraźnie pewnych pozytywnych wyników w częściowej realizacji polsko-gdańskiej umowy mniejszościowej. Istnieją obecnie kilka polskich samodzielnych szkół senackich, a na stanowisku inspektora tych szkół stoi Polak, do którego całe społeczeństwo polsko-gdańskie ma zaufanie.

Atmosfera szczera się — jak się zdaje ozny... zauważ; pozostają jeszcze wprawdzie pewne zgrzyty, które niepotrzebnie zatruwają atmosferę — które zdają się stawiać cały kompleks kulturalnego pokojowego pożycia Gdańska z Polską pod znakiem zapytania — ale należy się spodziewać, że i te sprawy zostaną w myśl intencji obu stron — przy dobrej woli, zlikwidowane.

W takiej atmosferze — mają odbyć się wybory, do których polska ludność staje, by oddać głosy na swoich polskich kandydatów. Siła faktu będą one świadectwem, jak hasło o równouprawnieniu Polaków w Gdańsku wygląda w praktyce! Czy rzeczywiście wyborcy polscy, zamieszkali na terenie obu powiatów, będą mogli swobodnie, bez terroru, bez groźby późniejszych szykan — wyrazić swą wolę, oddając głosy do urn wyborczych?

Bardzo charakterystyczne światło na kwestję „swobody wyborów" rzuca poprzednio wzmiankowany apel p. Forstera do członków partji, mieszkających w tych powiatach. P. Forster stwierdza, że organizacja narodowo-socjalistyczna jest dalszej zbyteczna, aby uciekać się do metod stosowania gwałtu wobec swych przeciwników. Przywódca partji w Gdańsku jest przekonany, że wybory będą nowem zwycięstwem partji narodowo-socjalistycznej. Od członków partji żąda p. Forster jaknajkategoryczniej, bezwzględnej dyscypliny i powstrzymania się od wszelkiego terroru wyborczego.

Cieszymy się, że tego rodzaju poważne i męskie słowa padły w tych właśnie dniach z ust człowieka za politykę i spokój w Gdańsku najbardziej odpowiedzialnego. Nie mamy powodu wątpić w ich szczerość. Wierzymy, że p. Forster potrafi swym słowom nadać żywą treść i zmusić tych, którzy mu podlegają, do posłuszeństwa. Nie mamy jednak zaufania do różnych niższych funkcjonarjuszów administracyjnych, wzgl. do różnych mniejszych „dostojników partyjnych", często rekrutujących się z hakatystycznej partji niemieckich narodowców.

Do tych ludzi musi się odnieść w pierwszym rzędzie apel p. Forstera, gdyż oni właśnie są tymi, którzy w atmosferę polsko-gdańskich stosunków wprowadzają ferment. Spodziewamy się jednak, że po tem oficjalnem stwierdzeniu wolności wyborów, także i oni będą zmuszeni powściągnąć swój „furor teutonicus" i robić to, co im ich czynniki kierownicze nakazały. Z tem przeświadczeniem winni nasi wyborcy w dniu 18 bm. iść i wykonywać swe prawa wyborcze.

Związek Polaków zgłosił listę polską i kandydatury polskie w różnych miejscowościach, by dać możność wypowiedzenia się jaknajwiększej ilości członków. *Nie może też w dniu tym zabraknąć ani jednego uprawnionego do głosowania Polaka — żaden głos polski nie powinien paść tam, gdzie polskie kandydatury zgłoszono — na inne listy!*

Niech rodacy nasi, rozrzuceni niekiedy pojedyncze na wielkich obszarach, nie czują się w dniu tym osamotnieni, gdyż łączy się z niemi myślą całe społeczeństwo polskie w Gdańsku.

Niech spokojnie wypełnią swój obowiązek obywatelski i narodowy. Swobodę polityczną gwarantuje im oświadczenie Senatu Gdańskiego. Przedewszystkiem gwarantuje im moralne poparcie całego społeczeństwa polskiego w Gdańsku, autorytet Komisarjatu Generalnego i przedstawiciela Rządu Polskiego oraz autorytatywne stanowisko Rzeczypospolitej Polskiej, która potrafi zażądać dotrzymania umów z Nią zawartych.

WYTWORNY KRAWAT
tylko 7693
w specjalnym magazynie krawatów
RECORD CRAVATES
Bydgoszcz, Gdańska 5
Własna wytwórnia. Oddziały: Warszawa, Kraków, Lwów

Z. O. K. Z. przed reorganizacją
Program zjazdu warszawskiego w dniach 18 i 19 bm.

W dniach 18 i 19 listopada b. r. odbędzie się w Warszawie zjazd delegatów Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Związek przybiera nazwę „Polskiego Związku Zachodniego" i działalność swoją rozciągnąć ma na teren całego Państwa. Z tego powodu przewiduje projekt nowego statutu, uchwalonego przez radę naczelną przeniesienie zarządu głównego i naczelnej dyrekcji Związku z Poznania do Warszawy.

Celem Związku będzie skupienie wysiłków społeczeństwa polskiego dla wszechstronnego rozwoju polskich sił państwowych i narodowych. Do celu tego będzie Związek zmierzał przez programową pracę nad badaniem wszelkich zagadnień, dotyczących gospodarczego i kulturalnego stanowiska Polski na zachodzie, przez pogłębienie znajomości tych zagadnień, przez pobudzanie i organizowanie społeczeństwa w Polsce do opieki i pomocy kulturalnej dla ludności polskiej w Niemczech, wreszcie przez pobudzanie i powiększanie prac, mających na celu rozwój gospodarczych i kulturalnych sił Polski na zachodzie.

W działalności swej Polski Związek Zachodni będzie ściśle współpracował ze Światowym Związkiem Polaków z Zagranicy.

Z podróży „Daru Pomorza" naokoło świata

Na pokładzie „Daru Pomorza" w czasie wolnym od zajęć. Fot. M. Simon

Nowy język międzynarodowy złożony z 850 słów

Prof. Ogden z Cambridge stworzył nowy język zwany Basic, składający się zaledwie z 850 słów, mających zastępować 20.000 wyrażeń. Nazwa „Basic" pochodzi od połączenia pierwszych liter słów streszczających poniekąd zasady, na jakich nowy język się opiera, a mianowicie B — British, A — American — S — scientific — I — international — C — commercial.

Podczas gdy wszystkie inne języki pomocnicze opierały się na 5 językach zasadniczych, język Basic jest niczem innem, jak uproszczeniem angielskiego.

Jak doszło do zawieszenia broni dnia 11 listopada 1918 roku?

Sprawa zawieszenia broni w wojnie światowej stała się aktualną dopiero w tym momencie, kiedy Niemcy odczuły, że militarnie już wojnę przegrały i że każdy dzień jej przedłużenia powiększyłby tylko ich klęskę.

Dnia 6 października 1918 r. już kanclerz Rzeszy telegrafował do prezydenta Wilsona z prośbą o podanie warunków zawieszenia broni. Po kilku tygodniach rządy państw koalicyjne ustaliły wreszcie swoje warunki zawieszenia broni i upoważniły swego głównego dowódcę sił zbrojnych, marszałka Focha do zakomunikowania tych warunków Niemcom. Marszałek Foch oświadczył nieprzyjacielowi, że wysłaje zgody na te warunki parlamentarjusze niemieccy winni się zjawić naprzeciwko pierwszej linji francuskiej w dniu 7 listopada, na drodze z Chimay do La Capelle.

Wiadomość o zbliżającem się zawieszeniu broni przyjęli żołnierze z niebywałym entuzjazmem. Ponieważ droga Fourmies — Chimay — La Capelle była zniszczona przez pociski, wszystko co tylko można było zrobić się do jej naprawy, aby tylko mogło nią przejechać auto majora Bourbon-Busset, który miał parlamentarjuszów niemieckich przyprowadzić przed oblicze marszałka Focha.

Niemcy przybyli z dużem opóźnieniem z powodu fatalnego stanu dróg. Dopiero o godz. 9 wieczorem dnia 7 listopada spostrzeżono od strony niemieckiej światła automobilowe i w tym momencie rozległ się sygnał trąbki, wywołujący oficjalnie francuskie linje do zaprzestania ognia, którego już zresztą na tym odcinku od 24 godzin nie było. Wiadomość bowiem o zbliżającym się końcu wojny rozeszła się szybko po liniach. Niemcy i Francuzi przestali już do siebie strzelać. Z rowów strzeleckich zaczęli wychodzić brudni i zbiedzeni żołnierze niemieccy.

W kilka chwil później parlamentarjusze niemieccy znaleźli się po stronie francuskiej, zaś niedługo potem, dnia 11 listopada 1918 r., o świcie nastąpiło oficjalne zawieszenie broni na całym froncie. Straszliwa wojna światowa zakończyła się zwycięstwem.

5 tysięcy kur zjedzonych podczas jednego posiłku
Rekordowy bankiet w Ameryce Południowej

W San Paulo odbył się bankiet na cześć znanego działacza p. dr. Armando de Salles Oliveira. W bankiecie tym, który odbył się na boisku klubu piłkarskiego wzięło udział 10 tysięcy osób.

Stoły, przy których siedzieli uczestnicy, — mierzyły 2,7 kilometra, a ławki wynosiły 6 km długości, na bankiecie spożyto 5000 kur, 2 tony jarzyn, 30 tysięcy bułek, 3 tony owoców, 20 tysięcy litrów piwa i dziesiątki tysięcy butelek wina i wody mineralnej.

Był to największy bankiet w Ameryce południowej od czasu jej odkrycia.

Szwajcarja powinna rozszerzyć swe stosunki gospodarcze z Polską
Sympatyczne echo odczytu gen. Góreckiego w Zurychu

Szereg gazet szwajcarskich zamieszcza artykuły o ostatnim odczycie generała Góreckiego w Zurychu. Na specjalną uwagę zasługuje artykuł jednego z najpoważniejszych organów gospodarczych „Schweizerische Handelszeitg." z dnia 8 listopada. Autor artykułu streszczając odczyt pisze w zakończeniu:

„Prezes P. B. K. gen. Górecki zdobył sobie przez swe interesujące wywody wielkie uznanie. W przemówieniu tem podkreślona była wysoka moralność dłużnika, jakiej dawno nie widzieliśmy. Mowa prezesa Góreckiego jest miłym kontrastem wobec mowy Schachta. Polska jest krajem który uważa za rzecz samo przez się zrozumiałą wypełnianie zobowiązań i dotrzymywanie zawartych umów. Z takim krajem Szwajcarja nietylko powinna, ale musi rozszerzyć stosunki gospodarcze.

Inne państwa, a przedewszystkiem Szwajcarja mogą wiele nauczyć się od Polski, obserwując jej politykę finansową. Polska wykazała, że pomimo kryzysu potrafi utrzymać swój budżet w równowadze bez ostrych walk wewnętrznych partyjno - politycznych.

W kilku wierszach

Z Kłajpedy donoszą: obywatel niemiecki Otton Schokat pociągnięty został przez władze litewskie do odpowiedzialności sądowej za to, że nie zgodził się na zawieszenie pracy w fabryce na jedną minutę NA ZNAK ŻAŁOBY Z POWODU ZAJĘCIA WILNA przez gen. Żeligowskiego. Miał on przytem oświadczyć, że gotów będzie wstrzymać pracę na pół godziny gdy Litwini ustąpią z Kłajpedy.

W jednym z domów w Malmoe wydarzył się niezwykły wypadek ZBIOROWEGO SAMOBÓJSTWA TRZECH BRACI. Znaleziono ich powieszonych w zajmowanem wspólnie mieszkaniu. Przyczyna rozpaczliwego kroku jest nieznana.

Jeden z najwybitniejszych przywódców austrjackich socjal-demokratów, b. wiceburmistrz w Wiener Neustadt — Fuechsler, został skazany przez sąd NA 10 MIESIĘCY CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA za akty gwałtu publicznego, sp...kowanie i wykroczenie przeciw przepisom o broni.

Premjer GOEMBOES w drodze powrotnej z Rzymu zatrzymał się w Soemmering, skąd następnie odjechał do Budapesztu.

Walcząc z komunistami na pograniczu prowincji FUKIEN I KIANOSI chińskie oddziały rządowe zdołały przywrócić komunikację kolejową między Fukien i Sentsing. Komuniści opuścili w popłochu miasto Fukien.

W związku z zarejestrowaniem kilku wypadków DŻUMY, zawleczonej niewiadomo skąd do Tangeru, miejscowe władze zabroniły aż do odwołania wychodzenia na ląd pasażerom statków przyjezdnych i turystom. Władze sanitarne poddały izolacji kilkanaście osób podejrzanych o styczność z chorymi.

1918 – 11 listopada – 1934

Święto Niepodległości

dniem powszechnej radości i wesela

(m.) Święto Niepodległości. W dwóch tych słowach mieszczą się uczucia, za któremi naprożno tęskniły zrodzone w niewoli pokolenia polskie. Bo dla tych pokoleń Niepodległość była albo wspomnieniem z ery przedrozbiorowej, albo wizją przyszłości... Nie była zaś od r. 1795 do listopada 1918 — wartością realną, rzeczywistością.

Jest nią dla nas, którzy zdobywaliśmy tę Niepodległość — i dla tych którzy narodzili się w wolnej Polsce.

My obchodzimy Święto Niepodległości — rodacy nasi przed 6 sierpnia 1914 r. obchodzili Rocznice Narodowe.

Obchodzili je ze ściśniętem sercem, w głębokiej melancholji, owiewającej zmarszczone czoła, obchodzili „dla pokrzepienia serc", dla oderwania się na chwilę choćby od ponurej rzeczywistości. Obchodzili je częstokroć w ukryciu przed argusowem okiem szpiega zaborczego, obchodzili niejednokrotnie w murach więziennych czy w tajgach Sybiru, czy też na przymusowem wychodźtwie; obchodzili w najlepszym razie z dwulicowem obliczem: innem wobec kontroli zaborcy, a innem w środowisku własnem, odgrodzonem szczelnie od tej kontroli...

Rocznice te roztaczały przed oczyma bądź wspaniałe wizje dalekiej przeszłości, bądź ponure wspomnienia dni klęski... Od Grunwaldu po Racławice snuła się wizja zwycięska, od Unji Lubelskiej po 3-ci Maja — wizja obywatelskiej tężyzny. Były to Rocznice, rozświecające mroki niewoli, krzepiące ducha. I była druga kategorja Rocznic, które obchodziło stulecie niewoli: wtedy, gdy dni pamiątkowe były dniami żałoby, gdy rozpamiętywano, że przecież każdy poryw szlachetny kończył się klęską; że po Racławicach przyszły... Maciejowice, po 3-cim Maja... Targowica, po czynie Podchorążych Wysockiego — kapitulacja Warszawy, po 63-cim roku — Romuald Traugutt, wydany w ręce kata na stokach Cytadeli...

Również i z chwilą uzyskania wolności i ustalenia granic naszego Państwa myśl nasza łączy się z podniosłem wspomnieniem szeregu Rocznic: uświadamiamy sobie przełomowy moment 6 sierpnia 1914 r., gdy Józef Piłsudski ideę niepodległości przeobraził w Czyn; decydującą chwilę 15 sierpnia 1920 r., która zaważyła o losach wolnego państwa i jego granicach.

Ale dzień 11 listopada obchodzimy już nie jako rocznicową uroczystość, a jako Święto Niepodległości, jako dzień, który właśnie przerwał ponure pasmo rocznic żałoby i upadku, a zainaugurował erę pełnej wolności.

Cóż bowiem uznamy za najistotniejsze, za najważniejsze z pośród wszystkich doznań, jakie przeżywali Polacy od r. 1772, od pierwszego rozbioru?

Fakt wskrzeszenia państwowości, moment, w którym wszyscy na całym obszarze Rzeczypospolitej poczuliśmy się wolnymi, dzień, w którym ostatniemu zaborcy młodzież polska zdarła symbole obcej władzy z obcego munduru, dzień, w którym Wskrzesiciel Niepodległości w wolnej Warszawie wydał orędzie do wolnego społeczeństwa, stwierdzające objęcie władzy nad całą Polską.

Nie wytlała zaprawdę w nas pamięć Rocznic. We wdzięcznej pamięci zachowujemy tych, co myśleli w okresie niewoli „de emendanda Republica", tych, co życie swe składali na ołtarzu Sprawy.

Ale z Świętem Niepodległości, z dniem 11 listopada, łączymy inne już uczucia: nietylko pietyzmu dla ofiar, nietylko ból żałobny — a żywiołowe uczucia radości.

Chcemy tę radość powszechną widzieć w każdej duszy polskiej. Chcemy, aby tem uczuciem promieniował każdy ośrodek życia w Państwie, każde środowisko, każdy zespół i każda jednostka.

Jeszcze zbyt mało doceniamy wagę tego dnia. Jeszcze zbyt przywykliśmy do rocznicowego tonu, jeszcze mamy w sobie tradycyjny sposób obchodzenia świąt narodowych, jaki nam przekazała era niewoli. Jeszcze nie zdołaliśmy umocnić w sobie tego głębokiego nurtu szczęśliwości, iż danem nam było dożyć Niepodległości i oglądać dzieci nasze, którym opowiadamy o doznaniach naszych z przed r. 1914 jako o ciężkiej zmorze...

Musimy się dopiero uczyć patrzenia w słoneczne blaski Wolności, wodzić rozradowanym wzrokiem po rzeczywistości.

Święto Niepodległości jest dniem wesela i radości! I tak winniśmy je spędzać!

O polskim żołnierzu

Wichrą niesiony przebiegłeś świat
Od tylu, od tylu bolesnych lat
W przeuściem z wolnością przymierze.
Tysiące męczeńskich przebyłeś dróg.
Nie wiedząc, kto brat ci, nie znając, kto wróg
Żołnierzu, polski żołnierzu.
Pod świstem prepereów, pod błyskiem pik
Ułańsko-strzelecki uleciał krzyk
„Za Polskę!... do szabel, do broni!..."
I zastęp rycerski wyrastał jak lon,
I znowu krwawiła pierś polska od ran.
I mogił przybyło na błoni.
Głęboko pod ziemią zarżnięte śnij
Skarb drogi przelanej bezcennej twej krwi
Na swojem i obcem pobrzeżu.
Lecz przyszła godzina i spełnił się czar.
I buchnął płomieniem tej krwi wolnej żar,
Żołnierzu, polski żołnierzu!
Słyszycie?... to huczy nad światem sąd.
Niewoli opada z ludzkości jak trąd,
pękają łańcuchów ogniwa.
Przy gromów pomruku, śród łoskotu burz,
Ostatni hołd gotuje się szturm
Na skrzydłach do biegu się zrywa,
Nadchodzi godzina, już widać cud
— Rozcina wiekowe plecenie u wrót
Archanioł w ognistym pancerzu.
A za nim twe wolli zwycięski twój szyk.
Pod szumem chorągwi pod błyskiem pik,
Żołnierzu, polski żołnierzu!

Kazimiera Iłłakowiczówna.

Wczoraj i dziś

w dziejach Odrodzonej Rzeczypospolitej

Dzień 11 listopada 1918 r. oddala się. Już wyrasta pokolenie, które wypadków tamtych dni nie oglądało. Czemże dla nich i późniejszych będzie dzień 11 listopada? Galówką? Dniem wolnym od nauki w szkole, dniem rewji wojska — i dlatego oczekiwanym, — czy też — jak to pięknie Kaden-Bandrowski określił — rzeczywiście Imieninami Rzeczypospolitej?

My starsi pamiętamy, jakże dobrze pamiętamy to: „Dziś pół bochenka na osobę. Nie pchać się, hołota, bo zamkniemy sklep!" — rzucane ogonkom chlebowym, a wyczekiwanym od 2-ej w nocy na mrozie. A niedługo potem: „Chleba niema! Dostanie tylko 10 pierwszych czwórek". A ten chleb albo się przez palce jakąś miazgą przelewał, albo skamieniałem, jakby trocinami był zbity.

Pamiętamy i wielomiesięczny stukot butów z drewnianą podeszwą i nędzne z pokrzyw odzienie, wagony kolejowe bez szyb, często bez podłogi, bez oświetlenia i ogrzewania.

Ale pamiętamy i burzę entuzjazmu, potęgę pieśni przy pierwszej zmianie warty w polskich mundurach, przy pierwszych starciach z okupantami. Jakże dobrze pamiętamy, gdy drgał każdy nerw energją, natężeniem, pragnieniem czynu szybkiego, coraz szybszego, coraz dalszego, coraz większego. Może i dziś ta pamięć podniesie wyżej piersi, może i dziś złożą się wargi do okrzyku tak pełnego krwi i prawdy — jak wówczas...

Chłód listopadowy przenikał szybko nędzny z pokrzywy mundur, okrywający niedożywione ciała młodych żołnierzy wojska polskiego. W okopach pod Lwowem, Chyrowem, Przemyślem rysował się pierwszy polski front wojenny. W zniszczonych, bez okien i pieców koszarach, bez opału odbywała się gorączkowa praca wyszkolenia.

„Polsce brak chleba, odzieży, maszyn, surowców, broni i pieniędzy" — raportował Naczelnikowi Państwa premjer pierwszego Rządu, Jędrzej Moraczewski. Dzika demobilizacja armji zaborczych, zorganizowany bandytyzm i rozwielmożnione paskarstwo komplikowały chaos. Rabunkowa gospodarka okupantów ogołociła kraj ze zboża i bydła, urządzenia przemysłowe zostały wywiezione bądź do Rosji w 1914 r., bądź do Niemiec w latach wojny. W magazynach broni, pozostawionych przez Niemców i Austrjaków, znaleziono trochę starych karabinów i kilkadziesiąt zużytych armat... A przez kraj tak zniszczniały, tak prawie bezbronny przewalić się musiała cała siła wojsko wa Niemiec z frontów wschodnich.

Nic dziwnego, że w wiele lat potem napisze Józef Piłsudski o tych dniach: „Pamiętam dobrze swoje myśli i pamiętałem, jak jedną z najbardziej dokuczliwych dla mnie myśli była, że nas okupanci mogą zostawić bez jednej lokomotywy i bez jednego telefonu, czyniąc z nas prymitywy pod względem techniki życia"...

Stan transportu kolejowego przedstawiał się rozpaczliwie. Rozciągłość sieci kolejowej wyrażała się dla kolei normalnotorowej zaledwie 6.613 km. (dzisiaj mamy już prawie 20.000 km.), parowozów na 1 stycznia 1919 r. mieliśmy normalnotorowych 1055 przeważnie wymagających gruntownego remontu (obecnie mamy zgórą 7000). Wagonów osobowych mieliśmy 1919 r. — 4193 bez szyb i bardzo zniszczonych, obecnie mamy 13.000, wagonów towarowych normalnotorowych mieliśmy 39.752, obecnie przekroczyliśmy znacznie liczbę 150.000. Cierpiała na tem obrona, cierpiało zaopatrzenie miast w żywność. Papierowy pieniądz bez pokrycia z dniem każdym tracił na wartości, wzrostu cen nie mogło dopędzić nawet tempo maszyny drukarskiej.

Niezapomniana zła zima, groźna, — najstarsi ludzie tak strasznej nie pamiętali perspektywy. A czaiły się groźne niebezpieczeństwa zewnętrzne. Zaciekła walka o Małopolskę Wschodnią, wołania o pomoc w atmosferze inwektyw i oskarżeń, zbliżający się odwrót wojsk niemieckich ze Wschodu, rabunek żołdactwa niemieckiego — wszystko to tworzyło sytuację pełną grozy, niepewności, niewiadomego jutra. Na południu gotował się najazd czeski na Śląsk Cieszyński, Spisz i Orawę. Miała go wykonać dywizja, zorganizowana we Francji, a wysłana do Czech o całe trzy miesiące wcześniej od polskiej armji gen. Hallera. W niewoli jęczały jeszcze Śląsk i Pomorze, a przez Wielkopolskę szedł nurt wrzenia powstańczego.

Niepewna też była sytuacja nasza w Paryżu, gdzie decydowały się losy mapy Europy, a gdzie Polska przedstawiała gorszące widowisko walki Polskiego Narodowego Komitetu Paryskiego z Rządem Polskim.

Położenie wewnętrzne również było groźne. Wysiłki Józefa Piłsudskiego o utworzenie rządu bezpartyjnego rozbiły się o wygórowane apetyty partyj politycznych, z zaborczej rzeczywistości wyrosłych. A gdy utworzony został rząd ludowo-robotniczy, jedyny możliwy w ówczesnych warunkach, rozpętała się przeciw niemu fala straszliwej demagogji, podważającej autorytet Państwa i spoistość wewnętrzną, tak potrzebną w ciężkich dniach prób dziejowych.

Gdy porównamy w tym bardzo pobieżnym przeglądzie pierwsze dni istnienia samodzielności narodu z dzisiejszą rzeczywistością i dokonaniami lat szesnastu, — żeby przytoczyć tylko sprawy uregulowanego budżetu Państwa, trwałości i pewności waluty, uporządkowanych stosunków politycznych, wyćwiczenia i wyposażenia armji, wyposażenia technicznego gospodarstwa narodowego, sprawy oświaty, — pojmiemy pełne prawo radości i dumy. Jesteśmy bezsprzecznie twórczym narodem, umiejącym szybko i sprawnie pracować i osiągać cele. Z państwa „sezonowego" z państwa małego i niepewnego, za jakie uważano Polskę w pierwszych latach, staliśmy się Mocarstwem, reprezentowanem przez ośmiu ambasadorów w pierwszych stolicach świata.

Nie sposób tego nie widzieć. I nie sposób nie podkreślić, że wobec tych osiągnięć w najtrudniejszych warunkach i istotnie — z niczego — wszelkie kłopoty i trudności, jak te, że praca ubezpieczalni pozostawia dużo do życzenia; że maszyna biurokratyczna tu i ówdzie szwankuje, wydać się mogą małe zaiste i przejściowe.

Podnieśmy serca! Święto Rzeczypospolitej, święto naszych zdolności, siły i wytrwania — święto odrodzenia naszej dumy — oto dzień 11 listopada!

Tak go widzieć będą przyszłe pokolenia.

Leopold Tomaszkiewicz
poseł na Sejm.

11 listopada na Ziemiach Pomorza

(t.) Tegoroczne święto odzyskania Niepodległości, przypadające w dniu 11 listopada, zbiega się na Pomorzu z szeregiem doniosłych i radosnych faktów.

Święcimy wiekopomną rocznicę tu, na Ziemi Pomorskiej, nietylko rozradowaniem serc, wdzięczną pamięcią i rozmodleniem duszy. Jak przystało na tych, którzy chcą pracować — w myśl wskazań Wodza Narodu — dla Państwa i dla jego mocarstwowej przyszłości, z tem radosnem dla wszystkich Polaków świętem łączymy konkretne czyny, świadczące o tem, że w twardym pochodzie ku tej przyszłości nie ustajemy.

W sobotę wieczorem, w przeddzień radosnego święta narodowego, we wszystkich miastach i miasteczkach Pomorza zabłysną pochodnie capstrzyków i rozlegną się dziarskie melodje orkiestr.

W dzień rocznicy, w niedzielę 11 listopada, stolica Pomorza przeżywać będzie swój wielki dzień. Otwarty zostanie nowy wspaniały most, łączący Toruń z miastem Podgórzem, położonem na lewym brzegu Wisły. Most ten jest prawdziwym symbolem twórczej pracy naszej na Pomorzu i zacierania śladów przeszłości. Głośno było swego czasu o nim w prasie polskiej, a może jeszcze głośniej w prasie naszych sąsiadów. Jest to bowiem ten sam most, który zostawili nam zaborcy na Wiśle pod Opaleniem. Wybudowany przedewszystkiem ze względów strategiczno - wojskowych, jako łącznik, obok mostów w Toruniu, w Grudziądzu i w Tczewie pomiędzy dawną Rzeszą Niemiecką, a wysuniętym na Wschód bastjonem Prus Wschodnich, po powrocie Pomorza na łono Ojczyzny, był przeżytkiem dawnych czasów. Nic u nas nie łączył, ani też nigdzie nie prowadził. Powstała więc myśl przeniesienia go do Torunia, gdzie stary i jedyny most przez Wisłę nie mógł podołać całemu ruchowi, a położony nieco zuboczą, przeszkadzał nawet normalnemu rozwojowi miasta i sąsiedniego Podgórza. Gdy myśl ta stała się wiadoma, wzniósł się wielki krzyk po tamtej stronie granicy, że Polska niszczy na swych ziemiach dzieła cywilizacji, pozostawione przez Niemców. Ówczesny minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej miał wiele z tego powodu kłopotów, tak że sprawa przeniesienia mostu do Torunia stanęła pod znakiem zapytania.

I wówczas Marszałek Piłsudski, któremu sprawę przedstawiono, zdecydował krótko: most należy przenieść.

I dzisiaj most stoi w Toruniu, zachwycając oczy jego mieszkańców i przybyszów smukłością swoich linij i śmiałemi łukami przęseł.

To też gdy Rada Miejska stolicy Pomorza na wniosek Zarządu Miasta uchwaliła nowy most ochrzcić imieniem Marszałka Józefa Piłsudskiego, całe patrjotycznie myślące społeczeństwo Pomorza przyjęło tę decyzję z wielką radością i z zadowoleniem.

Dnia 11 listopada 1934 most zostanie oddany do użytku publicznego. Niechaj służy długie i szczęśliwe lata Toruniowi, Pomorzu i całej Polsce!

Ale to nie wszystko, czem dzień tej rocznicy się wśród nas upamiętni. Bezpośrednio po otwarciu mostu poświęcone zostaną fundamenty Domu Społecznego w Toruniu, w którym znajdzie godną dla siebie oprawę dwadzieścia kilka organizacyj społecznych, działających na terenie całego Pomorza. Będzie on kuźnią a zarazem pomnikiem twórczej pracy żywych sił narodu wśród ludności Pomorza.

Otwarcie wystawy plastyków pomorskich, zorganizowanej staraniem Konfraterni Artystów w Toruniu będzie także przedstawieniem twórczego dorobku naszej dzielnicy na niwie artystycznej.

Wyrastający z dnia na dzień w górę na tle panoramy 700-letniego miasta Torunia maszt najbardziej nowoczesnej radjostacji, całkowicie polskiemi rękami i z polskich materjałów zbudowanej, będzie zdaleka spoglądał na niedzielne uroczystości. I aczkolwiek radjostacja toruńska działać zacznie dopiero za miesiąc, i ona także jest jednym z tych faktów radosnych, które w dniu radosnego Święta należy wymienić.

Ale prawdziwą pełnię radości i zadowolenia dają nietylko akty twórczej pracy. Potrzeba jeszcze poczucia spełnienia obowiązku. Dlatego Rada Wojewódzka BBWR. na Pomorzu postanowiła ze świętem 11 listopada połączyć akt spełnienia wielkiego obowiązku obywatelskiego, na nas wszystkich ciążącego, jakim jest pomoc dla ofiar tegorocznej, niepamiętnej powodzi. Niechaj w dniu tym radosnym ludność Pomorza wyciągnie bratnią dłoń do rodaków z nad górnej Wisły, tak ciężko przez los nawiedzonych! Niechaj nie będzie wśród nas opieszałych! Świętujmy dzień jedenastego listopada pełnią radości, opartej o poczucie spełnionego obowiązku!

Na zakończenie niechaj nam wolno będzie, jako pismu rozpoczynającemu szósty rok istnienia i pracy dla Pomorza i Państwa, złożyć najgorętsze życzenia dalszej, tak owocnej — jak dotąd — działalności Reprezentantowi Rządu Rzeczypospolitej na tych ziemiach, Dostojnemu Panu Wojewodzie Pomorskiemu.

NAJJAŚNIEJSZA RZECZPOSPOLITA POLSKA, JEJ PREZYDENT PROF. IGNACY MOŚCICKI I WÓDZ NARODU, MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI — NIECH ŻYJĄ!

Chora wątroba
zatruwa organizm

Zaburzenia w funkcjonowaniu wątroby i żółć powodują zatrucie organizmu, a na tem tle szereg najrozmaitszych chorób. Zioła Magistra Wolskiego „Bilisan", zawierające według [illegible] jednoczą [illegible] w dolegliwościach wątroby, kamieniach żółciowych oraz żółtaczce, dają najlepsze wyniki. Zioła do nabycia w aptekach i drogerjach. Wskazówki [illegible]

Wytwórnia Magister E. Wolski
WARSZAWA, Złota 14, m. 1-9 1264

Most Marszałka Piłsudskiego

Stalowe ramię nowego mostu łączy w Toruniu dwa brzegi wiślane

Cztery lata przed wojną, w r. 1910, dla celów ściśle strategicznych, wybudowano przez Wisłę pod Opaleniem most drogowo-kolejowy. Most ten miał łączyć północne powiaty Pomorza, z Prusami Wschodniemi. Swą ważną rolę strategiczną spełnił most, już w pierwszym roku wojny, w czasie bowiem bitwy na Mazurach, między armją niemiecką dowodzoną przez zmarłego niedawno prezydenta Rzeszy, a wówczas tylko generała dywizji Hindenburga, a dwoma korpusami rosyjskiemi, dowodzonemi przez generałów Samsonowa i Rennenkampfa — most opaleński był jednym z najważniejszych szlaków komunikacyjnych, łączących zaplecze niemieckie z wojskami Hindenburga.

Decyzja Marszałka

Od chwili powrotu Pomorza na łono Macierzy*ste most w Opaleniu przestał mieć jakiekolwiek znaczenie.* Łączył bowiem lewą stronę Wisły ledwie z pięcioma wioskami, znajdującemi się na prawym brzegu, a należącemi do Polski. Długo radzono nad tem, co zrobić z mostem. Wreszcie, gdy powstał projekt przeniesienia go do Torunia i tu użycia jako mostu drogowego, zaczęła się o most prawdziwa „wojna dyplomatyczna". Niemcy twierdzili, że zniesienie mostu będzie wielką krzywdą dla Prus Wschodnich, a nasza dyplomacja gotowa była pójść w tym względzie na pewne ustępstwa, aby wzamian za nie na innem polu osiągnąć jakieś korzyści. *Sprawę zadecydował ostatecznie, Marszałek Józef Piłsudski,* który osobiście postanowił że most musi być przeniesiony do Torunia.

Gigantyczna praca

Po tej decyzji, *w lipcu 1929 r. rozpoczęto rozbiórkę mostu opaleńskiego.* Miał on 1058 m. długości, a więc był o blisko 60 m. dłuższy od mostu kolejowego w Toruniu. Demontaż mostu prowadzono — przez rozbiórkę żelaznych części konstrukcji na elementy składowe, a następnie przez cięcie nitów. Rozebrane części konstrukcji ładowano na barki rzeczne i przewożono Wisłą do Torunia.

W czasie tych prac wycięto około 600.000 sztuk nitów, załadowano na berlinki 11.800 ton konstrukcji, które, gdyby chciano przewieźć koleją potrzebowałyby 1200 sztuk dziesięciotonowych wagonów kolejowych. Jak wielką była praca demontażowa — świadczy ilość zatrudnionych robotników, których przez 16 miesięcy pracowało 300 dziennie. Gdyby most miał demontować 1 robotnik, musiałby całą konstrukcję żelazną rozbierać przez 500 lat.

Prace około rozbiórki filarów prowadził we własnym zakresie Komitet Budowy Mostu w Toruniu. Tak zw. liców[k]ę granitową przewieziono do Torunia, gdzie zużyto ją przy budowie nowego mostu, a gruz ceglany zostawiono na miejscu i zużyto przy regulacji Wisły.

Most Marszałka Piłsudskiego w Toruniu

Historja budowy mostu

Budowa mostu w Toruniu ma całą swoją historję. Rozpoczęto ją w r. 1928. Zaczęto wówczas budowę filarów i przyczółków, które wybudowano w r. 1930. Montaż konstrukcji żelaznej realizowano na 3 lata. — W r. 1929 wybudowano trzy przęsła małe, w r. 1930 trzy przęsła duże, i w 1931 r. — pozostałe dwa przęsła duże. Tak więc główne prace — któremi były demontaż i montaż mostu — zakończono już na jesieni 1931 r. Po tym terminie, dla braku kredytów, zatrzymano prace końcowe i rozpoczęto je dopiero, w r. 1933, kiedy to przystąpiono do pokrywania jezdni i chodników żelbetonem. W roku bieżącym wykonano już tylko prace końcowe.

Most toruński składa się z 5 przęseł, o rozpiętości 130 m. i z 3 przęseł o rozpiętości 78 m. Długość ogólna mostu wynosi 866 m., waga — ca 12.000 ton konstrukcji żelaznej, w tem ca 1300 ton nowego żelaza w konstrukcji i płycie żelbetowej. 8 przęseł mostowych opartych jest na 7 filarach, fundowanych na kesonach, oraz na 2 przyczółkach umocowanych na palach żelbetowych.

O tem, że nowy most toruński łączy centrum miasta z Podgórzem i dworcem Toruń-Przedmieście, skracając bardzo wydatnie dotychczasową komunikację okrężną przez stary most kolejowy, o tem, że będzie on przeznaczony wyłącznie dla ruchu drogowego, że jednak zawiera dwa tory tramwajowe, że po bokach dźwigarów głównych dodano nowe wsporniki chodnikowe — o tem wszystkiem mieszkańcy Torunia doskonale wiedzą, choćby dzięki obserwacji, jakiej mogli dokonać przy przejeżdżaniu przez nowy most tramwajem, kursującym po nim już od jesieni r. 1933. Jak już zaznaczyliśmy, przykrycie konstrukcji żelaznej jezdni stanowi płyta żelbetowa grubości 18 cm. na której ułożono impregnowaną kostkę drewnianą, którą pokryto izolacją asfaltową.

Sztab inżynierów i armja robotników

Montaż konstrukcji żelaznej, który przeciętnie wykonywało 11 inżynierów, 18 majstrów i około 600 robotników, nie licząc dostawców, odbywał się w następujący sposób.

Żelazne części konstrukcji po przewiezieniu na berlinkach z Opalenia złożono na lewym i prawym brzegu Wisły w odległości średniej od osi mostu około 400 m. Części te, przy pomocy dźwigu obrotowego, podwożone były do osi mostu, gdzie specjalnie zbudowany kran elektryczny wciągał podwieszone elementy na rusztowania, na których ułożono tor, służący do przewiezienia konstrukcji pod dwa krany montażo-

(Ciąg dalszy na str. 7).

Widok z mostu Marszałka Piłsudskiego na ziemię 700-lecie Torunia.

Most Marszałka Piłsudskiego

(Dalszy ciąg ze strony 6-ej)

we, jeden o wysokości użytkowej 15 m., drugi o wysokości użytkowej 25 m. Poza tem przy montażu pracowały krany portalowe, wyekwipowane w podwójne windy elektryczne o mocy 15 ton każdy. Krany te podejmowały części konstrukcji żelaznej i podawały je na dowolną wysokość. Specjalne brygady robotników odbierały tak podawane elementy i skręcały je śrubami. Po złożeniu każdego przęsła przy pomocy śrub, rozpoczynała swą pracę brygada nitowników, której zadaniem było ostateczne złączenie przęsła nitami.

Mechanizacja pracy

Jak widać z powyższego, praca montażowa była prawie całkowicie zmechanizowana. Ogólna moc zainstalowanych urządzeń mechanicznych wynosiła ogółem 150 HP. Do samego tylko nitowania zainstalowano np. centralną stację pneumatyczną o sile 65 HP. i wydajności 12 m³.

O ile przy demontażu mostu w Opalenju wykonano pracę, którą — jak już zaznaczyliśmy — jeden człowiek mógłby zrobić, pracując 10 godzin dziennie, w ciągu 500 lat, to przy montażu mostu w Toruniu, ten sam człowiek musiałby pracować aż 4000 lat. W sumie więc wykonano pracę prawdziwie gigantyczną.

Budowę mostu wykonały następujące firmy: Montaż i demontaż konstrukcji żelaznej — Przedsiębiorstwo Robót Inż. L. Muszyński w Warszawie, roboty kesonowe, firma K. Rudzki w Warszawie, budowa przyczółków firma Raymond w Warszawie i Komitet Budowy Mostu (filary) — firma K. Rudzki w Warszawie i Kom. Budowy Mostu, pomosty — p. P. R. I Inż. L. Muszyński w Warszawie roboty malarskie — P. R. I. inż. Muszyński, w Warszawie, płyty żelbetonowe jezdni i chodników — P. R. I. Inż. L. Muszyński w Warszawie, bruki i izolacje — firma Fundament w Cieszynie, oświetlenie i trzmwaje — Dyr. Tramwajów w Toruniu, uporządkowanie dojazdów i terenów przy wylotach mostu — Komitet Budowy Mostu i Zarząd Miasta Torunia.

Dom Społeczny w Toruniu
ośrodkiem życia organizacyjnego na Pomorzu

Jednym z punktów programu obchodu Święta Niepodległości w Toruniu będzie

poświęcenie „Domu Społecznego",

wzniesionego na skrzyżowaniu ulicy Mickiewicza i Czerwonej Drogi. Uroczystość ta odbędzie się około godz. 12,30, bezpośrednio po dokonaniu otwarcia mostu Marszałka Piłsudskiego.

Uroczystość poświęcenia „Domu Społecznego" ma tak dla Torunia, jak i całego Pomorza wyjątkowe znaczenie. Jak już kilkakrotnie zaznaczaliśmy przy omawianiu budowy „Domu", z chwilą jego zupełnego wykończenia i oddania do użytku stowarzyszeń, które się przyczyniły do jego powstania, — **życie organizacyjne na Pomorzu ulegnie zupełnemu przeobrażeniu.**

W „Domu Społecznym" będą miały swą siedzibę zarządy 22 największych i najaktywniejszych stowarzyszeń pomorskich. Te 22 Zarządy znajdą się teraz **pod jednym dachem.**

W murach „Domu" będą podlegały jednej tylko sprawie wybranej władzy. 22 stowarzyszenia będą odtąd mogły wspólnie pracować nad pielęgnowaniem kultury narodowej na Pomorzu, nad stworzeniem i spotęgowaniem wspólnej akcji w dziedzinie obronności kraju.

Pomorze, — a Toruń przedewszystkiem, może być dumne. Budowa „Domu Społecznego" daje chlubne świadectwo żywotnej działalności społeczeństwa pomorskiego. Poza tem Pomorze daje całej Polsce — której ziemną strażą będzie dotychczas m. in. rozbicie życia organizacyjnego — przykład, w jaki sposób wszystkie stowarzyszenia powinny się skoordynować, by wspólnie pracować dla dobra Państwa.

Powstanie „Domu Społecznego" jest bezwzględnie zasługą całego społeczeństwa pomorskiego, które nie szczędziło ofiar, by „Dom" stał się rzeczywistością. Największej jednak organizacje pomorskie będą zawdzięczały p. Wojewodzie Pomorskiemu Stefanowi Kirtiklisowi, który „Domowi Społecznemu" nigdy nie szczędził poparcia tak moralnego, jak i materjalnego. Można powiedzieć, że „Dom Społeczny" był zawsze „oczkiem w głowie" p. Wojewody Kirtiklisa. Dziś jest również zasługą Towarzystwa Budowy Domu Społecznego z jego niestrudzonym prezesem, obecnym wojewodą białostockim p. generałem Pasławskim na czele.

Budowa „Domu Społecznego", którą przeprowadzi technicznie Przedsiębiorstwo Inżynieryjne Ludwiczne Józef Dzecki, postępuje w szybkiem tempie naprzód. Już w najbliższych dniach budynek zostanie „podciągnięty" pod dach, zaś na wiosnę rozpocznie wewnętrzne dalsze prace, już końcowe. Zupełne wykończenie gmachu nastąpi we wrześniu lub październiku 1935 roku, a oficjalne jego otwarcie — 11 listopada tego samego roku.

Projekt „Domu Społecznego", który obok reprodukujemy, wskazuje, że organizacje pomorskie otrzymują

wspaniałą siedzibę

Oby tak samo wspaniały stał się przyszły rozwój zrzeszonych pod jednym dachem stowarzyszeń Pomorza.

Dom Społeczny w Toruniu

Programy obchodów dnia Święta Niepodległości

W TORUNIU.

Sobota, dnia 10. 11. godz. 19: Uroczysty capstrzyk orkiestr po ulicach miasta.

Niedziela, dnia 11. 11. o godz. 10: msza św. polowa na placu przed Starostwem Powiatowem; godz. 11: Defilada wojska, organizacyj przysposobienia wojskowego i społecznych; godz. 11,45: Otwarcie nowego mostu przez Wisłę; godz. 12.30: Poświęcenie Domu Społecznego; godz. 13.15: Otwarcie Wystawy Mazowieckiej Konfraterni Artystów Toruńskich; godz. 20: Przedstawienie w teatrze „Dziady" Mickiewicza.

W BYDGOSZCZY.

W sobotę, dnia 10 bm.: o godz. 18.30 zbiórka do capstrzyku wojska i organizacyj na Starym Rynku im. Marszałka Piłsudskiego; o godz. 19 przegląd wojska i organizacyj oraz przemówienie Komendanta garnizonu; o godz. 19.30 odmarsz oddziałów wojska z orkiestrą 61 p. p. do koszar oraz wymarsz organizacyj według grup z orkiestrami i pochodniami na poszczególne place miasta. Na placach organizacje ustawią się wokoło mównic, orkiestry odegrają kilka okolicznościowych utworów, po czem mówcy wygłoszą krótkie okolicznościowe przemówienia do zebranej publiczności.

W niedzielę, dnia 11 bm.: o godz. 9.30 zbiórka wojska i organizacyj na dziedzińcu koszar 15 pal.; o godz. 10 uroczysta msza św. polowa na dziedzińcu koszar 15 pal.; o godz. 11.30 defilada wojska i organizacyj na placu Wolności; o godz. 17 zabawy ludowe, organizowane przez poszczególne stowarzyszenia; o godz. 17—19 dancing w Hotelu pod Orłem, organizowany przez Polski Czerwony Krzyż; o godzinie 20 uroczyste przedstawienie w Teatrze Miejskim. Ceny miejsc popularne od 10 gr. do 90 groszy.

W TCZEWIE.

Dnia 10. 11. (sobota) godz. 19: capstrzyk z udziałem wojska, formacyj PW i WF oraz organizacyj.

Dnia 11. 11. (niedziela): a) o godz. 10 uroczysta **msza św. w kościele św. Krzyża;** b) godz. 11.30 defilada wojska, formacyj PW i WF. oraz organizacyj ze sztandarami na placu przed Starostwem; c) godz. 21 wieczornica w Hali Miejskiej.

W WEJHEROWIE.

W sobotę, 10 listopada o godz. 19 na placu Wejhera „Apel poległych", poczem capstrzyk przysposobienia wojskowego i wojska.

W niedzielę, 11 listopada o godz. 9.30 uroczyste nabożeństwo w kościele farnym, o godz. 10.45 na placu Wejhera przegląd wojska i organizacyj, o godz. 11 defilada ulicą Sobieskiego, wylot ul. Piłsudskiego, o godz. 12 uroczysta akademja w sali p. Prusinskiego.

W GDAŃSKU.

W niedzielę, 11 listopada o godz. 9.30 odprawione zostanie w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu uroczyste nabożeństwo; o godzinie 11.30 odbędzie się w sali Sporthalle uroczysta akademja pod protektoratem Generalnego Komisarza R. P. w Gdańsku p. min. Kazimierza dr. Papee.

W Sopotach. W Sobotę, dnia 10 bm. o godz. 19 w salach Domu Polskiego (Viktoriagarten) odbędzie się uroczysta akademja.

W GDYNI.

W sobotę, dnia 10 listopada o godz. 15 wywieszenie chorągwi i dekoracja okien, o godz. 18.40 zbiórka wojska, organizacyj PW i towarzystw przed domem Kuracyjnym, o godz. 18.45 iluminacja okien świeczkami, o godz. 19 capstrzyk.

W niedzielę, dnia 11 listopada o godz. 9 zbiórka wojska, organizacji PW i towarzystw na rynku, o godz. 9.15 raport i przegląd organizacyj PW i towarzystw, o godz. 9.30 odmarsz na nabożeństwo. Po nabożeństwie przemówienie i odsłonięcia tablicy pamiątkowej Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, defilada; o godz. 17 akademja. Po akademji zabawa taneczna.

W GRUDZIĄDZU.

W sobotę, dnia 10 listopada godz. 14 wywieszenie chorągwi i upiększenie bram oraz budynków, godłami, obrazami oraz zieleniną. W godzinach wieczornych iluminacja. Godz. 15,30 Akademja szkół średnich w Teatrze Miejskim. Godz. 17,30. Zbiórka kompanji honorowych z orkiestrami w koszarach Centrum Wyszkolenia Żandarmerji przy pomniku Marszałka Józefa Piłsudskiego. Godz. 18. Oddziały wojskowe z Centrum Wyszkolenia Żandarmerji oraz oddziały PW z dworca ruszą na Rynek Główny pod pomnik Niepodległości. Po przybyciu wszystkich formacyj rozpocznie się uroczysty capstrzyk, poczem oddziały pomaszerują wraz z orkiestrami w rozmaitych kierunkach. Godz. 20. Akademja Związku Strzeleckiego w Domu Żołnierza.

W niedzielę, 11 listopada godz. 7 uroczysta pobudka orkiestr wojskowych w koszarach. Godz. 11. Msza polowa na placu ćwiczeń przy ul. Legjonów. Po mszy nastąpi poświęcenie szybowca, który zostanie przekazany miastu. Godz. 11.45 delegacja Komitetu Obchodu złoży kwiaty przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego. Godz. 12 defilada wojsk. oddziałów PW i WF oraz wszystkich organizacyj na placu rynkowym przy ul. Wybickiego. Godz. 16.30 akademja Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w świetlicy KPW na dworcu kolejowym. Godz. 17 akademja podoficerska w Domu Żołnierza. Godz. 18.30 poświęcenie świetlicy policyjnej. Godz. 19.30 akademja dla szeregowych miejscowego garnizonu w Domu Żołnierza. Godz. 20 „Wieczór Listopadowy" w Teatrze Miejskim w wykonaniu artystów zespołu Teatru Miejskiego z Bydgoszczy.

W CHEŁMŻY.

W sobotę, 10 listopada: zapalenie symbolicznego znicza przed Magistratem.

W niedzielę, 11 listopada o godz. 8 poranki szkolne dla rodziców; o godz. 9,15 zbiórka organizacyj PW i WF i stowarzyszeń na placu przed dworcem; o godz. 9,25 raport; o godz. 10 uroczyste nabożeństwo.

Po nabożeństwie defilada przed przedstawicielami władzy. Rozwiązanie pochodu na placu szkoły męskiej. Wieczorem o godz. 19.30 uroczysta akademja w sali „Konkordja".

Kobiety-Żołnierze-Bohaterki

Obchód 11 Listopada byłby niezupełny, — gdyby w nim zabrakło wspomnienia o kobietach, które krew swą i życie oddały na ołtarzu Ojczyzny, walcząc jako ochotniczki w szeregach wojsk odrodzonej Rzplitej Polskiej. Pomnikowe dzieło Biura Historycznego p. t.: „Lista strat wojska polskiego w wojnach 1918—1920" zawiera 40 nazwisk kobiet — bohaterek, które zaciągnęły się do formacyj linjowych i poległy lub zmarły z ran odniesionych w boju.

Historja Polski przechowała pamięć kobiet-patrjotek, które chwytały za broń w obronie swych gniazd rodzinnych przed najeźdźcą, a później brały czynny udział w walkach o wolność. Znaną jest ich rola wychowawcza w czasach stuletniej naszej niewoli, rola strażniczek wiary, miłości ojczyzny i mowy polskiej. Jednakowoż ofiarność ich znalazła swój najwyższy wyraz w latach 1918—1920. Bohaterstwo Wielkiego Wychowawcy narodu polskiego, Marszałka Piłsudskiego, było tym źródłem, z którego kobieta polska czerpała moc do bezprzykładnego w historji wojen czynu zbrojnego. Oto lista imienna bohaterek, których metryki zgonu znajdują się w kurji biskupiej W. P.:

Annina pol. 1. 6. 1918 (Lwów);

Irena Benischówna, szer. 10 pp., pol. 13. 12. 1918 (Niemirowce);

Genowefa Wenklewicz, szer. och. leg. kob., zmarła z ran 19. 6. 1920 (Wilno);

Michalina Bogarska, szer. och. leg. kob., pol. 10 11 1918 (Lwów);

Zofja Cholewa, szer. och. leg. kob., zmarła z ran 20 3 1919 (Lwów);

Katarzyna Dawiec, szer. och. leg. kob., pol. 18 11 1918 (Lwów);

Józefa Friedmanówna, szer. och. leg. kob., pol. 17 11 1918 (Lwów);

Józefa Friedrich, szer. och. leg. kob., zmarła z ran 9 11 1918 (Lwów);

Anna Góralczyk, szer. och. leg. kob. zmarła z ran 21. 10 1920 (Kraków);

Helena Grabska, szer. och. leg. kob., zmarła z ran 11 4 1919 (Lwów);

Teresa Grodzińska, piel. 4 pp. leg., pol. 1 9 1920 (Hrubieszów);

Karolina Grunerowa, pielęgn. 4 pp. leg., pol. 1. 1 1919 (Hrubieszów);

Gutowska, pielęgn. 2 p. strz. lwowsk., pol. 21 11 1918 (Lwów);

Wanda Herrmanówna, kpr. pielęgn. 4 p. strz. zmarła 21 9 1920 szp. pol. 501;

Stanisława Jabłońska, kpr. pielęgn. 4 p. strz., pol. 21 9 1918 (Lwów);

Irena Jankowska, kanonjer 4 pap. pol. 16 8 1920 (Włocławek);

Maria Zenobja Kaszycka, pielęgn. szp. pol. Stanisławów, zmarła z ran 3. 11. 1919 (Stanisławów).

Michalina Kocek, pielęgn. szp. pol. 9 11 1918 (Lwów);

Michalina Kosak, pieleg., pol. 9. 11. 1918 (Lwów);

Helena Kotowska, pielęgn. 2 p. strz. lwow. pol. 21 11 1918 (Lwów);

Stefania Kozłowska, szer. 1 p. strz. lw., pol. 31 1 1919 (Persenkówka);

Olga Matejakówna, pielgn. zmarła z ran 17 2 1919 (Lwów);

Olga Maryniakówna, pielęgn. zmarła z ran 18. 11 1918 (Lwów);

Marja Michońska, pielęgn. pol. 18 11 1918 (Lwów);

Janina Nawratil, szer. leg. kob., zmarła z ran 3 8 1920 (Lwów);

Janina Niewiadomska-Prus, szer. 24 pp. pol. 6 1 1919 (Lwów);

Wanda Niewiadomska, pielęgn., pol. 8. 1. 1919 (Lwów);

Justyna Nowakowa, pielęgn. pol. 1. 1. 1919 (Lwów);

Aniela Oświejówna, pielęgn., pol. 2. 1. 1919 (Lwów);

Anna Ostrowska, pielęgn., pol. 14. 11 1918 (Lwów);

Karolina Planetówna, szer. 30 p. strz. pol. 8. 12 1918 (Glinna Nawarja);

Apolonja Płonkowa, szer., pol. 4 1 1919 (Lwów);

Przytomna, szer., pol. 4. 1. 1918 (Lwów).

Bronisława Ratner, szer., zm. z ran 14 11 1918 (Lwów);

Alwina Doris Roeder, szer. zm. z ran 8 11 1918 (Lwów);

Marja Scherf-Ostrowska, szer., zmarła z ran 9 11 1918 (Lwów);

Eugenja Swoboda, szer. pol. 10 1 1919 (Lwów);

Halina Szyborska, szer. 236 pp. pol. 14 8 1920 (Osów);

Janina Wiśniewska, szer., zm. z ran 11 11 1918 (Lwów);

Helena Zaleska, szer., pol. 1 1 1919 (Lwów).

Kierunek na twórczą stolicę Pomorza

Z toruńskich zagadnień naukowo-kulturalno-artystycznych

Toruń od dwóch lat zaczął się rozwijać szybciej i widoczniej w swych podstawach. Kto wie, czy nie ów genjus loci — kopernikowska tradycja — po kilkowiekowej głębokiej i ściszonej medytacji, nie postanowił spełnić nowych zamierzeń, mając na względzie dobro swego grodu i przyszły jego rozwój... Pchnął tedy ród rodzimy na nowy tor i nakazał mu obracać się żwawiej i krzątać zapobiegliwiej. A może również i wiatr od morza przyniósł tu olbrzymi rozmach z wielkiej Gdyni — jako że tam nad Bałtykiem spełnił już lwią część swego dzieła — i wyznaczył mu nową siedzibę — pracownię w prastarych murach toruńskich. Bo faktem jest, że Toruń aż drga dziś od nadmiaru energji i inicjatywy. Patrzy szerzej, wszechstronniej. Tu i ówdzie widać horyzonty. Wielkie gmachy rosną jak grzyby; nowe fundamenty wznoszą się i rosnąć będą. Dzieje się w oczy niektóre potrzebnych, ale i zasiedziałych toruńczyków. Z cyfr, z planów i dalszych przedsięwzięć można wykazać, jak na dłoni, że Toruń wchodzi w nową erę swego rozwoju. Czyni się wielkim. Tak samo wzmaga obieg krwi w żyłach swych mieszkańców, czyni je w szerokim ujęciu, szczerze ich mózgi, czyni je bardziej giętkie, przedsiębiorcze, jak kładzie na miejsce dzisiejszego życia na swoje dotychczasowe jagodne, spokojne i dostojne majestatem historycznym sędziwe oblicze miasta prowincjonalnego.

Rok temu święcił 700-lecie swego istnienia. Po roku święci znowu przełomowy rok: rok dalszej budowy wielkiego Torunia. Torunia, nietylko na miarę miasta wojewódzkiego, ale na miarę stolicy Pomorza. I w tym zakresie naprzód nikt nie wstrzyma kopernikowskiego grodu. Czekał lat wiele na swoją godzinę, aż doczekał się. Z biernej refleksyjnej przeszedł do działania. Rośnie i wzrastać będzie nadal zrozumienie i świadomość wśród naszego społeczeństwa, wzmagać się musi tempo jego wysiłków, aby Toruń mógł spełnić swoje posłannictwo w Odrodzonej Polsce.

Wraz z tem wszystkiem od strony — rzeczby można — materjalno-gospodarczo-lokalnych zainteresowań łączą się inne zagadnienia: kulturalno-naukowe i artystyczne. **Stolica Pomorza nie stanie się wielką tylko budynkami urzędów i gmachami publicznemi.** Musi dźwignąć, pobudzać, rozbudzać **bogactwem myśli twórczej**, promieniować kulturą narodową, szerzyć naukę, ogniskować w sobie życie umysłowe, powiększać jego promień i objąć niem całą Ziemię Pomorską. Ma wszelkie dane po temu, aby to, co posiada, rozwinąć jeszcze bardziej i stworzyć w Toruniu ognisko czynnej twórczej siły kulturalno-umysłowej. Tylko wtedy, gdy jedno z drugiem — budowa wielkiego Torunia i budowa ruchu naukowo-kulturalnego — **iść będzie ze sobą w parze**, nawzajem się uzupełniać i pogłębiać — w fundamentach stolicy Pomorza nic **trzeba będzie nic w przyszłości poprawiać**, ani uzupełniać. I tak właśnie zaczyna się wiązać jedno z drugiem w dzisiejszym Toruniu.

O wyższą uczelnię

Od roku na czoło żywotnych zagadnień Pomorza wysunęła się sprawa powołania do życia **wyższej uczelni w Toruniu.** Rozwinięto tę myśl w dyskusji publicznej: w wielu artykułach zabierali głos przedstawiciele rządu, przedstawiciele społeczeństwa pomorskiego, ludzie nauki, stąd i z poza Torunia: w Poznaniu, Krakowie, we Lwowie, w Warszawie i w innych. Jednogłośnie wypowiedziano się za koniecznością stworzenia wyższej uczelni na Pomorzu, bo — jak podkreślano zgodnie — leży to w interesie nietylko samego Pomorza, ale i w interesie Państwa. Toteż to, co uchwalił Pomorski Sejmik Wojewódzki, spotkało się z powszechnem zrozumieniem i uznaniem w Polsce. Nie są tu bowiem nasze lokalne ambicje, ani przywiązanie, lecz nieodzowna konieczność, POSTULAT POMORZA, który, im [illegible] będzie spełniony, tem większy przyniesie pożytek. Tak samo za stworzeniem wyższej uczelni na Pomorzu wypowiedział się IV. Zjazd Pomorzoznawczy, który ostatnio obradował w Krakowie. A dodać jeszcze należy, że sprawa wyższej uczelni na Pomorzu tak daleko posunęła się naprzód, że dziś nie tyle trudności finansowe nasuwają zastanowienie, ile kwestja odpowiedniej liczby wykwalifikowanych sił naukowych.

Pomorze się zapoczątkowało akcję podjętej przez [illegible]. Dąży na razie nie pośpiech, ale dopiero [illegible] wiedzy dzieło. I dlatego sprawę wyższej uczelni uważa za najpilniejszą, stawia ją na czele potrzeb własnych potrzeb. Na zakres uczelni [illegible] **postawiła ją** Rada Zrzeszeń Naukowych, Kulturalnych i Artystycznych Ziemi Pomorskiej, na takiem miejscu **stawia ją i stawiać musi każda placówka**, każdy związek, stowarzyszenie, organizacja, pracująca na Pomorzu. To bowiem **jest i będzie nadal naczelnem hasłem wszystkich naszych wspólnych poczynań i zamierzeń**, dopóki nie spełni się w rzeczywistości.

Przyszła dzielnica naukowa

Są poważne rzetelne podkłady pod wyższą uczelnię w Toruniu. Bogate księgozbiory i niemniej bogate źródła naukowe, druki, rękopisy, zagadnieniem zasobu rzeczy naukowej dla naszej nauki; cenne zbiory muzealne i archiwalne. Książnica Miejska im. Kopernika posiadająca dziś olbrzymi, bo 130 tysięczny księgozbiorem. Zbiory te wołają o pracowników, o wydobycie na światło dzienne z korzyścią dla nauki. Zalegają strychy i kąty. Dziś zapewne — czas był już najwyższy — zrobiono poważny krok. W Toruniu powstanie gmach, w którym zgromadzone będą wszystkie zbiory o charakterze regjonalnym pomorskim. Patronuje tej akcji Rada Zrzeszeń, powstała z inicjatywy p. Wojewody Pomorskiego. Będzie to pierwszy gmach, który rozpocznie **przyszłą naukową dzielnicę w Toruniu.** W nim albo obok niego znajdzie swoje miejsce Muzeum Ziemi Pomorskiej.

Potrzeba pracowników

Toruń należy do nielicznych miast polskich, które mają głębię i atmosferę najbardziej podatną i przychylną, aby służyły z pożytkiem naszej nauce. Dowodem tego działalność Towarzystwa Naukowego w Toruniu oraz Instytutu Bałtyckiego. Te dwie instytucje — to dwa kamienie węgielne nauki polskiej na Pomorzu. Nauki, co powiększa z roku na rok swój dorobek i **obiteg swych zainteresowań.** Łączy ona Bałtyk z Pomorzem, a Pomorze z całym światem. Wykonuje państwową rację stanu. Materjałów oraz zagadnień oczekujących na swoje opracowanie nie brak. Stąd też jedną z trosk jest, aby zwiększać kadry pracowników naukowych, torować im i **wskazywać drogi na Toruń i na Pomorze**, jak również, aby tu na miejscu wychowywać z nowego pokolenia pomorskiego twórczy zastęp pracowników.

Ruch kulturalno-artystyczny

Obok tych żywotnych i pierwszorzędnych zagadnień wyrastają się inne, równie ważne, pilne, które odłogiem leżeć nie mogą. Ruch kulturalno-artystyczny ożywia się. O własnych swych gałęziach. Za pomorskim regjonalizmem naukowym pójdzie niewątpliwie **zdrowy regjonalizm literacki.** Rada Zrzeszeń dąży, aby pielęgnować i rozwijać ten ruch; zjednoczyła już wysiłki dwudziestukilku stowarzyszeń. Odczyty, wystawy, wykłady, wieczory literackie muzyczne, odpowiednia działalność wydawnicza, współdziałanie z organizacjami oświatowo społecznemi, to wszystko wzmocni tempo ruchu kulturalno-artystycznego w stolicy Pomorza. W zakresie akcji wydawniczej zmierza się do stworzenia czasopisma regjonalnego. Aby twórczość pomorską popierać, wydobywać na jaw talenty, budzić w społeczeństwie dla niej zainteresowanie, Rada Zrzeszeń ustanowiła **cztery doroczne nagrody**: naukową, literacką, muzyczną oraz w zakresie plastyki. Dotąd Pomorze pozostawało na starym kufrze, obecnie nagrody te wypełniły poważną lukę w naszym regjonie.

Toruńska radjostacja

Gdy w końcu doduny, że wkrótce Pomorze przestanie być **niemową na fali eteru** i za miesiąc rozpocznie swą działalność **toruńska radjostacja** oraz że troska o pomorski regjonalny program radjowy zmobilizowała już wszystkie czynniki kulturalne i społeczne — będziemy mieli w przybliżeniu zamknięty obraz wysiłków, zamierzeń i poczynań stolicy Pomorza. Są one programem działalności Rady Zrzeszeń, są i muszą być programem, **każdej żywej czynnej, choćby najmniejszej komórki życia kulturalnego w Toruniu.**

Wielka przemiana

W szesnastą rocznicę Odrodzenia Toruń, stolica Pomorza, bierze **wyraźny kierunek na sprawy naukowo-artystyczno-kulturalne Ziemi Pomorskiej.** Nadaje im dźwięk właściwy, wartość ich wznosi na odpowiedni poziom, aby świeciły, promieniowały i działały dla dobra Pomorza. Z dawnej jakby kontemplacji i sielankowego spokoju Toruń przechodzi do **ofensywy na wszystkich odcinkach pomorskiego frontu kulturalnego.**

Są to zaledwie początki tej ofensywy. Ale są one w ruchu i w rozwoju. I dlatego nowe obowiązki i zadania przypadają nam w udziale. Człowiek mógłby przyczynić się do hamowania tego olbrzymiego wysiłku, te czy inne podejście, te czy inne nastawienie, taka czy inna koncepcja — musi zniknąć. Samorząd terytorjalny takim samym rytmem świadomości i zrozumienia ma obowiązek **wtórować tym poczynaniom, jak i całe społeczeństwo.** Obowiązkiem zarządu miasta, radnego miejskiego, członka sejmiku wojewódzkiego, kupca, przemysłowca, bądź robotnika — jest dziś złączyć się w zrozumieniu **tej wielkiej przemiany, jaka w Toruniu spełnia się. Złączyć się i działać.**

Oto nad czem dziś, w rocznicę święta Niepodległości, należy się zastanowić i co należy uznać za obowiązujące na najbliższe lata.

Toruniensis.

Plon wycieczki na pejsaż

Na marginesie 34 Wystawy Sztuki w Toruniu

Zupełnie nowy problem przypadł w udziale grupie malarzy, członków Konfraterni Artystów w Toruniu, kiedy dzięki protektoratowi i wydatnemu poparciu p. Wojewody Pomorskiego Stefana Kirtiklisa doszła do skutku imprezа wyjazdowa na Pomorze, dla zebrania materjału malarskiego do wystawy objazdowej. Celem wystawy miała być propaganda turystyki na Pomorzu.

Problem nowy, bo w tej formie po raz pierwszy została u nas zaangażowana plastyka na tak dużą skalę do celów propagandy a wreszcie, że tendencja musiała tutaj wywrzeć pewien wpływ na dobór tematu, pracę i do pewnego stopnia także na jej wyniki.

Malarz, oddzielony od swojej pracy w warunkach codziennych, mniej lub więcej wygodnie pracownianych, tu dostał się w wir zadań, które wykluczały jakiekolwiek kompromis.

W tym a tym czasie trzeba było wykonać tyle a tyle prac, opiewających piękno krajobrazu pomorskiego. Trzeba było korzystać z pogody i krótkiego czasu pobytu, trzeba było być zdrowym i odnośnie do pracy w dobrej formie.

Naród malarski, nie przywykły do wiejskiego wędrówki, zaczął wnet odczuwać pewne odcienie przymusu. Zarejestrował też wkrótce spadkiem temperatury — humoru. To był dopiero początek.

Problem zebrania materjału do wystawy, której zadaniem propaganda turystyki, to właściwie sporządzenie plastycznej reklamy najciekawszych, najpiękniejszych objektów krajobrazu, problem leżący już raczej w zakresie malarstwa dekoracyjnego, coś jakby sztuki stosowanej — l'art appliqué. A więc sprawa wcale nie blisko sąsiadujących z t. zw. malarstwem sztalugowem, oficjalną sztuką, której dzieła przechodzą z pracowni do sal wystawowych, galerji czy zbiorów prywatnych.

Z początku zdawało się, będzie to wycieczka na pejzaż a wnet okazało się, że to nie to samo.

Nie jest rzeczą obojętną dla malarza, co ma malować. Jednego interesują problemy światła, drugiego nastroje, tego bryła i światłocień a tego koloryt lub kompozycja; w ogólności, raczej temat malarski niż fabuła. A więc głównie jak? a nie — co? A tu właśnie na pierwszy plan wysunąć trzeba było temat — a więc, co?

Dla wypowiedzenia się na temat jakiegoś problemu malarskiego, wystarczyłoby może jedno drzewko, może grupa domków, czy skraj lasu, a tu okazało się, że trzeba malować „landszaft", całe miasto i Bóg wie nie co. Bo przecież drzewko, czy skraj lasu nic jeszcze nie mówi, że to Pomorze. A tu ma mówić, ba, krzyczeć, wabić, przywoływać. Jest teraz jasne, że malarz związany tematem, który doprasza się plastycznego ujęcia ze względu na walory charakteryzujące daną miejscowość czy kraj — może odczuwać przymus, jeśli temat nie ma dla niego walorów malarskich a natomiast ma inne, które go mało lub też wcale nie interesują.

Tu też był ów ogród udręczeń, który tylko dzięki wspaniałemu słońcu i przyrodzonemu poczuciu humoru właściwemu braci malarskiej, nie przyprawiał o trwałą melancholję.

Poniektórzy nie zdzierżyli i zaraz na początku wycieczki „zwiali", ci zaś co zostali, wytrwali do końca.

Powiada mędrzec Pański — w tym wypadku Leonardo da Vinci — że dobrze jest, kiedy artysta dobrowolnie wejdzie w położenie, z którego jedynem wyjściem jest — wyjście z honorem. Tak i to było.

Prawda, że radosna wycieczka na pejzaż przybrała cechy zadania na dany temat z wszelkiemi cechami przymusu i dyscypliny, ale też i to przyznać trzeba, że dała wiele zadowolenia z pokonanych trudności, a w wielu wypadkach i zupełnie dobre wyniki.

Kolekcja obrazów zebranych na wycieczce pejzażowej, mająca tworzyć wystawę dla celów propagujących turystykę, będzie się różnić jednak od obrazów innych wystaw. Bo gdy tam obraz jest owocem przemyślenia, często długich studjów i eksperymentów, tu jest raczej i tylko impresja. To co u obrazów tamtych byłoby zaletą, tu może być wadą lub w najlepszym razie może paść efekt — i odwrotnie. Tamto — ściśle malarstwem t. zw. sztalugowem, to zaś sztuką na usługach reklamy. Do żadnych wniosków też nie doprowadziłoby porównywanie, bo są to dwie rzeczy zasadniczo różne. Dotychczas na Pomorzu, najbardziej obmalowano tematy morskie. Tu zaś napoczęto nieprzebrane skarby krajobrazu w głębi kraju położonego.

Po 6-tygodniowym objeździe i pracy, udało się ledwie cząstkę uchwycić i to tego, co było łatwiej lub wzdłuż linji Wisły. Wyprawy w bok od linji kolejowych połączone są ze znacznemi trudnościami ze względu na środki komunikacyjne, transport bagażu i koszta, ale i to trzeba będzie pokonać, jeśli się zechce wydobyć z ukrycia wiele ciekawych i pięknych motywów pochowanych w głębi terenu. Ograniczone środki i okres czasu niewielki, przytem liczne przeszkody, wynikające z właściwości terenu i zmiennego klimatu nie pozwoliły na więcej.

To jeszcze zostaje do zrobienia.

Jest to bowiem praca na dłuższy okres czasu, która dopiero po zebraniu materjału z kilku wycieczek będzie mogła okazać Pomorze w całym blasku jego piękna. Wtedy też spełni swoje zadanie, — zwróci uwagę turystów na Pomorze.

Ta 34-ta z rzędu wystawa sztuk (od r. 1920), która będzie otwarta w dniu 11 b. m., artyści toruńscy znaczą swoją działalność na niwie kulturalno-artystycznej Pomorza.

E. [illegible]

Za poległych na służbie szeregowych Policji Państwowej Województwa Pomorskiego

odprawione zostanie dnia 16 listopada o godz. 10-tej w kościele Garnizonowym

doroczne Nabożeństwo Żałobne,

na które imieniem oficerów i szeregowych Policji Państwowej zaprasza

Komendant Wojewódzki
Policji Państwowej w Toruniu.

GŁOS LITERACKO-NAUKOWY

redaguje Koło Literackie Konfraterni Artystów w Toruniu

GWIDO CHMARZYŃSKI.

Wzloty i upadek sztuki pomorskiej

Bogate formy artystyczne minionych wieków czarują dotąd wszystkich, nasze zaś formy pomorskie interesują czemś swoistem, bo — choć nie odbiegają w żadnych czasach od konwencjonalnego kanonu ogólno - europejskiego kształtowania plastycznego — jednak wyrażają pełnię autonomicznych własnych rozwiązań. Łączność dawnych twórców z tą ziemią, szczególne walory klimatu fizycznego i psychicznego i wysokie wymagania mecenasów (władzy państwowej, duchowieństwa i mieszczaństwa) złożyły się harmonijnie na możliwość wydobycia takiego wyrazu, któryby zawsze świadczył o indywidualnem obliczu sztuki na ziemi Dolnej Wisły. Architektura sakralna i świecka, rzeźba architektoniczna i drewniana, malarstwo monumentalne i sztalugowe — wszystkie te dziedziny sztuki osiągnęły tu znamiona jednolitego w wielości zjawisk nastroju i biegu rozwojowego. Harmonja i rytm tego biegu podważa w okresie od renesansu silnie szczepione wypadków dziejowych i brak wysokiej dyscypliny moralnej, która tak szczodrze wpływała również na twórczość artystów średniowiecznych.

Rozdarcie fizyczne ziemi w XV wieku, na której od XIII stulecia pielęgnowano ideę jednolitej kultury, podcięcie republikańskiej potęgi ważnych środowisk twórczych, zamęt spekulacyj polityczno - religijnych, niezorganizowana systematycznie fala późniejszych immigracyj do miast — to hamulce utrzymania normalnego rozwoju pięknie zaczętej linji. Linja ta tworzy odtąd krzywe, opadające nieraz niżej poziomu, nigdy zaś niewznoszące się ponad normę przeciętności. Twórczości jesieni średniowiecza, reprezentowanej w takich dziełach jak toruńska Madonna Piękna i prace uczniowskiej generacji jej mistrza (Nowemiasto — pasja, Niedźwiedź — pieta) oraz z końca quattrocenta warsztat mistrza toruńskiego ołtarza św. Wolfganga, pasji toruńskiej z kościoła św. Jakóba i kapitalnego i najpiękniejszego w Polsce średniowiecznego obrazu Zejścia z Krzyża (z kościoła św. Jana w Toruniu — obecnie w Pelplinie) — wszystkim tym dziełom trudno przeciwstawić twórczość następnych pokoleń. Jedynie gdański malarz Stech (1635—1697) wyłamuje beznadziejną monotonję przeciętności w okresie nowożytnym. W dziedzinie architektury zaś nie możemy przeciwstawić nikogo genjalnym budowniczym zamku radzyńskiego, marjackiego tumu toruńskiego czy klasztoru pelplińskiego, wreszcie ratusza toruńskiego. Jedyny bowiem interesujący architekt Obberghen (?) gdański stanowi zjawisko przelotne, a bliżej związany z Pomorzem Bartłomiej Ranisch pokrywa swą impotencję twórczą teoretycznemi badaniami nad architekturą gotycką.

Czem wytłumaczyć tę pustkę? Czy tylko względami natury socjalno - ekonomicznej? W dużej mierze tak, ale to byłoby niedostatecznym powodem dla tak skomplikowanego faktu, jakim jest praca ducha. Brak było wewnętrznej i trwałej spójni myśli artystycznej na Pomorzu z resztą państwa i jego najważniejszemi ośrodkami kulturalnemi; pokolenia odzyskanego dla Polski w XV wieku Pomorza nie dawały nowych prac monumentalnych artystom, stąd brak szlachetnej emulacji, konieczności artystycznych wędrówek po świecie, ściągania wybitniejszych jednostek twórczych z innych środowisk do regjonu. Nasilenie ziemi pomorskiej dziełami średniowiecznemi zwalniało poniekąd mecenasów czy pracodawców od żądania równoznacznych z średniowiecznemi wysiłków. Zadawalano się drobiazgami. Spotkane tu i ówdzie prace monumentalniejsze, jak np. strop Fary w Świeciu, polichromja barokowa w Farze Nowegomiasta lub Kalwarja Wejherowska, graniczą niejedwo z ludową możliwością ekspresji, gdyż Działyńscy, Konopaccy i Wejherowie nie posiadali ambicji, sięgającej poza ciasny partykularz, nie żądali śmiałych, nowych a w pewnem znaczeniu nawet rewolucyjnych rozwiązań u wybitniejszych artystów. I tak było do schyłku Rzeczypospolitej, bo i dobrze zapowiadający się renesans sztuki w Toruniu w przededniu rokoka (I połowa XVIII wieku), nie potrafił trwalej użyźnić gleby artystycznej Pomorza. Bakcyl partykularyzmu zamglił już za silnie intelekty tutejszego społeczeństwa (Konopka!), męczącego się wśród spazmatycznych ruchów wojsk najezdnych i konającej Rzeczypospolitej. Wiek XIX zastał Pomorze w całkowitym letargu artystycznym. Czyniono — jak przeważnie wszędzie, — co przypadkowo było potrzebne i nie potrzebne, tandeta zatriumfowała niepodzielnie na całym odcinku czyniąc wielkie spustoszenie w cennej spuściźnie średniowiecza.

Nigdy, od XVI do XIX wieku, nie zdobyło się Pomorze na urzeczywistnianie ciekawszej problematyki formy i wyrazu artystycznego, nowe i wielkie zdobycze artystyczne zachodu europejskiego nie doznały tu żywszego przyjęcia i twórczego przepracowania, jak to się działo w Warszawie, Krakowie, Lwowie czy Poznaniu.

Miejsce upadającej sztuki pomorskiej XIX wieku zajmuje sztuka ludowa, która — choć przetrwała różne formy baroku oficjalnego — zdobyła wyraz swoisty i zewszechmiar interesujący na naszym odcinku nadmorskim.

JACEK DELEKTA.

Prehistorja obowiązuje

Znajomość kultury człowieka czasów, wyprzedzających wszelką historjografję, określanych zatem jako czasy przedhistoryczne, powinna dzisiaj w dobie postępu demokratyzacji wiedzy, rozpowszechniać się wśród szerokich warstw społeczeństwa. Wszakże nie w oderwaniu od potężnej firmy, której na imię kultura współczesna, winniśmy rozpatrywać te najbezpośredniejsze dokumenty przejawów wzajemnej zależności ducha i materji, jakiemi są zabytki przedhistoryczne, boć przecież teraźniejszość, to jeno w lewej części jedno z bieżących ogniw długiego łańcucha ewolucji, to kwiat wiele tysięcy lat liczącego drzewa, to skupienie form i dążeń czasów minionych.

Czy zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, że np. konstrukcja współczesnego wielkiego pieca, wylewającego ze swej rozżarzonej czeluści całe tonny płynnego metalu, jest w zasadzie taka sama, jak przed dwoma tysiącami lat, kiedy to karzeł-prastoplasta dzisiejszego wielkiego pieca, nie wyższy od człowieka, zbudowany w kształcie ściętego stożka z kamieni polnych spojonych gliną, zdolnych pomieścić w swem wnętrzu co najwyżej centnar rudy, tak samo był szczytem techniki ówczesnego człowieka, jak dzisiaj wielki piec. Wobec tytanicznej pracy kół, dźwigów i młotów w nowoczesnej odlewni metalu, jakże nikłą może nam się wydawać praca metalurga z przed dwu tysięcy lat. A przecież z pewnością z tem samem staraniem i zapobiegliwością, z jaką dzisiaj człowiek krząta się, by nadać bezkształtnej masie metalu postać śruby okrętowej, noża czy lufy armatniej, wykonywał niegdyś człowiek narzędzia codziennego użytku i broń.

Zapytajmy się rolnika, kroczącego śladem bruzdy, rytej stalowym pługiem w urodzajnej ziemi, czy wie, że jego przodkowie ryli niegdyś karczowiska leśne drewnianemi radłami, wykonanemi z gałęzi drzewa? Czy wie, kto pierwszy oswoił jego pracowitego konia, jego bydło i wiernego psa, stróża jego stad? Zapytajmy się drwali, którzy w mig potrafią uporać się z krzepkim pniem sosny, czy wiedzą, że niegdyś ich przodkowie w epoce kamiennej przed pięciuma tysiącami lat ścinali drzewa i przerabiali je na budulec nie przy pomocy ostrej piły, lecz przy pomocy siekier krzemiennych?

Starego poglądu jakobyśmy całą naszą kulturę odziedziczyli po Grekach i Rzymianach, nie można przeoczyć wobec faktu, że już na długo przedtem, zanim zaświtał tu, na północy, pierwszy promień kultury antycznej, skrzypiały już dawno w polu drewniane radła, ciągnione przez pracowite woły, że na trzebieżach leśnych falowały łany rozmaitych zbóż, że w ludnych wioskach, położonych nad jeziorami i rzekami, kwitnęło rękodzieło i swoiste zdobnictwo, że pod niskiemi stropami drewnianych chat, przez zapobiegliwość kobiecą ścieliły się na krosnach tkackich płaty lnianych i wełnianych tkanin, a wiara w życie pozagrobowe znajdowała swój wyraz w wysoko rozwiniętym kulcie zmarłych. Ileżby to można jeszcze mnożyć przykładów do wykazania ciągłości w dziedzinie kultury materjalnej i duchowej z prawieków po dzień dzisiejszy, a zarazem do wykazania, że tu, na ziemiach naszych, setki generacyj przed dobą wpływu antyku szczyciło się swą własną kulturą, która wraz z wyższemi pierwiastkami kultury antycznej przyczyniła się również niemało do wzrostu potężnego dzieła współczesnej cywilizacji europejskiej.

Doba obecna, która słusznie szczyci się wielkiemi wynalazkami, która dała nam żelazobetonowe domy, radjo, stalowy pług i samolot, zatroszczyła się również o instytucje, w których pieczołowicie przechowuje każdy ślad pracy twórczej pokoleń w prawieku. Stworzono sanktuarja tradycji, będące jedną z podstaw współczesnego, intensywnego życia kulturalnego, stworzono muzea przedhistoryczne, żywe wykłady genezy teraźniejszości z form i dążeń czasów przeddziejowych.

A czyż i samo muzeum, takie czy inne, jest tylko wytworem nowoczesnej kultury ludzkiej? Zapewne, jego wewnętrzna i zewnętrzna postać i przeznaczenie jest dzisiaj zupełnie czemś nowem. Jeżeli jednak zastanowimy się nad jego powstaniem, to dojdziemy do przekonania, że wyrosło ono z podświadomych nakazów kolekcjonerstwa, tkwiącego silnie w naturze ludzkiej, a znajdującego uzasadnienie biologiczne w zbieractwie. Właściwości te, realizujące się pod rozmaitemi postaciami, możemy łatwo zaobserwować nietylko u ludów przedhistorycznych i u prymitywów historycznych, ale także i wśród współczesnych społeczeństw cywilizowanych, które to ostatnie, pod wpływem tych samych podświadomych bodźców stworzyły nowoczesne muzea różnego typu, nadając im dzisiaj olbrzymie znaczenie naukowe, oświatowo-społeczne i oświatowo - wychowawcze.

ADRES KOMITETU REDAKCYJNEGO: TORUŃ, UL. MICKIEWICZA 28 m. 4.

JADWIGA KORCZAKOWSKA

LISTOPAD

Jeszcze kołyszą się żółte liście
na znajomym kasztanie
za szybą — —
ostatnie liście — —
Czekam na twoje przyjście,
ostatnie...
Chyba
nie znajdę słów na pożegnanie,
chyba załamię tylko dłonie bezradnym gestem,
zamiast mówić: przebaczam,
wstań, oto jestem...
W niepokoju i rozpaczy
czekam przy oknie. — Cisza. Cisza.
Na martwych, czarnych gałęziach
wiatr ostatnie liście kołysze.

JERZY MARLICZ.

CZŁOMP

(z cyklu: Opowiadania Toruńskie).

Tego Człompa to chyba Andrzejowi djabeł nadarzył! Na trzeźwo nie byłby jej kupił nigdy, ale ten jucha handlarz póty częstował wódką, póty zagadywał a przypochlebiał, aż się stary dał otumanić, wyłożył pieniądze: sto trzydzieści złotych jak jeden grosz, i przywiódł krowę do domu. Miała dawać osiemnaście litrów mleka. Na wieczór dała zaledwie cztery, więc Andrzejowa wstawszy z pod krowy zaraz się podrapała w głowę i mówi:

— Coś mi się widzi mało!

Lecz Andrzej, że to był straszecie w sobie zaklęty, i nie znosił, gdy mu mówiono, że to czy tamto zrobił źle, lub że się w czem bądź pomylił, — zaraz wsiadł na żonę zgóry:

— A ty, ukłyś tak u jeczym doju zrobiła trzydzieści kilometrów, tobyś może dała więcej, co?

Że to niby z Torunia do ich wioski było dwieście kilometrów z okładem, a handlarz chów się zaklinał, że krowę dwadzieścia kilometrów wiódł na targ, przed świtem z nią wyszedł.

Lecz nazajutrz rano krowa dała tylko trzy litry, zaś przez cały dzień z udem. Tu już Andrzej sam zrozumiał, że jest źle. Nabrał go tyle. Przed targiem z pewnością nie doili krowy z wieczora, więc jej wymię spuchło, a teraz miała malutkie jak pięść. Skóra twarda, żebra gęste, żyły mleczne jak niteczki, a łeb jak u kozy. — Czysty człomp! — klęła Andrzejowa pod nosem. I tak już tej krowie zostało: Człomp i Człomp!

Bo mało tego że była kiepska dójka, ale jeszcze głupia jak cielę. Przy dojeniu oganiała się ogonem jak batem, więc jej musieli tę kitę trzymać, ale wtenczas znów potrafiła wierzgnąć niby koń. Wywróciła pół wiadra mleka i rozdarła Andrzejowej na niej nowiutki fartuch. Mało jej krótkiej ze złości i żalu nie utłukła grabiami. A na łące, byle skrzypnęła blisko taka, albo frunął ptak, już Człomp tyczy jakby ją ciągnęła, rwie łańcuch i ucieka. Nieraz musieli się za nią dobrze nalatać zanim ją znów schwytali. Andrzejów syn, ten co miał się wnet żenić, powiedział, że gdyby miał trzymać na oborze takie coś, toby już wolał komu darmo oddać.

Darmo jak darmo, ale sprzedać choćby za mniejszy grosz, choćby ze stratą, byle sobie codzień nie psuć krwi. Bydlęcy targ w Toruniu bywa co dwa tygodnie, i Andrzej już się sposobił na ten pierwszy czwartek po piętnastym, gdyż właśnie wypadał za trzy dni. Podtykał Człompowi co lepszą sieczkę, dawał jej paszę, a do żony mówił:

— Zła to ta krowa nie jest, ale mamy przecie jeszcze dwie. Poza tem ojciec Marysi obiecał Frankowi tęgą krowę w posagu, więc znowu będą trzy dójki.

Marysia była córką sąsiada, z którą Franek, syn Andrzejów miał się żenić. I właśnie ten sąsiad, rudy Majewski przyszedł, gdy Andrzej oporządzał swego Człompa wiką targu. Tarł krowę wiechciem, żeby jej się skóra błyszczała, a Majewski stanął, wziął się pod boki i mówi:

— Sprzedajecie to nędzne krówsko? Byle się na nią kto skusił!

Andrzeja jakby kto widłami dźgnął. Poczerwieniał aby rak.

— Już się sąsiedzie nie bójcie. Jak ja ją kupiłem, to znaczy liche nie jest. Nigdy przenigdy bym tej kochanej krowy nie sprzedał, ale że mi pieniędzy potrzeba!

Nie doili jej w południe, nie doili z wieczora, nie doili rano. Wymię ładnie spuchło, cycki stanęły sztywno, jest krowa! Prowadził ją Andrzej na ten rynek powolutku, żeby czasem mleko nie zgubiła po drodze. Wyszli przed świtem, a dopiero na ósmą byli na miejscu. Na placu przy Rudzie tłok. Znowu wprawo kury, kaczki, dalej świnie, wieprze, a tam znów konie pędzą na lejkach, pokazać jaki mają chód! Przy długich żerdziach krowy stoją rzędami, a gdzieniektóre, te wyuczone, ledwo sobie i stoją. Andrzej uwiązał swego Człompa, skręcił papierosa i czeka. Podeszła jakaś panienka, spojrzała tylko, skrzywiła się, i już gdzieindziej krowę targuje. Podszedł żydek, pomacał żebra, i już go niema. Idzie wreszcie starszy sobie pan, zdaleka widać że handlarz. Zerknął z jednego boku, z drugiego, i pyta, a na taką minę jakby w Aptece pytał o lekarstwo.

— Ile chcecie za tę biedotę, gospodarzu?

— To ma być biedota? Do skonania sobiebym takiej złotej krowy życzył! Da dwadzieścia litrów jak nic! Żeby nie to, że na podatki mi potrzeba, nigdybym nie sprzedał. Ale że to już dla was, niechtam będzie, dwieście dwadzieścia...

Handlarz tylko splunął i już się obracał uciekać, więc go Andrzej łap za rękaw. Tłumaczy przypochlebnie, że tylko tak sobie żartował z dobrego humoru. Krowa szykowna, ale czasy ciężkie, niech już będzie równe dwieście!...

Mordował się Andrzej ze dwie godziny. Dwieście dwadzieścia, dwieście, sto osiemdziesiąt. Nad południem z płaczem zjechał na sto sześćdziesiąt. A w samo południe, jak już poczęli ludzie z targu wyganiać, ustąpił jednemu gościowi za sto czterdzieści pięć i jeszcze musiał mu nowy postronek dołożyć. Zgryzł się taką stratą, że niepodobna, ale jak sobie pomyślał, że tego Człompa już niema, to się jednak uśmiechnął. Żona nie przewąchała ile wziął, sąsiadom też. Niech nie wymówiają, że się dał oszukać.

Przystanął sobie koło płotu i pieniądze liczy, aż tu ktoś się kłania obok. Spojrzał i mało nie upadł. Komornik. Znajomy komornik, który już ze dwa razy był, ale że to on wykupił

(Dokończenie na stronie 10-tej)

Tydzień w radjo

Polityka programowa Polskiego Radja
dąży do wydobycia wszystkich pierwiastków twórczych z całego kraju

Miłośnik Radja, interesujący się ponadto organizacją programów i śledzący rozwój ich we wszystkich stacjach, musi zadawać sobie niejednokrotnie pytanie jaki jest stosunek Rozgłośni Centralnej w Warszawie do innych rozgłośni polskich?

Postaramy się dać na to pytanie odpowiedź.

Polityka programowa P. R. zmierza dziś do tego, aby z jednej strony pobudzić poszczególne stacje do twórczej pracy w zakresie regjonalizmu, z drugiej zachęcić je do jaknajżywszej współpracy z Centralą.

W tym celu stworzono dwa programy stacyj polskich: program ogólnopolski i program lokalny. Pierwszy z nich, bez względu na to skąd jest nadawany, musi być transmitowany przez wszystkie rozgłośnie, drugi zaś służy na wyłączny użytek danej stacji.

W tej chwili zatem posiadamy jeden program ogólnopolski i 7 programów lokalnych, gdyż tyle stacyj istnieje obecnie w Polsce.

Dzięki tej ze wszech miar słusznej zasadzie, stanie się możliwa wymiana wartości kulturalnych pomiędzy wszystkiemi dzielnicami Polski. Prelegent, czy artysta, znany i ceniony na jednym terenie, może, dzięki mikrofonowi, stać się popularnym w całym kraju, co z punktu widzenia rozwoju i propagandy naszego dorobku naukowego i artystycznego ma pierwszorzędne znaczenie.

Dlatego też poszczególne stacje prześcigają się w dążeniu do jak największego udziału w programie ogólnopolskim.

W tej szlachetnej rywalizacji z natury rzeczy pierwsze miejsce zajmuje Warszawa, za nią śmiało kroczy Lwów, zdobywając sobie coraz to nowe, trwałe pozycje w programie, trzecie miejsce zajmuje w tej chwili Poznań, co zasługuje na specjalną uwagę, jeżeli się zważy, że stacja ta dopiero przed rokiem stała się własnością S. A. Polskie Radjo i od kilku zaledwie miesięcy zyskała samodzielność programową. Dalej już idą Kraków, Wilno, Katowice i Łódź, która do niedawna nie odgrywała żadnej roli w programie ogólnopolskim, nie posiadając również zbyt rozbudowanych programów lokalnych.

W zakresie słuchowisk poza Warszawą największy sukces odniósł dotychczas Lwów, wzbogacając niejednokrotnie teatr wyobraźni doskonałemi audycjami zarówno dla dorosłych jak i dla dzieci. Inne rozgłośnie dążą wytrwale do pokonania licznych trudności w tej nowej dziedzinie twórczości artystycznej i trzeba przyznać, że praca ich wydaje rezultaty.

Poza programem ogólnopolskim każda stacja posiada własny program lokalny, mający podkreślać przedewszystkiem zadania regionalne danej rozgłośni, związane z potrzebami narodowościowemi, gospodarczemi, społecznemi i kulturalnemi poszczególnych dzielnic.

Na audycje te każda ze stacyj ma przyznane około 20 godz. tygodniowo, dysponując odpowiednio wysokim budżetem własnym. Budżet ten wynosi około 22 procent ogólnego budżetu programowego, wówczas, gdy pozostałe 78 procent idzie na program ogólnopolski, w którym, jak już zaznaczyliśmy, biorą udział wszystkie rozgłośnie polskie. Udział rozgłośni regjonalnych w tym ostatnim budżecie wynosi około 15 procent.

Program lokalny poszczególnych rozgłośni ma ten, lub inny, charakter w zależności od zadań, jakie spełnia dana rozgłośnia.

Rozgłośnie kresowe mają obowiązek zaspokajania potrzeb nietylko mniejszości narodowych, zamieszkałych na ziemiach polskich, lecz również potrzeb naszych rodaków, zamieszkałych poza kordonem. Rozgłośnie położone w centrach przemysłowych muszą uwzględniać zainteresowanie gospodarcze miejscowego społeczeństwa, wówczas, gdy interesy rolnicze winny być reprezentowane przez rozgłośnie leżące w sferze wpływów rolniczych. Inne znów zadania będą miały stacje znajdujące się w miastach, w których kwitnie specjalnie bujnie życie naukowe i artystyczne. Mamy tu na myśli przedewszystkiem miasta uniwersyteckie, które winny być rozsadnikiem najnowszych zdobyczy wiedzy w całej Polsce.

Być może, że w niedługim czasie nastąpi jeszcze większy rozdział pracy pomiędzy poszczególne rozgłośnie, podobnie, jak dzieje się to w radjofonjach zagranicznych. W najbliższej przyszłości będą rozgłośnie zjawiska nastroju i biegu rozwojowego charakter stacji katowickiej, dając jej program bardziej popularny, przystosowany do potrzeb ludności górniczej.

Na zakończenie trzeba stwierdzić, że władze programowe P. R. zdają sobie dobrze sprawę, że na kulturę narodu składa się nietylko kultura stolicy, lecz i kultura całego kraju i dlatego z pełną świadomością dążą do wydobycia wszystkich pierwiastków twórczych, zarówno w Warszawie, jak i w innych ośrodkach polskich.

11 listopada w Polskiem Radjo

Muzyka

Dzień 11 listopada obchodzony w całej Polsce uroczyście jako rocznica odzyskania Niepodległości, odzwierciedlił się również i w programie Polskiego Radja. Dzięki temu wielu ludzi rozsianych po najdalszych zakątkach Polski, pozbawionych bezpośredniego udziału w podniosłych duchem, patrjotycznych uroczystościach — będzie mogło wziąć udział w ogólnym święcie narodowem.

Program muzyczny rozpocznie o godz. 12,15 Poranek Symfoniczny z Konserwatorjum Warszawskiego, w czasie którego m. in. wykonana zostanie podniosła w nastroju symfonja Maliszewskiego — „Odrodzonej i odnalezionej Polski". O godz. 14.00 audycja obejmie programem pieśni legjonowe i żołnierskie w opracowaniu Lidzkiego-Siedzińskiego. Solistą koncertu będzie znakomity tenor Wiktor Brégy oraz utalentowany skrzypek Wacław Niemczyk. O godz. 16.20 zwraca na siebie uwagę audycja śpiewów historycznych w wykonaniu chóru męskiego „Bard". W czasie koncertu wykonane zostaną pieśni poświęcone zwycięskim wodzom polskim, a nawet starodawna melodja o Bolesławie Chrobrym. O godz. 17.00 przygrywać będzie do tańca od ucha ludowa kapela Dzierżanowskiego i Sacheckiego. O godz. 19.00 w koncercie popularnej muzyki polskiej wystąpi znakomita śpiewaczka p. Wanda Wermińska, zaś o godz. 20.00 — koncert wieczorny pod dyrekcją Tadeusza M—urkiewicza, uświetni swym występem pianista Henryk Sztompka. — „Wesoła Lwowska Fala" oraz polskie melodje i tańce z płyt o godz. 22.30 zakończą okolicznościowe audycje muzyczne w radjo.

Słowo mówione

Poczynając od zapowiedzi programu w audycji porannej, którą nada Lwów, o charakterze podniosłym odpowiadającym znaczeniu tego wielkiego dnia dla Polski, dalsze audycje mówione w Polskiem Radjo noszą również charakter okolicznościowy.

I tak o godz. 13,00 red. Stanisław Poraj odmaluje przed mikrofonem swe wspomnienia z dnia 11 Listopada, który zastał go w Mińsku Mazowieckim w czasie rozbrajania okupantów niemieckich.

O godz. 16,00 zostanie odczytany fragment z powieści pt. „Dni listopadowe" osnute na tle pierwszych chwil odzyskania niepodległości. Autorem tej książki, która drukowana jest obecnie w „Kurjerze Porannym" jest pisarz o dużym talencie, wyostrzonej wrażliwości społecznej, Zygmunt Kisielewski, łączący w sobie bystrość obserwacji z wydobywaniem z rzeczywistości coraz to nowych pomysłów podawanych w oryginalnem oświetleniu. Fragment z którym poznają się słuchacze, maluje w uroczysty, żywy, a chwilami i wesoły sposób marsz ochotników ulicami miasta przed oczami wzruszonych Polaków, nie mogących jeszcze uwierzyć w własny triumf.

O godz. 17.50 p. Karol Koźmiński mówić będzie w ramach audycji „Książka i wiedza" o książce Koytza — „Piłsudski wśród swoich ludzi". Wreszcie o godz. 18,45 opowie prof. Stanisław Łempicki o cmentarzu Obrońców Lwowa, tego kresowego grodu, który w roku 1918 był jednym z głównych ośrodków tworzenia się polskiej siły zbrojnej.

Audycja dla dzieci starszych o godz. 16.45 pt. „My wczoraj — wy dzisiaj" będzie opowiadaniem p. Janusza Stępowskiego związanym tematem i nastrojem z rocznicą 11 Listopada.

„Nowy Don Kiszot"
Krotochwila muzyczna Fredry i Moniuszki

„Nowy Don Kiszot czyli sto szaleństw" krotochwila w trzech aktach, jak mówi tytuł, nie jest właściwie stuprocentową operą. Jest raczej muzyczną oprawą do komedji Fredry pod tym samym tytułem. Fredro sam żąda w tej sztuce wkładów muzycznych. Nadzwyczaj szczęśliwy zbieg okoliczności, że przyłączyły się tu dwa talenty tej miary co Fredro i Moniuszko! Sama zaś komedja jest tak świetna, tempo akcji jest tak żywe, a akcja tak dowcipna i wesoła, że już nawet przy samej lekturze tego dzieła nie można się powstrzymać od głośnego, serdecznego śmiechu. Na scenie potęguje się naturalnie jeszcze bardziej jej komizm i humor.

Treść: Rzecz dzieje się na wsi polskiej. Syn kasztelana Karol porzuca normalny tryb życia, porzuca swą ukochaną Zofję, by zostać Don Kiszotem, by bronić uciśnionych i niewinnych, walczyć przeciw przemocy, brutalności i przeciw niesprawiedliwemu światu. Dobiera sobie sługę, rodzaj Sancho Panchy z Cervantesa, i przezwisko zwyczajnego, prostego Michała w Pedrujlo. Zdarza się im moc przygód, naprawdę, jak tytuł mówi — sto szaleństw które wszystkie wyliczyć tu nie sposób. Tak n. p. porywa Don Kiszot zakonnicę z klasztoru, bo myśli, że zmuszona ją do wyrzeczenia się uciech życia; strzela do ptaków, sądząc, że to zbóje, przyczem konie się płoszą i wysypują z bryczki naszych bohaterów; w noc ciemną, Don Kiszot, natrafiwszy na stary, zburzony browar, sądzi, że to stare mury zamczysko, które zapewne więzią jakąś niewinną ofiarę: strzela więc i rozbija domek zwykłego wieśniaka, przyczem sam wpada w głęboki rów. Tymczasem Michał, który ma dość tych awantur, pozostaje w przydrożnym zajeździe i postanowiwszy uciec, przebiera się w kobiece suknie gospodyni zajazdu. W tej-że jednak, tej samej nocy, natyka się na Don Kiszota, który myśląc, że to jakaś skrzywdzona białogłowa chce koniecznie mu pomóc. Podstępem wykręca się Michał, gdy Don Kiszot — ciągle w mroku nocy — natrafia na kobiety, z rozmowy których sądzi, że ukrywają niewinną ofiarę i wobec tego chce im ją wydrzeć z rąk. Pokazuje się jednak, że kobiety niosą zwyczajną gęś.

Tymczasem Michał, nadal w nowem przebraniu, spotyka męża gospodyni zajazdu, który teraz myśli, że żona mu ucieka. Znowu zjawia się Don Kiszot, i bierze w obronę domniemaną ofiarę, co kończy się wpakowaniem Don Kiszota do ciemnej piwnicy. Ostatecznie dostaje się do posiadłości ojca, uznaje śmieszność swego postanowienia i wraca do ukochanej Zofji.

Moniuszko skomponował muzykę do całego szeregu scen: do sceny popijawy chłopskiej w zajeździe, do chórów winniarek, do patetycznej mowy Don Kiszota, do scen miłosnych, lirycznych i t. d. Muzyka ta jest doskonale zastosowana do atmosfery sztuki, wesoła, żywa i dowcipna a przytem pogodna i zdrowa, tchnąca prawdziwie polskiem życiem.

Krotochwilę tę muzyczną nadaje rozgłośnia warszawska w radjofonizacji Leona Schillera dn. 13-go listopada o godz. 21.00 w wykonaniu: Orkiestra symf. i chór pod dyr. Tad. Mazurkiewicza, Aniela Szlemińska, Wanda Kalenkiewicz, Maurycy Janowski, Aleksander Michałowski, Tad. Łuczaj, Edward Wojasz i inni.

ELEGANCKA I WYTWORNA blondynka
pielęgnuje swe włosy
SHAMPONEM STABLOND

Józef Piłsudski na Syberji

Etapem na Sybir... Do niedawna jeszcze nie znaleźlibyśmy chyba w Polsce domu, dla którego treść trzech tych wyrazów nie byłaby źródłem palącej rozpaczy, głębokiej tęsknoty, żalu, smutku, czy wreszcie ponurych wspomnień. Między tymi, którzy przemierzali własnemi stopami głuche przestrzenie syberyjskie był także 19-letni Józef Piłsudski pędzący wraz z innymi życie w beznadziejnej szarzyźnie dni i tygodni, w której jutro podobne jest do dziś.

O szczegółach pobytu Józefa Piłsudskiego na zesłaniu w Kireńsku i Tunce opowie p. Władysław Pobóg-Malinowski, odczytując w dniu 12 bm. o godz. 21,45 przed mikrofonem rozgłośni warszawskiej odpowiednie ustępy z pracy swej, która w najbliższym czasie w formie bogato ilustrowanej książki 500 stronicowej ukaże się nakładem Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

„Jonny przygrywa" na falach eteru

Gdy w roku 1927, wystawiono na scenach niemieckich poraz pierwszy operę Krenka „Jonny przygrywa", był jazz u szczytu swego rozwoju, był aktualnym, palącym problemem. Czy jazz demoralizuje naszą muzykę, czy też jest świeżym powiewem, który muzykę odmłodzi i wzbogaci, oto były główne pytania. To też ukazanie się opery jazzowej, jaką jest „Jonny" stanowiło powszechną sensację. Krótko i lapidarnie rozwiązał to Krenek problem jazzowy. Głównym bohaterem swego dzieła uczynił murzyna Jonnego, murzyna, wyzbytego wszelkich moralnych zastrzeżeń. Wszystko naokoło niego tańczy, mniej czy więcej świadomie, tak jak on przygrywa. Nakoniec zaś allegoryczna scena: Jonny stoi na globusie ziemskim, który się porusza w takt jego gry, przyczem wszyscy wznoszą okrzyk na cześć nowej ery, nowego świata z za oceanu, który zapomocą tańca zdobył starą Europę.

Czy Krenek całkiem serjo rozwiązuje w ten sposób te zagadnienie, czy też raczej trochę kpi — trudno rozstrzygnąć. W każdym razie serjo traktuje muzykę do tej opery, która jest szczera i zwarta, i odpowiednio do sztuki groteskowa.

Z opery tej usłyszymy dnia 17 bm. (sobota) o godz. 19.30 z płyt kilka fragmentów z objaśnieniami Dr. Emilji Elsnerówny.

Teatr Wyobraźni
„Hanka szuka szczęścia".

Teatr Wyobraźni wystawia w dniu 15 listopada o godz. 17.00 (czwartek) oryginalne słuchowisko specjalnie dla radja napisane przez utalentowaną autorkę słuchowisk radjowych Irenę Dobrzelównę, której audycje cieszą się wielkiem powodzeniem.

Słuchowisko, które nadane będzie w czwartek maluje ciężkie zmagania się z losem współczesnej kobiety, która walczy o swe prawo do pracy. Historja kończy się romantycznie. Zmęczona zawikłaniami życiowemi bohaterka znajduje serce oddane jej całkowicie. Łzy, smutki i niepowodzenia zamieniają się w uśmiech i szczęście.

(Ciąg dalszy ze strony 9-ej)

egzekucje wstrzymano, niczego nie mógł się doprosić. Teraz zaś łabędzia spogląda na tę jedną złotówkę, na dwie dwudziestki i na wielką, srebrną piątkę, uśmiecha się i mówi:

— Macie szczęście gospodarzu, tyle grosza! A mnie się właśnie należy podatku gruntowego i dochodowego z kosztami złotych dziewięćdziesiąt sześć.

Co było robić? Andrzej oddał złotówkę, resztę pieniędzy wsadził w kieszeń, już sam na kieliszek sobie nie pozwolił i piechotą ruszył do domu. Idzie i klnie. Jedyna pociecha, że ten co teraz Czlompa kupił też będzie klął. Krowa więcej jak sto dwadzieścia nie warta. Ani gadania!

W domu żona zaraz wyściskała mu niepraściw. — A sprzedałeś? A za ile? — Jak ta kobieta, cudowna, że niech pozwolić. Ukłonił się mąż nalezycie, żeby stuliła pysk i jeść dawała prędzej. Już się też gramolił po schodkach do izby, gdy w tem patrzy, kto wchodzi w podwórzu: rudy Majewski, a z nim Czlomp na postronku. Andrzejowi poprostu mowę odjęło, a Majewski tłumaczy:

— Przywiodłem wam tę krowę w posagu za moją Marysią. Takeście ją chwalili, aż mi się zrobiło żal, że musicie się jej pozbyć! Alem bandziera podszczuł, żeby kupił za mnie, bo ako dla krewności pewnobyście mi ją taniej, więc poco kumie niedroższy macie tracić. Tylko nowy postronek tośmy sobie zatrzymał ponoszę na szczęście... Taka elegancka krowa i na starym postronku ma też nasyk odpowiedział

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse.

Walczymy i zwyciężamy

Wysiłek gospodarczy Polski Odrodzonej

Kiedy z perspektywy szesnastu lat niepodległego życia państwowego rzucamy okiem na prace dokonane w dziedzinie gospodarczej, stwierdzamy zmiany tak wielkie, że wydaje się niemal nieprawdopodobieństwem, by były one dziełem tak krótkiego czasu. A jednak tak jest istotnie. Kroczymy w siedmiomilowych butach i w wyścigu gospodarczym, jaki się toczy między narodami, nietylko dotrzymujemy pola naszym współzawodnikom, ale

odrabiamy te wszystkie zaniedbania i luki,

jakie półtorawiekowa niewola w naszem życiu ekonomicznem wyżłobiła.

Cofnijmy się na chwilę myślą o szesnaście lat wstecz i odtwórzmy warunki, w jakich przychodziło nam organizować podstawy niepodległego bytu państwowego.

Organizm gospodarczy Polski był bardzo niejednolity. W ciągu 150 lat kształtował się on pod działaniem różnych wpływów, idących od trzech odrębnych organizacyj polityczno-gospodarczych i ustawodawstw zaborczych. Rozpoczynając niepodległy żywot w roku 1918, ten niespokojny, nieorganicznie pod względem ekonomicznym zespolony, wewnętrznemi sprzecznościami targany twór, jakiem było wówczas gospodarstwo polskie, miał

bardzo niekorzystne warunki rozwoju.

Należy też pamiętać, że kształtowanie się gospodarstwa narodowego Polski rozpoczęło się po wojnie, toczonej na ziemiach polskich, wśród szalejącej się inflacji, a co najważniejsze — przy zupełnym braku jakiegokolwiek programu ekonomicznego. Być może, że gdyby od samego początku inaczej ułożyły się stosunki polityczne, gdyby istniał racjonalny program ekonomiczny, to i całe dalsze dzieje gospodarstwa polskiego potoczyłyby się inaczej. Niestety, w pierwszych latach Niepodległości popełniono wiele — może nieuniknionych — błędów i trzeba było

olbrzymiego wysiłku gospodarczego,

aby te błędy naprawić, pozostawione luki wypełnić i fałszywe linje wyprostować. I kiedy dziś rzucamy okiem na ogrom drogi przebytej to z całkowicie usprawiedliwioną dumą stwierdzić możemy okrzepnięcie gospodarstwa polskiego, zatarcie różnic między poszczególnemi jego dzielnicami, rozwój w całym szeregu dziedzin wytwórczości i ogólną stabilizację form życia ekonomicznego.

Najbardziej pozytywnym czynnikiem równowagi gospodarczej Polski jest względnie pomyślny stan jej finansów publicznych. Od roku 1926 równowaga budżetowa jest postulatem, do którego realizacji

niezmiennie dąży każdy rząd polski.

Gdy w związku z kryzysem światowym równowaga budżetowa wielu państw załamała się już w roku 1929, w Polsce pierwszy deficyt — bardzo zresztą nieznaczny — pojawił się dopiero w roku 1930. Deficyty wystąpiły również w następnych dwóch budżetach, ale wobec wielkich rezerw skarbowych, nagromadzonych dzięki przewidującej polityce Rządu w latach „tłustych", dały się pokryć, nie wystawiając finansów krajowych na poważniejsze trudności.

Wobec dalszych postępów kryzysu, wobec zahamowania tempa gospodarczego, wobec topnienia wpływów skarbowych, Rząd zdecydował się na daleko idące oszczędności, dzięki którym deficyty budżetowe utrzymują się w granicach stosunkowo skromnych i

nie przekraczają realnych możliwości finansowych kraju.

Obok równowagi budżetowej na czoło wielkich zagadnień gospodarstwa narodowego wysunąć należy sprawę stałości pieniądza. W tym względzie kraj nasz może się poszczycić niebywałemi rezultatami. Wśród powszechnego rozprzężenia monetarnego, w którem pogrążyły się waluty najpotężniejszych krajów świata, złoty trwa niewzruszenie na pozycjach zajętych w latach pomyślności. Jesteśmy dziś

jedynym w Europie Centralnej i jednym z pięciu w całym świecie państw,

które nietylko zachowały walutę nienaruszoną, ale nawet nie wprowadziły żadnych ograniczeń dewizowych. Dzięki tym wspaniałym rezultatom mądrej i ostrożnej polityki monetarnej, Polska ugruntowała zaufanie dla swego pieniądza i wewnątrz kraju i zagranicą oraz stworzyła silne podstawy dla przyszłego kredytu polskiego. Jak solidne są te podstawy o tem świadczy — obok tego wielkiego sukcesu wewnętrznego, jakim była w roku ubiegłym Pożyczka Narodowa —

fakt przyciągania obcych kapitałów do Polski

i to w okresie całkowitego marazmu w dziedzinie międzynarodowego ruchu kapitałów.

Trzecie zagadnienie, niezmiernej dla gospodarstwa polskiego wagi — to zagadnienie bilansu handlowego. Polska ze względu na swą strukturę przemysłową zmuszona jest importować wiele artykułów z zagranicy. Za import płacić musimy eksportem, bo kruszcu złota, ani też jego zapasów nie posiadamy. Jako państwo ubogie w kapitały musimy korzystać z kredytów zagranicznych. Obsługa tych kredytów wymaga czynnego bilansu handlowego tj. nadwyżek eksportu nad importem.

Ten postulat czynnego bilansu handlowego, jako wytycznej polityki gospodarczej Polski, doczekał się pełnego sformułowania dopiero w czerwcu 1926 roku, kiedy powołany został do życia Państwowy Instytut Eksportowy. Do roku 1928 na bilansie płatniczym kraju wczesniejszem brzmieniem ciążyło olbrzymie — przewyższające całkowitą wartość eksportu z roku 1934 — ujemne saldo naszych wymian z zagranicą. Jeżeli uwzględnimy wewnętrzne trudności organizacji naszej produkcji i handlu, trwający wciąż proces unifikacji, brak kapitałów i kredytów, wreszcie barjery celne, dźwigające się na wszystkich granicach — to uświadomimy sobie ogrom trudności, jaki miał do przezwyciężenia nasz eksport, aby stać się czynnikiem aktywności bilansu handlowego.

Otóż fakt, że w pełni szalejącego kryzysu i bez uciekania się do dumpingu monetarnego zdołaliśmy zaktywizować nasz handel zagraniczny i aktywność tę mimo wszelkich trudności utrzymać — a nawet, jak w roku ostatnim wydatnie zwiększyć — jest dowodem

niezwykłej wprost prężności i żywotności organizmu gospodarczego Polski.

Niepodobna w ramach krótkiego artykułu omówić wszystkie ważne zdobycze polityki ekonomicznej Państwa, nawet w najbardziej podstawowych zakresach jego działalności. Jeżeli jednak obraz ma fragmentarycznie bodaj odtworzyć wysiłek gospodarczy narodu, to nie sposób w nim pominąć tak istotnego dla gospodarstwa narodowego Polski rozwoju naszego portu w Gdyni i naszej floty handlowej, które na zawsze zapisze historja jako

wielki triumf odrodzonej państwowości polskiej.

Trudno też nie wspomnieć o naszej polityce socjalnej, o rozbudowie naszego ustawodawstwa społecznego, wreszcie o olbrzymim wysiłku przystosowania gospodarstwa narodowego do tych nowych warunków, jakie powstały w następstwie długotrwałego kryzysu ekonomicznego.

W obliczu straszliwej katastrofy kryzysu, Rząd polski obrał

politykę wyraźną i zdecydowaną.

Składa się na nią dążność do zlikwidowania wszelkich przerostów, do przyspieszenia procesów wyrównawczych, do nagięcia sztywnych elementów życia ekonomicznego do warunków nowej rzeczywistości gospodarczej.

Przywrócenie zachwianej równowagi w oparciu o niskie ceny —

oto cel, do którego niezłomnie dąży Rząd Polski, bez względu na to, jaki polityk stoi na jego czele. Celowi temu podporządkowane były wszystkie ważniejsze zarządzenia ostatnich dwóch lat: redukcja uposażeń, obniżenie kosztów kredytu, oddłużenie rolnictwa i samorządu, obniżka cen węgla i żelaza, cukru i soli, redukcja taryf kolejowych i pocztowych itd.

Droga, jaką kroczymy, jest więc drogą oszczędności i ograniczeń, drogą obniżania stopy życia państwowego, społecznego i prywatnego do skurczonych możliwości kraju. I tylko na tej drodze — znojnej i uciążliwej — dała się osiągnąć owa zadziwiająca stabilizacja form życia gospodarczego i społecznego, która stanowi [illegible]

tak korzystnie wyróżniające Polskę

z pośród wszystkich niemal państw świata.

Odporność, jaką ujawnia Polska, odporność zdumiewająca pozwala z otuchą spoglądać w przyszłość. Pozwala wierzyć, że z chwilą zakończenia się kryzysu otworzy się przed Polską okres świetnego rozwoju ekonomicznego. Okres, w którym siły, jałowo dziś się zużywające na przezwyciężenie doraźnych trudności kryzysowych, będą w całości wykorzystane na stworzenie pomyślności i dobrobytu narodowego.

Dr. J. Wendel

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

SEJMIK ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI POLSKICH.

W dniu 24 bm. odbędzie się w Warszawie sejmik Związku Spółdzielni Polskich, na którym omówione zostaną m. in. następujące zagadnienia: znaczenie wolności gospodarczej w ustroju społecznym, bieżące zagadnienia spółdzielczości kredytowej, zagadnienia prawne spółdzielczości, oddłużenie rolnictwa a Bank Akceptacyjny, dotychczasowe doświadczenia spółdzielczego przemysłu rolnego, możliwości i sposoby poprawy gatunku produkcji mleczarskiej, zagadnienie konsolidacji spółdzielczej itd.

POWAŻNY WZROST WKŁADÓW I LICZBY OSZCZĘDZAJĄCYCH W P. K. O.

W październiku r. b. wkłady oszczędnościowe w P. K. O. jak również liczba oszczędzających wykazują dalszy, poważny wzrost. Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 10.382.674 złote, osiągając na dzień 31-szy października r. b. stan — 595.269.746 zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych, wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. — W ciągu października r. b. P. K. O. wydała 41.220 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31 października r. b. liczbę 1.603.203 książeczki.

KIERUNKI EKSPORTU POLSKIEGO.

Tendencje rozwoju polskiego eksportu na rynki zamorskie pogłębiają się nadal. O zmianie kierunków wywozu z Polski świadczą cyfry statystyczne, ogłoszone za wrzesień rb. i za okres pierwszych dziewięciu miesięcy rb. Mianowicie przez wrzesień rb. kraje europejskie uczestniczyły w eksporcie polskim w wysokości 80.3 proc., zaś w ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy w wysokości 98.3 proc. W analogicznym okresie r. ub. kraje europejskie odebrały 92.5 proc. całego wywozu polskiego. W związku z podanemi cyframi stwierdzić należy, że kraje zamorskie uczestniczyły we wrześniu r. b. w eksporcie polskim w wysokości 19.7 proc., zaś w okresie pierwszych dziewięciu miesięcy w wysokości 11,7 proc. co w zestawieniu z rokiem ubiegłym — kiedy udział wynosił 7,5 proc. — dowodzi poważnych zmian, jakie zaszły w strukturze eksportu polskiego.

Zagraniczne

PRZECIWKO ROBOTNIKOM CUDZOZIEMSKIM WE FRANCJI.

Z Paryża donoszą: Na odbytym ostatnio kongresie partji „Alliance Democratique" uchwalono rezolucję, która domaga się, aby ilość robotników zagranicznych, zatrudnionych we Francji, nie przekraczała 15 proc. ogólnej liczby zatrudnionych.

WZROST DROŻYZNY W NIEMCZECH.

Wbrew wszelkiej kontrakcji niemieckich czynników zarówno rządowych, jak i partyjnych, zwyżka cen artykułów pierwszej potrzeby postępuje w dalszym ciągu. Każdy dzień przynosi nowe zmiany cen. Zwyżkują głównie artykuły spożywcze, jak cukier, mąka, masło, owoce itp. Z obiegu handlowego wycofano niemal zupełnie ryż. Kakao można otrzymać zaledwie raz na miesiąc i to nie zawsze. Również materjały włókiennicze wzrosły ostatnio w cenie o 50 proc. Wszędzie zaznacza się na detaliczny brak zapasów.

ZDOLNOŚĆ KONKURENCYJNA NIEROGACIZNY WĘGIERSKIEJ.

Rząd węgierski wydał rozporządzenie, powołujące do życia specjalną komisję interwencyjną, mającą na celu badanie rynku trzody chlewnej, regulowanie obrotów oraz cen rynkowych nierogacizny, mięsa wieprzowego i innych produktów hodowlanych.

Interwencja rządowa przyczyni się niezawodnie do podniesienia zdolności konkurencyjnej nierogacizny węgierskiej oraz produktów hodowlanych węgierskich na zagranicznych rynkach zbytu. Dla eksportu polskiego konkurencja trzody chlewnej pochodzenia węgierskiego może być specjalnie dotkliwa na rynku austrjackim.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY

z dnia 9 listopada 1934 r.

Żyto 15,50—15,75; pszenica stand. 16,25—16,75; jęczmień: brow. 33 ton 21,50—20,75—21,25; jednolity 19—18,50; zbierowy 16,75—17,25; owies 15,50—16; mąka żytnia: gat. IA 0—55% wl. w. 21,50—22,50; gat. III 0—65% wl. w. 20—21,50; gat. II 55—70% wl. w. 15,50—16,50; razowa 0—95% wl. w. 17—17,50; poślednia pon. 70% wl. w. 13,50—14,50; mąka pszenna: gat. IA 0—20% wl. w. 29,75—31,75; gat. IB 0—45% wl. w. 27—28; gat. IC 0—55% wl. w. 26—27; gat. ID 0—60% wl. w. 25—26; gat. IE 0—65% wl. w. 24—25; gat. IIA 20—55% wl. w. 22—23,50; gat. IIB 20—65% wl. w. 21,50—23; gat. IID 45—65% wl. w. 21—21,50; gat. IIF 55 do 65% wl. w. 16,50—17; gat. IIIA 65—70% wl. w. 14,50—15,50; gat. IIIB 70—75% wl. w. 12 do 12,50; razowa 0—95% wl. w. 17,50—18,50; otręby: żytnie wymiał stand. 10,25—11; pszenne szlifkie stand. 10—10,50; pszenne średnie stand. 10—10,50; pszenne grube 10,25—10,75; jęczmienne 11,50—12,50; rzepak zimowy bez worka 39—40; rzepik zimowy bez worka 37—38; mak niebieski 40—43; gorczyca 46—52; siemię lniane 41—44; wyka 25—27; groch: Wiktorja 41—44; Folgera 30—34; tymotka 58—68; łubin niebieski 9—10; koniczyna żółta, odłuszczona 72—80; biała 85—105; czerwona 120—145; ziemniaki jadalne pomorskie 4,25—4,75; jadalne nadnoteckie 2,50—3; fabryczne za kg% 0,0.12; płatki ziemniaczane 11—12; makuch: lniany 17—17,50; rzepakowy 13,50—14; słonecznikowy 17,50—18,50; kokosowy 15—16; słoma żytnia luzem 3,50—4; siano nadnoteckie luzem 8—9; śrut soja 20,75—21,25.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 9 listopada 1934 r.

Pszenica 16,25—16,75.
Ogólne usposobienie: spokojne.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Gdańsk, 10. 11. 1934. Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica 128 funt. eksp. 10,25—10,40; żyto 120 funt. kons. 8,90—9,00; jęczmień I jakości eksp. 12,20—12,75; średni według próby 11—11,60; 114—115 funt. eksp. 10,50; 110—111 funt. eksp. 10,25; 105—106 funt. eksp. 9,70; owies eksp. 8—9,80; kons. 9,80 do 10,40; otręby: żytnie 6,60—6,80; pszenne 6,80—7,00.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo.

Tendencja: słaba.

GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA

Gdańsk, 10. 11. 1934. Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: złoty 57,82—57,94; dolar 3,05½—3,07; marka niemiecka 107—110.

Za dewizy płacono: Warszawa 57,81—57,92; Berlin 123,23—123,47; Nowy Jork 3,0630—3,0690; Londyn 15,31—15,35.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

Tendencja: bez zmiany.

DOWÓZ DO GDAŃSKA

Gdańsk, 10. 11. 1934. W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: żyta 533 ton; jęczmienia 335 ton; owsa 75 ton; zboża strączkowego 90 ton; otrąb i makuchów 15 ton; nasion 30 ton.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 9 listopada 1934 r.

Belgja 123.76, 124.07, 123.45; Berlin 213.30, 214.30, 212.30; Gdańsk 172.82, 173.25, 172.39; Holandja 358.25, 359.15, 357.35; Londyn 26.42, 26.55, 26.29; Nowy Jork 5.29¾, 5.32¾, 5.26¾; Nowy Jork telegr. 5.30, 5.33, 5.27; Oslo 132.60, 133.25, 132.95; Paryż 34.90, 34.90, 34.81; Praga 22.13, 22.18, 22.08; Sztokholm 136.25, 136.90, 135.60; Szwajcarja 172.58, 173.01, 172.15; Włochy 45.34, 45.46, 45.22.

Tendencja: przeważnie słabsza.

PAPIERY WARTOŚCIOWE

3% poż. budowlana 43,50; 4% poż. inwest. 115; 4% poż. inwest. seryjna 118; 5% poż. konwersyjna 64—66; 6% poż. dolarowa 71; 4% pożyczka premj. dol. 52,50; 7% poż. stabiliz. 71—70—71,50; 8% l. z. T. Kr. Przem. Pol. 77,50; 8% l. z. ziemskie dol. 1933 r. 46,50; 4% l. z. ziemskie 41; 4½% l. z. ziemskie 48,25—47,50—49; 5% l. z. m. Warszawy stare 60—58—57—57,50; 8% l. z. Kalisza 55; 1933 r. 43; 5% l. z. Łodzi 1933 r. 50—49,50; 5½% obl. Warszawy 1926 r. 53; 6% obl. Warszawy 1926 r. VIII i IX em. 55,25—53.

Tendencja: dla pożyczek i dla listów słaba.

AKCJE

Bank Polski: 91—92,50; Lilpop 10,30; Norblin 29,25; Starachowice 12,15—12,40.

Tendencja: słabsza.

Polskie przedsiębiorstwa okrętowe

zapisały piękną kartę w rozwoju naszej komunikacji morskiej

(#) Regularną komunikację okrętową towarowo-pasażerską między Gdynią — Gdańskiem a portami: Hamburg, Roterdam, Antwerpja, Tallinn, Helsingfors oraz Londyn i Hull utrzymują 2 towarzystwa, mianowicie: „Żegluga Polska" S. A. i Polsko Brytyjskie Tow. Okrętowe S. A. w Gdyni.

„Żegluga Polska" S. A. jest najstarszem polskiem przedsiębiorstwem okrętowem, które powstało w 1926 roku jako przedsiębiorstwo państwowe i w roku 1932 zostało przekształcone na Spółkę Akcyjną. Kapitał akcyjny, który dotychczas wynosił zł 8.000.000, został w kwietniu bieżącego roku podwyższony o zł 500.000.

Flota Spółki liczy obecnie 18 pływających jednostek. Sześć statków, mianowicie „Wisła", „Katowice", „Kraków", „Poznań", „Toruń" i „Wilno" uprawiają t. zw. żeglugę nieregularną i są przystosowane do przewozu ładunków masowych. Cztery statki tj. „Cieszyn", „Śląsk", „Chorzów" i „Tczew" kursują na wyżej wymienionych linjach regularnych, a cztery statki pasażerskie „Gdynia", „Gdańsk", „Jadwiga" i „Wanda" utrzymują w lecie komunikację pomiędzy portami naszego wybrzeża, wreszcie 4 holowniki „Ursus", „Tur", „Bizon" i „Żubr" przeznaczone są do holowania i ratownictwa morskiego.

Działalność „Żeglugi Polskiej" rozwija się pomyślnie, szczególnie w dziale linij regularnych, które wykazują stały wzrost obrotów w przewozie ładunków. O tem świadczy najlepiej następujące zestawienie.

Podczas gdy w r. 1930 na linjach regularnych przewieziono 22.190 ton różnych ładunków, to w 1933 r. przewóz wyraził się w liczbie 139.070 ton, a w I. półroczu 1934 r. wyniósł on 88.749 ton.

Polsko Brytyjskie Tow. Okrętowe S. A., które utrzymuje komunikację między Gdynią — Gdańskiem a Londynem i Hullem, powstało w roku 1928 i jego kapitał zakładowy wynosi obecnie zł 10.143.000, z czego 91 procent jest w rękach polskich.

Pięć towarowo-pasażerskich statków Towarzystwa posiada wygodne pomieszczenie pasażerskie i zaopatrzonych jest w specjalne ładownie-chłodnie do przewozu szybko psujących się ładunków, jak bekony, masło, drób itp., stanowiących główny przedmiot naszego eksportu do Anglji.

Z pośród tych statków najnowszą jednostką pływającą jest statek „Lech", uruchomiony na linji Gdynia-Gdańsk — Londyn w marcu br., który tak samo jak i inne dwa statki Towarzystwa, mianowicie „Lublin" i „Lwów", został wybudowany na specjalne zamówienie, według ostatnich wymogów techniki okrętowej.

Od czasu rozpoczęcia działalności na wiosnę 1929 do końca czerwca 1934 r. Polsko-Brytyjskie Tow. Okrętowe przewiozło na swoich statkach około 440.000 ton różnego wysokowartościowego ładunku oraz przeszło 32.876 pasażerów i emigrantów, przyczyniając się tą drogą bardzo poważnie do ożywienia stosunków handlowych Polski z Wielką Brytanją.

Komunikacja utrzymywana przez obydwa wymienione towarzystwa okrętowe umożliwiła nam uniezależnienie się od częstokroć niedogodnego i kosztownego obcego pośrednictwa w transporcie morskim, na które bylibyśmy całkowicie skazani, nie posiadając własnej odpowiedniej floty handlowej.

5000 ton towarów

wywiozły do Anglji w październiku statki „Polbrytu"

(#) Zestawienia statystyczne towarów, przewiezionych statkami Polsko-Brytyjskiego Tow. Okrętowego S. A. z Gdyni i Gdańska do Londynu przedstawiają się następująco. Do Londynu wywieziono w październiku 1927 t. z Gdyni i 494 t. z Gdańska, czyli razem 2421 t. Do Hullu wywieziono ogółem w tym samym czasie 2568 t, przyczem 1015 t. z Gdyni i 1553 t. z Gdańska. Ponadto wywieziono tą drogą 15 koni.

Jeżeli chodzi o rodzaje towarów, które wywieziono z Gdyni i Gdańska do Londynu, to pierwsze miejsce zajmują bekony i szynki w ilości 658 t. z Gdyni i 43 t. z Gdańska. Drugie miejsce zajmują jaja, wywiezione z Gdyni w ilości 406 t. Na trzecim miejscu stoi blacha stalowa w ilości 163 t., następnie 154 t. i drób i dziczyzna 113 t. i różne i. Reszta towarów to konserwy, blacha cynkowa, tektura, dykta, papier, ogórki konserwowane, wanny kąpielowe, salmiak, wyroby emaljowane, klej, manufaktura, części motocyklowe, drożdże, wyroby gumowe, cynamon (rocksport) skórki i meble gięte, które wyszły przeważnie z Gdyni za wyjątkiem dykty, której na ogólną ilość 143 t., 74 t. wywieziono z Gdańska oraz ogórków konserwowanych, których 13 t. na ogólną cyfrę 47 t. wywieziono również z Gdańska.

Z Gdańska do Londynu wywiozły w tym okresie statki „Polbrytu" 320 t. parafiny, 26 ton drzewa, 11 ton klepek oraz mniejsze ilości nasion koniczyny, wina i różnych.

Wśród towarów, wywiezionych w tym okresie z Gdyni do Hull na pierwszem miejscu znajdują się bekony i szynki w ilości 667 ton, na drugiem jaj w ilości 365 ton, następne niższe pozycje zajmuje konserwy, manufaktura, przędza, drób, meble gięte, krzesła i części oraz papier i tektura.

Z Gdańska do Hull z pośród wyżej wymienionych towarów wywieziono 9 ton bekonów, 3 ton konserw i 5 ton jaj.

Największa natomiast pozycja w statystykach wywozowych za października to 1295 t. drzewa, wywiezionego z Gdańska do Hull, ponadto wyłącznie z Gdańska do Hull wywieziono wyroby drzewne, dykta, klepki, nasiona koniczyny, ferrochrom, włosie, jęczmień, ogółki na ogólną ilość 142 t.

Import z Londynu do Gdyni i Gdańska we wrześniu wyniósł 1010 t. drobnicy, przyczem do Gdyni 718 t. i 292 t. do Gdańska. Z Hull ogólna cyfra importu za wrzesień wynosi 1376 ton drobnicy, przyczem do Gdyni wwieziono 686 ton, a do Gdańska 690 ton.

Przemysł solarski w porcie rybackim Gdyni

(#) Przed kilku dniami zwiedził nową solarnię śledzi uruchomioną w Gdyni przez firmę „Polonja", Dyrektor Departamentu Morskiego w Min. P. i H. Inż. Możdżeński, interesujący się żywo całym procesem solarskim, od chwili przybycia statku ze śledziami świeżemi w łodzie, aż do momentu załadowania gotowych beczek ze śledziami zasolonemi.

Produktem importowym w tej dziedzinie przemysłu rybackiego jest tylko świeży śledź, podczas gdy wszelkie dalsze części składowe produkcji, a więc robocizna, fabrykacja beczek, sól i t. p. są pochodzenia polskiego. Jak wielkie znaczenie może mieć rozbudowany należycie przemysł solarski w porcie rybackim w Gdyni, dowodzi zestawienie kosztów zasolenia n. p. stu tysięcy beczek.

Przy imporcie zasolonych 100 tys. beczek, wywieźlibyśmy zagranicę 8 miljonów złotych, zaś przy zasoleniu tej ilości w Gdyni wydamy tylko 3 milj. zł.

Na sumę 3 milj. złotych pozostałą w tym wypadku w kraju, składają się wydatki na robociznę (200.000 zł.) na produkcję beczek (700 tysięcy zł.) na sól krajową (4 milj. zł.) Reszta pozostaje na utrzymanie przedsiębiorstwa i transport polskiemi statkami.

Solenie śledzi staje się więc naturalnym etapem uniezależnienia się od drogiego importu śledzi solonych.

Już tak dawno te czasy, kiedy wydawaliśmy rok rocznie do 50 miljl. zł. na importowane śledzie. Obecnie przy istnieniu własnego przemysłu solarskiego połowa tej sumy pozostawałaby w kraju.

Zapoczątkowany w Gdyni przemysł solarski śledzi stoi jednak w obliczu ciężkiej sytuacji, wobec obniżenia cła na importowane śledzie solone. Trudno teraz konkurować z gotowym produktem zagranicznym, zwłaszcza że tą zagraniczni niechętnie okazują patrzy na nasze nowe poczynania.

Najkorzystniejszy przeładunek transportów drzewa w Gdyni

Firma „Paged" posiada w Gdańsku na Holmie najdogodniej położone place składowe wyposażone w nowoczesne urządzenia przeładunkowe, oraz składy kryte dla towarów wysoko-wartościowych. Kierownictwo tego działu znajduje się w rękach osób, posiadających długoletnie doświadczenie nabyte pracą w branży drzewnej i spedycyjnej, co daje gwarancję fachowego załatwienia wszelkich powierzonych nam zleceń. Pozwala to nam również na podejmowanie się wszelkich zadań związanych z konserwacją drewna, czarterowaniem statków i inkasem należności.

Wielkie obroty w dziale przeładunku materjałów drzewnych pozwalają firmie na uzyskanie dogodnych warunków i niskich stawek przy frachtowaniu statków, oraz zapewnia możność zachrętowania utrzymywanych transportów do wszystkich ważniejszych portów Europy i poza Europą, przyczem posiadanie własnych promów i holowników umożliwia szybkie dostarczenie towaru do każdego w porcie ładującego statku.

Place Firmy „Paged" posiadają najkorzystniejsze urządzenia dla przeładunku bezpośredniego.

Z życia portów polskich

GDYNIA

— Statki na wejściu: ss Capella, fiń. z Helsingforsu via Gdańsk 155 t. drob. (Hegl. Pol. Unco); ss Mariehólm, szw. ze Stockholmu 89 t. dr. (Bergenske); ss Niederrachsen, niem. z Królewca (Progress); ss Ernst II, [illegible], niem. z Kiel (Pam Skarbop.); ss Kurzwar, niem. z Wiek 78 t. śledzi sol. (Bergk); ss Teddy, duń. z Londynu (Pam Giesche); ss Norge, szw. z Göteborga (Polrob); ss [illegible], niem. z Królewca (Pam Skarbop.); ss Iriere, niem. z Antwerpji 281,2 t. dr. (Z. P. Unco); ss Astrid, duń. z Leyland (Lenet., Warta TTTr Pam); ss Signe, szw. z Aalborg (Bergenske Skarb.); ss Hundvaag, norw. z Rotterdamu 223,8 t. drob., 50 t. banan. (Pam, Unco, Bananas); ss Akonnode, szw. z Kopenhagi (Behnke i S., Ellibor); ss Rudolf, fiń. z Rochester 206 t. zł. (Pam, Warta); ss Bore IX, fiń. (Bergenske); ss Ada, Boeuz, gdań. z Kopenhagi (Behnke i S., Polrob); ss Bohus III, pol. z Göteborga (Polrob); ss Ivernia, szw. (Bergenske).

— Statki na wyjściu: ss Hagar, fiń. do Hernösand 480 t. koksu (Polrob); ss Nirva, ital. do Ancona 6657,5 t. w. (Polrob, Ellibor, Progres); ss Rihersborg, szw. do Malmö 1200 t. w. (Pam, Giesche); ss J. C. Jacobsen, duń. do Gdańska 66 t. dr. (Bolab, Quick D.); ss Torborg, fiń. do Norrtelje 250 t. w. (Pam, Satnar, Warta); ss Blenda, szw. do Selby 404,5 t. cukier (Behnke i S., Warta, T. Tr.); ss Chorzów, pol. do Gdańska 109,9 t. dr. (Z. P. Unco); ss Teddy, duń. do Pärnu (Estonja) 70 t. bunkru (Pam, Giesche); ss Mariehólm, szw. do Gdańska 50 t. drobn. (Bergenske); ss Fortunatus, szw. do Stockholmu 1900 t. w. (Polrob); ss Kurmanne, niem. do Kłajpedy (Bergenske); ss Amabilitas, ital. do Ancona 7810 t. w. (Polrob); ss Veli, est. do Faxe Ladeql. 120 t. w. (R. i R. Polrob); ss Lublin, pol. do Hull 1 pas. 804 t. dr. (Polbrit); ss Boland, szw. do Gdańska drobn. (Bergenske); ss Ludwig, szw. do Nyköping 740 t. w. (Pam, Batyler); ss Lech, pol. do Londynu 8 pas. 806 t. dr. (Polbrit); ss Leonardia, szw. do Dublina 2281 t. w. (B. i K. Mlib.); ss Olsul eum, do Genua, 2410 t. węgla, 2009 t. koksu (Pam, Skarbopol).

GDAŃSK

— Statki oczekiwane. W porcie gdańskim oczekiwane są następujące statki: szwedzki ss Daisy — Akaitra; szwedzki ss Lygia — Atlantic; szwedzki ss Nordöst — Atlantic; niem. ss Stubbenhok — Lenctal; niem. ss Tatti — Prowe; szwedzki ss Rydboholm — Bergenske; niem. ss Lathe Halm — Bergenske; fiński ss Capella — Pam; estoński ss Borghild — Behnke i Sieg.

— Statki na wejściu. Do portu gdańskiego weszły: niem. ss Condor z drobnicą z Antwerpji — Nordd. Lloyd; niem. ss Hinrich z drobnicą z Hamburga — Behnke i Sieg; franc. ss Candebec bez ład. z Le Havre — Worms; niem. ss Jildezen z drobnicą z Stavanger — Bergenske; duński ss J. C. Jacobsen z drobnicą z Kopenhagi — Reinhold; polski ss Chorzów z drobnicą z Rotterdamu — Pam; szwedzki ss Mariehólm z drobnicą z Gdyni — Behnke i Sieg; szwedzki ss Roland z drobnicą z Gdyni — Bergenske; szwedzki ss Nord z rudą z Vasteräs — Behnke i Sieg; niem. ss Hermann z drobnicą z Stolpmünde — Behnke i Sieg; szwedzki ss Maury bez ład. z Królewca — Behnke i Sieg; duński ss Bertie bez ład. z Drammen — Polko; niem. ss Hela bez ład. z Królewca — Gaaswindt.

— Statki na wyjściu. Z portu gdańskiego wyszły: duński ss Artic z węglem do Kopenhagi — Polsko-Skand.; niem. ss Carsbeck ze zbożem do Sharbess — Pam; litewski ss Stephanie bez ład. do Kłajpedy — Bergenske; norw. ss Majro bez ładunku do Windawy — Behnke i Sieg; niem. ss Greil ze zbożem do Kolding — Kreft; niem. ss Immanuel z makuchami do Norresundby — Kreft; duński ss Energie ze zbożem do Skive — Balt. Lloyd; szwedzki ss Egon z drobnicą do Göteborg — Behnke i Sieg; szwedzki ss Boljan z drutem do Varberg — Kreft; niem. ss Regia z drobnicą i drzewem do Rouen — Soltmann; fiński ss Borcoers z drobnicą do Rio de Janeiro — Bergenske; duński ss Hallgrel ze zbożem do Antwerpji — Bergenske.

Bandera polska na 3 miejscu

w ruchu statków ub. miesiąca

(#) W przeciągu mies. października br. przyszło do portu gdyńskiego i wyszło zeń na morze ogółem 771 statków o łącznej pojemności 743.771 t. r. n., z czego przyszło 380 statków o pojemności 338.503 trn., wyszło 391 statków o pojemności 376.268 trn.

Ruch statków według kolejności bander poszczególnych państw przedstawiał się następująco:

	t. r. n.	statków
1) Szwecja	154.372	219
2) Niemcy	96.463	128
3) Polska	73.992	71
4) Danja	70.492	103
5) Anglja	68.765	36
6) Finlandja	55.646	48
7) Włochy	51.509	14
8) Norwegja	44.093	66
9) Stany Zjedn. A. P.	34.418	11
10) Grecja	28.720	12
11) Holandja	13.233	22
12) Łotwa	11.353	8
13) Z. S. R. R.	10.362	4
14) W. M. Gdańsk	7.790	8
15) Węgry	4.936	2
16) Estonja	4.924	12
17) Japonja	3.405	1
18) Francja	1.628	2
19) Litwa	1.170	2

W porównaniu z ubiegłym miesiącem bandera polska wysunęła się na trzecie miejsce, bandera duńska na czwarte miejsce. Bandery szwedzka i niemiecka utrzymały się na tym samym poziomie. Średni tonaż statku zawijającego do Gdyni wyniósł 943,4 t. r. n., średnia ilość statków przebywających jednocześnie w porcie 30, a średni postój statku 63 godz.

Jak wygląda statek-chłodnia?

(#) Wobec zainteresowania jakie budzą statki chłodnie kursujące między portem rybackim w Gdyni a portami W. Brytanji (Gr. Yarmouth, Lowestoft,) podajemy opis statku „Bergund".

Jest to statek norweski będący własnością państwowej chłodni w Aalesund (Statens Kjølelager-Aalesund). Statek posiada 384 t. r. brutto, a 152 ton netto, długość 46 metrów, szerokość 8 metrów. Jest to parowiec o sile 375 HP. szybkość 10 mil na godzinę. Zużycie węgla 7 i pół tony na dobę. Może on zabrać 156 ton do przedniej luki i 24 ton do tylnej ładowni (ryb mrożonych). Chłodzenie odbywa się chlormethylem przy temperaturze minus 10 stopni Cel. dla ryb mrożonych i minus pięć stopni dla ryb świeżych.

Pożyteczna placówka sanitarna w porcie

Ubezpieczalnia Społeczna w Gdyni uruchomiła w Ambulatorjum Portowem — Stację Zapobiegawczą Przeciwweneryczną.

Stacja jest czynna całą dobę; udziela porad i środków odkażających zdrowym, u których zachodzi obawa, względnie prawdopodobieństwo zarażenia się chorobami wenerycznemi.

Dostęp do Stacji mają wszyscy: ubezpieczeni i nieubezpieczeni.

W Chełmży dymią kominy...

Jak odbywa się kampanja cukrownicza w największej polskiej cukrowni?

Co roku, późną jesienią nad zamarłą trapioną bezrobociem Chełmżą rozsnuwają się pióropusze sinych dymów fabrycznych. Miasto budzi się z letargu i tętnić zaczyna intensywnem życiem. Setki ludzi, którzy niemal przez cały rok obijali bruki miejskie nie mogąc znaleźć dla siebie zajęcia, podążają śpiesznie w określonych godzinach do wielkich gmachów fabrycznych, aby tam pracą swych rąk pomnażać ogólny dorobek gospodarczy. Dudnią maszyny, warczą motory, długie sznury pociągów pędzą z różnych stron, obciążone ładunkiem.

* * *

Cukrownia ruszyła...

Dojeżdżając koleją do Chełmży, widzi się na każdej pobliskiej stacji czerwone szeregi wagonów, naładowanych po brzegi burakami. Wszystko to jedzie do Cukrowni Chełmżyńskiej. Surowiec ten wyładowuje się z wagonów do sklepów buraczanych, a następnie spławiaczami transportuje się do tak zw. *płuczki*, gdzie zmywa się bieżącą wodą. Oczywiście czyni się to mechanicznie, odpowiedniemi ramionami, które obracają buraki na wszystkie strony i jednocześnie posuwają je naprzód i wysypują do *elewatora*. Elewator wysypuje umyte buraki do automatycznej wagi, skąd następnie idą do *krajalni*. Z krajalni, pocięte buraki idą do grabkowych przenośników, które podają materjał do odpowiednich kotłów, gdzie wytwarza się z nich *sok surowy i t. zw. wysłodki*.

Tu następuje jakby rozdwojenie procesu produkcji: sok surowy podlega dalszej skomplikowanej przeróbce *wysłodki* zaś (wycięte buraki, mające kształt makaronu) przechodzą przez prasę, poczem otrzymujemy tak zw. wysłodki w stanie albo świeżym, albo też suszonym. Te wysłodki stanowią doskonałą paszę dla bydła i koni.

Jak z opisu dalszego przebiegu produkcji cukrowej zobaczymy nic tu się nie gubi, każdy kilogram surowca wyzyskany jest do ostatnich granic.

— Co się dzieje z sokiem surowym? — pytam sympatycznego młodzieńca, — absolwenta szkoły przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy, który rok rocznie odbywa praktykę w Cukrowni, a obecnie na polecenie dyrektora służy mi jako przewodnik po olbrzymich gmachach fabrycznych.

Nowowstawione wirówki firmy H. Cegielski, Poznań

— Sok surowy — wyjaśnia mój towarzysz — tłoczy się do *mierników*, gdzie się dodaje do niego ½ proc. wapna...

— Jakto — pytam — więc my pijemy herbatę z wapnem? — przerywam zdziwiony.

— Nie, — słyszę uspokajające wyjaśnienie, — z tej defekacji (*zaprawy do nawapniania*) sok surowy przez ogrzewacze przechodzi *do saturacji*, gdzie odbywa się strącanie nadmiaru wapna przy pomocy dwutlenku węgla.

Dowiaduję się następnie, że sok ten pozbywa się zupełnie wapna przez różne procesy chemiczne. Zbiorczo sok idzie na *błotniarki*, które są zbudowane z odpowiednich ram, przykrytych tkaniną, gdzie się przecedza. W ramach tych błotniarek pozostają wszelkie niepożądane składniki, zanieczyszczające cukier. Z pierwszej błotniarki sok idzie znów do „saturacji", gdzie się go nasyca kwasem węglowym i wraca na drugą błotniarkę, skąd przedostaje się na *sedzidło mechaniczne*. Tu się surowiec dokładnie filtruje i następnie idzie na wyparkę, gdzie się zagęszcza. Zgęszczony sok znów się „saturuje" (odwapnia) za pomocą kwasu siarkowego. Otrzymuje się wówczas produkt gęsty koloru ciemnego.

— W jaki sposób z tego ciemnego soku otrzymujemy biały cukier? — pytam.

— Sok ciemny podlega dalszemu procesowi fabrykacyjnemu na „cukrowej górze".

W tej właśnie chwili podchodzi do nas dyrektor cukrowni p. inż. Makowiecki.

— Proszę ze mną! — słyszę zaproszenie dyrektora.

Na cukrowej górze

Wchodzimy po schodach na I piętro. Dokoła panuje niezwykły gorąc. Co chwilę zmuszony jestem wycierać pot z czoła. Robotnicy pracują w spodenkach kąpielowych, a mimo to są zgrzani. Praca tu nie tyle ciężka, ile dokuczliwa wskutek wysokiej temperatury.

— Tu mamy Egipt, — mówi żartobliwie dyrektor.

Towarzyszy nam przy zwiedzaniu fabryki inż. Zagrodzki, zastępca naczelnego dyrektora.

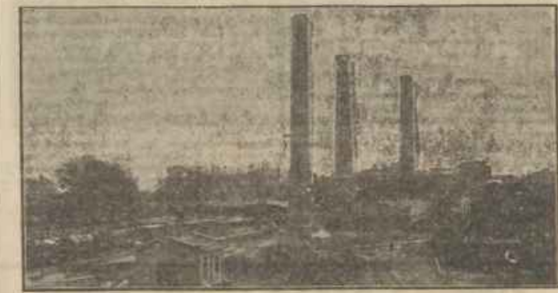

Ogólny widok cukrowni w Chełmży

Na tej górze cukrowej, w odpowiednich *warnikach*, cukier się gotuje. Tworzy się żółty syrop, który idzie do *wirówek*. W tych wirówkach żółty syrop naraz, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, zmienia kolor. Staje się biały jak śnieg. Kryształki jego lśnią niby djamenty.

— Więc to jest już cukier? — pytam.

— Tak jest, poddany on zostaje tylko odpowiedniej selekcji na trzy zasadnicze gatunki: gruby kryształ, średni i cienki, a potem w worki i... w świat.

Przyglądam się z zaciekawieniem swym wirówkom. Są to olbrzymie kotły z ruchomym wałkiem pośrodku, który robi *1000 obrotów na minutę*. Szybkość jak szalona, że okiem nic nie można spostrzec obrotów i zdaje się, że ów pionowy wałek stoi nieruchomy.

— Takich wirówek, — mówi inżynier Zagrodzki, — nie ma żadna cukrownia, bodaj w całym świecie.

— I to, proszę pana, — wtrąca z uzasadnioną dumą dyr. Makowiecki, — pobudowaliśmy je w kraju własnemi siłami.

Rzeczywiście, — na wirówkach widnieje znak fabryczny: Sp. Akc. Cegielski — Poznań.

Wirówek tych jest 13; nasz dorobek. Dawniejsze wirówki robiły zaledwie 300 obrotów na minutę. Ciekawy to widok, gdy się patrzy, jak żółty syrop w oczach poprostu bieleje, aż staje się całkiem śnieżnej białości. A proces ten trwa nie dłużej jak trzy minuty. Taki tu rytm pracy, tak; to wyścig żelaza. Te wirówki to cud młodej polskiej techniki.

— Widzi pan — przerywa moją kontemplację dyr. Makowiecki, — te oto wieżyczki i ta podłoga na której stoimy, miały według alarmujących pogłosek pewnego odłamu prasy wylecieć w powietrze! Może pan stwierdzić naocznie, że są całe i nienaruszone. I będą stać dziesiątki lat.

— Skąd więc mogła powstać tak dziwaczna, a przytem wysoce szkodliwa wersja?

— Najprawdopodobniej stąd, że przez kilka dni kotły te musiałem zatrzymać, żeby przyuczyć ludzi do obchodzenia się z niemi. Przecież niedawno je ustawiliśmy, a pracujemy na cztery zmiany, więc przychodzą nowi ludzie, nie obznajomieni z techniką pracy. Nie może się odbywać naoko, gdy maszyny są w ruchu, przynajmniej w tym odpowiedzialnym i trudnym dziale produkcji.

W tumanach słodkiego pyłu

W drodze do innego działu fabrykacji dowiaduję się, że cukier, który eksportujemy do Anglji, nie jest skończonym fabrykatem. Jest to żółty syrop, który importerzy u siebie rafinują.

Znajdujemy się w dziwnych ubikacjach, gdzie wszystko od sufitu do podłogi, ściany i przedmioty powleczone są warstwą białego pyłu. Jak w młynie mąka, tak tu wszędzie cukier. Wkrótce ciemne moje ubranie staje się siwe, potem białe. Oddycham cukrem, cukier mam w nosie, w ustach, na włosach. Palce zaczynają mi się lepić od słodyczy. I ludzie, tu pracujący, są pełni słodyczy w bezpośredniem tego słowa rozumieniu.

— Sporo cukru się tu marnuje, — wtrącam uwagę, patrząc na powleczoną białą podłogę.

— Myli się pan, nie ginie tu ani odrobina. Codziennie to się zamiata i zebrany cukier starannie się przemywa odpowiedniemi przyrządami, czyści i przetwarza się znów na gotowy, nieskazitelny produkt fabryki. Dział, w którym się znajdujemy, to miejsce przesiewników i segregatorów cukru. Owe segregatory, to znów dowód polskiego postępu technicznego. Mierzą one 1 metr 20 cm szerokości. Nigdzie, nawet zagranicą tak szerokich segregatorów nie mają. I pod tym względem Cukrownia Chełmżyńska przoduje.

— Pierwszy raz, — objaśnia dyr. Makowiecki, — gdyśmy zamierzali wprowadzić tę nowość do produkcji cukrowej, napotykaliśmy na duże trudności. Gdyśmy chcieli zrobić większe segregatory, okazało się, że w kraju nie dostaniemy tak szerokiego sita. Sprowadzić z zagranicy nie chcieliśmy. I okazało się, że nie ma rzeczy niemożliwej, skoro się czegoś chce. W Poznaniu zrobiono nam sita specjalnie na nasze zamówienie. Są znakomite.

Jeśli chodzi o nasz dorobek, to można się poszczycić również warnikami, wykonanemi także u Cegielskiego. Mamy pięć nowych. Każdy taki warnik to kolos, — mieści on w sobie do 5 wagonów cukru.

Kontynuujemy w dalszym ciągu naszą interesującą wędrówkę. W końcowem swem stadjum kryształki cukru, które są jeszcze ciepłe, przechodząc różne koleje, poddawane są suszeniu. W suszarni urządzone są specjalne wentylatory do łapania kurzu. Zbudowano je również dopiero w bież. roku. Produkcja zatem odbywa się pod znakiem jaknajdalej posuniętej oszczędności.

— A czy kurz ten, — pytam — którym oddychają tu ludzie, nie jest szkodliwy dla zdrowia?

— Jeśli kto nie choruje na cukrzycę, — słyszę odpowiedź, — to pył ten, rozsiany w powietrzu, jest nawet zdrowy. Z ludzi naszych nikt nie choruje. Wszyscy są zdrowi. A nawet jest to dość praktyczny, — śmiejąc się mówi dyr. Makowiecki, — czuję to sam po sobie. W czasie kampanji cukrowej tyle się go tu nałykam, że mniej używam cukru przy herbacie.

Przechodzimy do olbrzymiego składu, gdzie się cukier magazynuje, skąd odpowiedniemi rurami drewnianemi automatycznie wsypuje się do worków. Trzeba zaznaczyć, że higjena produkcji jest tu nadzwyczajna. Przez cały czas trwania fabrykacji cukru ani przez chwilę nie dotykają go ręce ludzkie; od wyładowania buraków poczynając, a kończąc na ważeniu cukru, wszystko to odbywa się mechanicznie.

Główne magazyny

Wchodzimy do magazynu cukrowego. Jest to jedyne miejsce, dokąd tylko trzy osoby mają prawo wstępu: dyrektor naczelny, inż. Zagrodzki i główny magazynier. Stąd nie może zginąć ani jedno ziarnko cukru. Magazyn ten urządzono wzorowo. Dawniej cukier poniewierał się na ziemi, deptano po nim, brudził się, marnował. Teraz biel cukrowa spoczywa w ogromnych silosach o pojemności po 50 wagonów każdy. Te silosy zrobione są całkowicie w Chełmży.

— Jak pan widzi, — informuje mnie mój uprzejmy rozmówca, — staramy się do naszych ulepszeń inwestycyjnych używać nie tylko robotnika miejscowego, ale i posługiwać się całkowicie materjałem krajowym. Wszystkich cieśli i murarzy, jacy byli w Chełmży, zaangażowaliśmy tego lata. W ten sposób 400 ludzi miało zatrudnienie. Zbudowaliśmy również w tym roku dział chłodzenia cukru. Wszystko to jest zrobione z żelazo-betonu. Ta właśnie ściana, którą pan widzi, miała, według pogłosek, wylecieć w powietrze. Otóż, żeby tego dokazać, trzebaby chyba saperów z dynamitem, inaczej nie da rady.

— A czy, zdarzają się w Cukrowni kradzieże towaru?

— Kontrola jest ścisła. Przy wyjściu zmiany zawsze się przeprowadza rewizje, ale ostatecznie akcja nigdy się nie opłaca. Musimy stosować ścisłą kontrolę, bowiem za każdy lot cukru jesteśmy odpowiedzialni wobec akcyzy.

Zwiedzamy następnie oddział fabryczny, gdzie cukier waży się pod kontrolą urzędników akcyzy, którzy zapisują każdy worek. Worki mają swoje numery. Dopiero zważoną i zarejestrowaną partję cukru można wypuścić w świat. Ważenie cukru, jak i zszywanie worków odbywa się ręcznie, ale bez dotykania rękoma samego produktu.

— Czy nie można tego robić mechanicznie?

— Owszem, można, ale kierujemy się zasadą, żeby dać ludziom pracę tam, gdzie dać ją można. Przy mechanicznem zszywaniu wiele ludzi utraciłoby zajęcie.

Odważenie 100-kilowego worka cukru, wagi odbywa się błyskawicznie: w 20 sekundach jednocześnie trzy worki są zważone, a więc wypada 9 worków na minutę.

Za polskich już czasów Cukrownia Chełmżyńska została zelektryfikowana. Olbrzymie motory, wstawione na miejsce turbin parowych i cały gigantyczny mechanizm porusza się sprawnie, szybko i dokładnie. Musi iść sprawnie i szybko, gdyż podczas kilku zaledwie tygodni kampanji Cukrownia musi przerobić przeszło miljon kwintali buraków.

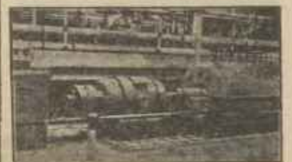

Turbodmuchawa

Ile spożywamy cukru na Pomorzu?

Zwiedziwszy całą fabrykę tak dokładnie, jak tylko na to czas pozwolił, zasięgam informacyj na temat warunków produkcji. Obecna kampania cukrowa trwać będzie przeszło miesiąc do 5 grudnia, dokładnie 43 dni. Jest to w porównaniu z rokiem ubiegłym, znaczne polepszenie sytuacji, bo wtedy kampanja trwała tylko 27 dni.

— Czem wytłumaczyć to pomyślne zjawisko? — pytam dyr. Makowieckiego.

— Wzmożoną nieco konsumcją, spowodowaną naturalnym przyrostem ludności, a poza tem całkowitem wyczerpaniem się zapasów. Wskutek tego możemy więcej surowca przerobić, zwiększając kontyngent buraków, a nawet przyjmując partje nadkontyngentowe. W ten sposób przychodzimy rolnictwu z pomocą, ponieważ rok bieżący charakteryzuje się wielkim urodzajem na buraki.

(Dokończenie na stronie 14)

W Chełmży dymią kominy

(Ciąg dalszy ze strony 13)

— Jakie są możliwości produkcyjne fabryki?

— W latach konjunktury kampanja trwała niemal 4 miesiące. Obecnie moglibyśmy przerobić trzy razy tyle, ile przerabiamy, jednakowoż jesteśmy przez kontyngent ograniczeni.

Z zestawień, przedstawionych przez prokurenta p. Gruetzmachera, wynika, że rok 1929-30 był w kampanji Cukrowni Chełmżyńskiej najlepszy, bo przerobiono 2.549.590 kwintali buraków, co dało 431.474 kwintali cukru surowego. Kampanja roku 1933-34 była najmniejsza, gdyż przerobiono tylko 1.012.612 kwintali buraków, co dało 115.148 kwintali cukru surowego i 63.185 cukru białego. Kampanja roku bieżącego przerobi 1.200.341 kwintali buraków plus nadwyżka kontyngentowa buraków, która dojść może do 10%.

— Jak się przedstawia spożycie cukru na Pomorzu? —

— *Gdyby spożycie cukru w całej Polsce było takie, jak na Pomorzu, produkcja cukrowa znacznieby się wzmogła. Na Pomorzu spożycie cukru na głowę wynosi 20 klg., gdy tymczasem reszta Polski konsumuje wspólnie 9 klg.*

W toku dalszej rozmowy poruszam kwestję drożyzny cukru.

— Zgadzam się — mówi dyr. Makowski — że pierwsza zniżka ceny cukru na worku 20 zł, a teraz 15 zł nie jest dostateczna, ale cukier, to produkt, który jest ze wszystkich stron obłożony ciężarami. Z każdorazowej produkcji robi się odpisy i to: 5¼ zł. na worku, celem wyrównania funduszu przewozowego; 5¼ zł na utworzenie funduszu eksportowego. Poza tem 1.73 zł podatku obrotowego, 38.50 zł na worku akcyzy i t. d. — tak, że chociaż w handlu worek cukru kosztuje 123 zł 73 gr., to my mamy na zapłacenie surowca tylko 69 zł na worku.

Eksport w tym roku skurczył się do jakich 30 proc., tak, że obecnie nastawiani jesteśmy głównie na rynek wewnętrzny i produkujemy przeważnie biały cukier.

— Czy naprawdę Cukrownia Chełmżyńska jest największą w Europie?

— Czy największą — trudno dziś o tem coś powiedzieć. Jest niewątpliwie jedną z największych, a największą w Polsce co do możliwości dziennego przerobu buraków. Pod względem zaś ilości wyprodukowanego cukru stoi nasza cukrownia narówni z Cukrownią w Opalenicy.

— I jeszcze jedno pytanie, panie dyrektorze: ile zarabia robotnik i kto sprawuje władzę naczelną w cukrowni?

— Cukrownia nasza jest Tow. Akc. o charakterze rolniczym. Zarząd stanowią: prezes p. Jerzy Śląski, członkowie zarządu pp. Feldt Lega i [illegible]. Robotnik zarabia 56 gr. na godzinę, co wynosi około 36 zł. na tydzień. Niestety kampanja trwa niezbyt długo, ale jest nadzieja, że będzie coraz lepiej. Robimy pod tym względem wszystko co leży w naszej mocy, ażeby zatrudniać bezrobotnych. Zrezygnowaliśmy z wielu mechanicznych maszyn, ażeby dać pracę ludziom. Z zagranicy sprowadza się na razie tylko węgiel aktywowany, potrzebny do naszej produkcji, ale i w tym kierunku czynione są pierwsze próby i wysiłki, aby zastąpić krajowym. Dawniej sprowadzaliśmy z zagranicy sude dyfuzyjne, obecnie, za naszą inicjatywą powstała w Polsce fabryka, która nam je wyrabia. Słowem, staramy się być samowystarczalni pod każdym względem.

Chociaż pracujemy tu na odcinku gospodarczym, żaden z nas, mimo nawału zajęć zawodowych nie usuwa się od pracy społecznej w organizacjach, kierując się tą myślą przewodnią, ażeby mózg polskiego technika, polskiego inżyniera, wsparty mozolną pracą polskiego robotnika, stwarzał społeczny dobrobyt kraju. Narazie nie [illegible] jeszcze piętrzą się na naszej drodze trudności, ale wierzyć trzeba, że i one będą pokonane.

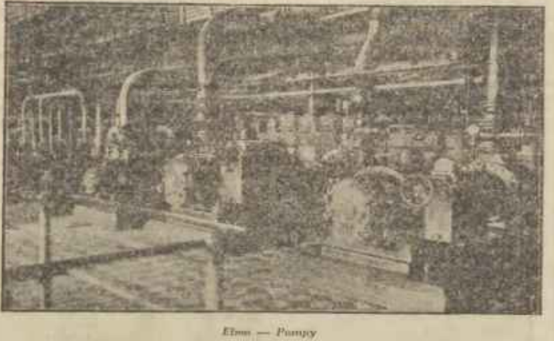

Elmo — Pompy

Na tem kończymy zwiedzanie fabryki i interesującą rozmowę z jej uprzejmym kierownikiem.

Leon Sobeciński.

Co? - Kiedy? - Gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

„Małżeństwa" — w sobotę 10 bm. w Gdyni, w poniedziałek 12 bm. w Wejherowie.

„Stelek" — w sobotę 10 bm. w Toruniu, w niedzielę popołudniu w Toruniu.

„Dziady" — w niedzielę, 11 bm. wieczorem w Toruniu, w poniedziałek 12 bm. w Toruniu.

Obrona przed wyzyskiem

Lekkomyślnych ludzi jest na świecie dużo. Obok nich krążą niedoświadczeni, niedołędzy, oraz ci, których nazywamy „przyciśniętymi do muru". Stanowią one żer dla wyzyskiwaczy wszelkiego rodzaju, którzy grając na ich czułych strunach, zgarniają dla siebie korzyść w większym lub mniejszym stopniu.

Sprzedaż lekkomyślnemu młodzieńcowi srebrnej papierośnicy dwa razy drożej, kupić drogocenną broszkę od niedołężnej staruszki za pół pieniądze, kazać przymierającemu z głodu pracować dosłownie za „łyżkę strawy" — to sprawa codzienna i tą wielką krzywdą, jaka dzieje się upośledzonym ludziom, nikt się właściwie nie interesował. Jeśli „tranzakcja" miała podkład oszustwa — prawo karne broniło pokrzywdzonego, lecz normalnie umowa zawarta stawała się prawem dla stron i rozwiązywana ani zmieniana być nie mogła.

Dopiero nowy kodeks zobowiązań, który wszedł w życie na całym obszarze państwa z dniem 1 lipca 1934 r., poprawił sytuację pokrzywdzonych i wyzyskiwanych. Mianowicie we wszystkich tych wypadkach, kiedy z jednej strony mamy osobnika lekkomyślnego, niedołężnego, niedoświadczonego, czy też znajdującego się w przymusowem położeniu, z drugiej zaś strony osobę, która te wady swego kontrahenta wyzyskuje, osobnik wyzyskany przez umowę, może żądać zmniejszenia swych ciężarów, lub też zwiększenia obowiązków strony przeciwnej, a nawet może oświadczyć, że uchyla się od wypełniania umowy.

Rzecz naturalna, że nie we wszystkich wypadkach tego rodzaju procedura jest dozwolona. Jeżeli pokrzywdzenie jest małe — to trudno, umowa musi być dotrzymana. Dochodzić swych praw można tylko przy rażącej rozbieżności pomiędzy wartością świadczeń. Jeżeli więc, zmuszeni okolicznościami, sprzedajemy karakułowe futro za 50 zł. — bezwarunkowo mamy otwartą drogę do żądania dopłaty do wysokości uczciwej, chociaż niskiej ceny kupna. Jeżeli natomiast przez niedoświadczenie przepłacimy garnitur mebli o 200 zł, przy jego wartości 1000 zł. — musimy z pretensji skwitować, gdyż w tym wypadku rażącej dysproporcji między wartością mebli i ceną kupna niema.

W wypadkach więc rażącego wyzysku bronić się już na drodze cywilnej można, nie trzeba jednak zapominać o jednym szczególe: do namysłu mamy tylko rok. Jeżeli od zawarcia umowy przejdzie 12 mies. i żadnych kroków nie poczynimy, tracimy prawo do kwestjonowania umowy i mimo naszego pokrzywdzenia już nic zmienić nie będziemy mogli.

M. R.

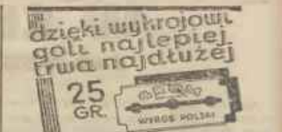

Przy zepsutym żołądku, zaburzeniach trawienia, niesmaku w ustach, bólu w skroniach, gorączce, zaparciu stolca, wymiotach lub rozwolnieniu już jedna szklanka naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** działa pewnie, szybko i dodatnio.

Znaczenie gospodarcze higjeny pracy

Niemieckie Towarzystwo Higjeny Przemysłowej we Frankfurcie n. M. (Deutsche Gesellschaft für Gewerbehygiene) wydało pod powyższym tytułem zbiorową publikację.

Jakie znaczenie gospodarcze posiada higjena pracy? Różne i wielostronne, zależnie od tego, z jakiego punktu widzenia rozpatrywać powyższe zagadnienie.

Ze stanowiska gospodarstwa społecznego wartość higjeny pracy polega na przedłużeniu fazy produkcyjnej życia; wzmaga twórczość jednostki i zwiększa sumę wyprodukowanych przez nią wartości.

Ze stanowiska przedsiębiorcy higjena pracy zmniejsza koszty produkcji, gdyż: 1) podnosi wydajność pracy robotnika, 2) chroni przed stratami w materjale i robociźnie, wynikającemi z wypadków przy pracy i niskiej sprawności fizycznej robotników oraz 3) zmniejsza obciążenia na rzecz ubezpieczeń społecznych. Obciążenia te muszą być wysokie, jeśli robotnik podlega licznym wypadkom przy pracy i chorobom zawodowym, jeśli praca zbyt szybko niszczy jego siły.

Dla ludzi pracy wartość higjeny polega na tem, że zapewnia im długotrwałą zdolność do pracy, reguluje w sposób korzystny dla nich czas pracy i wypoczynek, chroni przed powiększaniem rentowności produkcji kosztem robotnika, chroni przed wypadkami przy pracy i chorobami zawodowemi i daje wreszcie nieznaną dotychczas radość pracy.

Oto pokrótce wyliczone korzyści, które przynosi wszystkim higjena pracy.

Jesienne dolegliwości

Chłody jesienne, deszcze, brak promieni słonecznych w rozmaitej formie odbijają się na zdrowiu człowieka. O ile jedni zapadają na grypę, katar oraz różne gościece przeziębieniowe, o tyle drudzy, a mianowicie ci, którzy cierpią lub skłonni są do reumatyzmu oraz różnych objawów złej przemiany materji, jak np. artretyzm, w dotkliwy sposób odczuwają objawy ne „przyjemności" jesienne w postaci zaostrzenia się i wzmożenia bólów reumatycznych, które w ciągu lata, pod wpływem ciepła i promieni słonecznych przycichły i ukryły się. Znaną jest rzeczą, iż reumatyzm najbardziej dotkliwie daje się we znaki jesienią i w zimie. Szczególnie odczuwają to ludzie starsi i mało ruchliwi. Cierpiący na reumatyzm chroniczny, odczuwają znakomitą ulgę przy stosowaniu rozgrzewających masaży, które ożywiają mięśnie, wzmagają obieg krwi i usuwają wszelkie złogi i szkodliwe substancje nagromadzające się w mięśniach i stawach chorego organizmu. Za szczególnie skuteczny masaż w postaci wcierań należałoby uznać taki, do którego używa się maści Masolament Spiess, zawierającej silnie rozgrzewające i kojące składniki w postaci estrów salicylowych, stanowiących w lecznictwie przeciwreumatycznem jeden z ważniejszych wynalazków.

W piątek, dnia 9-go listopada rozstał się z tym światem po krótkich, ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami Św. nasz najdroższy Ojciec ś. p.

Jan Koźlikowski

w 67 roku życia.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. drogiego Zmarłego odbędzie się w poniedziałek, dnia 12 listopada o godzinie 9-tej w Kościele Parafjalnym w Podgórzu. Eksporta na cmentarz z kościoła tego samego dnia popołudniu o godzinie 3-ciej.

W głębokiem smutku pogrążeni
córki i synowie

Nieszawka, poczta Podgórz k. Torunia, Poznań, 9 listopada 1934 r.

8576

Dzień w Gdańsku

niedziela 11 listopada

Kalendarzyk rzym.-kat.
Sobota: Andrzeja — Niedziela: Marcina b.

— **Przewidywany przebieg pogody.** W sobotę pochmurno, przelotne deszcze, świeże wiatry wschodnie, łagodnie, w niedzielę zmienne zachmurzenie, przelotne deszcze, chłodniej.

DYŻUR LEKARZY I APTEK.

— **Dyżur lekarzy w niedzielę, 11 bm.** W Gdańsku: Dr. Woelkówna, Altstaedtischer Graben 101; dr. Eisen, Kohlenmarkt 9, tel. 25063; dr. Gesnkke, Hundegasse 47, tel. 21503 (akuszer); dr. Perlmutter, Vorstaedtischer Graben 1a, telefon 26300; dr. Dowig, Stadtgraben 10, telefon 25887 (tylko dla położnic). — We Wrzeszczu: dr. Biberówna, Adolf Hitlerstr. 55, tel. 41285, także dla położnic); dr. Perschelówna, Heiligenbrunnerweg 43, tel. 41179. — W Oliwie: dr Steinówna, Adolf Hitlerstrasse 513, telefon 45101. — W Nowym Porcie: dr. Neumann, Olivaerstr. 33a, tel. 35131 (akuszer).

— **Dyżur nocny i niedzielny aptek od 10 do 17 bm.** W Gdańsku: Apotheke auf Langgarten 106; Loewen Apotheke, Langgasse 73; Apotheke zum Danziger Wappen, Breitgasse 97; Sonnen Apotheke, Holzmarkt 15. — We Wrzeszczu: Hansa Apotheke, Hauptstr. 16; Apotheke zur Neustadt, Neuer Markt 18. — W Oliwie: Kloster Apotheke, Pelonkerstr. 1. — W Nowym Porcie: Bahnhofs Apotheke, Olivaerstr. 30. — W Siedlcach: Kreuzen Apotheke, Karthaeuserstr. 102 (w niedzielę od godz. 14—20 nieczynna). — W Oruni: Adler Apotheke, Hauptstrasse 45. — W Siennej Hubie: Apotheke Heubude, Amselweg 1.

Kronika kościelna

— **Nabożeństwa polskie w niedzielę, 11 listopada br.** W **kościele Chrystusa Króla** w Gdańsku: O godz. 8,30 cicha msza św., o godzinie 10 suma z kazaniem, o godzinie 15,30 nieszpory. — W **bazylice św. Mikołaja** w Gdańsku: O godz. 11,30 msza św. i kazanie. — W **kościele św. Stanisława we Wrzeszczu:** O godz. 8 cicha msza św., o godz. 9,30 uroczyste nabożeństwo z okazji święta Niepodległości Polski, o godz. 15,30 nieszpory. — W **kościele parafjalnym we Wrzeszczu:** O godz. 11,30 msza św. i kazanie. — W **kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w Nowym Porcie:** O godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 15 nieszpory.

Kalendarz zebrań

W sobotę, 10 bm.

O godz. 19,15 Tow. b. Wojaków placówki Nowy Port w lokalu Tow. Śpiewaczego „Cecylja" przy ul. Hindenburga 1.

O godz. 19,30 Zrzeszenia b. Ochotników Armji Polskiej Obywateli W. M. Gdańska w sali dworcowej w Nowym Porcie.

W niedzielę, 11 bm.

O godz. 16 Oddziału Pracowników Rady Portu ZZP w świetlicy ZZP przy Holzmarkt 4, III ptr.

We wtorek, 13 bm.

O godz. 19 filj ZZP we Wrzeszczu w salce zebrań Domu Akademickiego przy ul. Heeresanger 11.

Z miasta i okolic

— **Żałobna uroczystość hitlerowska.** W dniu wczorajszym jako w rocznicę walk na ulicach Monachjum i ku uczczeniu pamięci poległych w walkach z przeciwnikami politycznemi członków hitlerowskich oddziałów szturmowych, wywieszono na gmachach niemieckich chorągwie narodowo-socjalistyczne do pół masztu.

— **Zakończenie budowy nowej remizy tramwajowej.** W dniu wczorajszym ukończono budowę nowej remizy tramwajowej.

— **Włamanie do urzędu pocztowego w Gdańsku.** Ubiegłej nocy nieznani sprawcy dokonali śmiałego włamania do Urzędu pocztowego w Gdańsku. Złodzieje zostali spłoszeni i zbiegli.

— **Rozporządzenie w sprawie likwidacji i wykreślenia z rejestru handlowego spółek akcyjnych itd.** W „Gesetzblatt" nr. 85 z 8 bm. ukazało się rozporządzenie senatu w sprawie likwidacji i wykreślenia z rejestru handlowego spółek akcyjnych, komandytowych i z ograniczoną odpowiedzialnością. Na mocy tego rozporządzenia nastąpić musi likwidacja i wykreślenie z rejestru handlowego, o ile wniosek o otwarcie postępowania upadłościowego z powodu braku odpowiedniej do kosztów masy upadłościowej będzie oddalony. Poza tem na mocy tego rozporządzenia urzędowo nastąpić może skreślenie z rejestru, jeżeli wykaże się, że spółka nie posiada majątku.

— **Z gdańskiej rady miejskiej.** Po dłuższej przerwie odbędzie się we wtorek, 13 bm. o godz. 16 w białej sali ratusza posiedzenie gdańskiej rady miejskiej. Na porządku obrad m. in. uchwalenie nowego statutu o wywozie śmieci oraz uchwalenie nowej taryfy opłat za palenie zwłok w krematorjum. Po posiedzeniu jawnem odbędzie się posiedzenie tajne.

— **Przemyt alkoholu.** Na plaży w Łasaku udało się władzom znaleźć przemycany alkohol. W wydmach zakopanych było ogółem 137 dzbanków alkoholu po 10 litrów każdy. Alkohol ten został konfiskowany i przewieziony do Gdańska. Władze wszczęły dochodzenia celem wyśledzenia przemytników.

— **Nowe modele** Opla ze sprzedaży. Wyłączne przedstawicielstwo generalne przedstawicielstwo Opla Samochody Kanzenberg G. m. b. H. w Gdańsku po nadzwyczaj konkurencyjnych cenach. Motory pracują bez szmeru, ciągną dobrze i są z zużyciem 8—11 litrów benzyny na 100 km nadzwyczaj ekonomiczne. Limuzyny z czterema drzwiami zaopatrzone są w nowe wentylatory bez przewiewu, które uprzyjemniają jazdę także w limuzynach w każdej porze roku. Przekonajcie się sami o cudownych zaletach jazdy w tych nowych i tanich modelach Opla podczas jazdy próbnej. Również Opla półciężarówki popisałne o mości od pół do 3½ tony zaprowadziły się na skutek dobrej jakości i niskich cen wszędzie znakomicie.

Nadzór Senatu nad gospodarką samorządu

Senat ogłosił rozporządzenie, według którego administracja miast, wliczonych do powiatów, podlega nadzorowi w pierwszej instancji starosty, jako przewodniczącemu wydziału powiatowego, w wyższej i ostatniej instancji senatu, zaś administracja miast, tworzących osobny powiat, w pierwszej i ostatniej instancji nadzorowi senatu.

W niedzielę na boisku

W niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 14 na boisku „Gedanii" przy Heeresanger 11 odbędzie się spotkanie towarzyskie w piłce nożnej między drużynami „Gedanii" i KPW. Toruń.

Spotkanie to zapowiada się bardzo ciekawie, ze względu na wysoką klasę gości, w których drużynie znajduje się szereg graczy, wyznaczonych przed paroma tygodniami do reprezentacji Pomorza przeciwko Prusom Wschodnim.

Zatwierdzenie list wyborczych

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Komisji Wyborczej, na którem zatwierdzone zostały zgłoszone listy wyborcze dla powiatu Gdańsk—Wielkie Żuławy, zgłoszone przez partję narodowo-socjalistyczną, wspólnotę pracy narodowej (Centrum i nacjonaliści), partję socjalistyczną, komunistyczną i „Lista Polska".

Lista polska obejmuje następujące nazwiska: Sylwester Domański, Fiekle, Paweł Kurzewski, robotnik Fiekle, Jan Wollenschläger, kierownik pociągu, Tiegenhof i Franciszek Radtke, robotnik w Szymonowie.

Aresztowanie redaktorów „Volksstimme"

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych aresztowani zostali z polecenia władz gdańskich redaktorzy pisma socjalistycznego w Gdańsku „Danziger Volksstimme" Brost i Hirschfeld.

Aresztowanych odstawiono do prezydjum policji pod zarzutem rozszerzania wiadomości nieprawdziwych. W mieszkaniach aresztowanych, jak również w Redakcji „Danziger Volksstimme" przeprowadzona została rewizja.

Aresztowani red. Brost i red. Hirschfeld odstawieni zostali do aresztu.

Aresztowanie włamywacza gdańskiego w Toruniu

Obywatel gdański, narodowości niemieckiej Bruno Mach przybył przed kilku dniami do Torunia, ponieważ policja gdańska deptała mu po piętach, gdyż dokonał w Gdańsku całego szeregu kradzieży z włamaniem. Po przybyciu do Torunia udał się na pocztę po listy poste restante, gdzie został aresztowany i osadzony w areszcie policyjnym. Starostwo grodzkie skazało włamywacza na 12 dni aresztu za niezameldowanie się w Toruniu i za posiadanie narzędzi złodziejskich. Po odsiedzeniu kary, zostanie Mach przekazany gdańskim władzom śledczym.

Społeczeństwo polskie w Gdańsku

uroczyście obchodzić będzie dzień Święta Niepodległości

Dzień Święta Niepodległości, obchodzony będzie przez społeczeństwo polskie w Gdańsku bardzo uroczyście. Na program uroczystego obchodu złoży się nabożeństwo, które odprawione zostanie o godz. 9.30 w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu, oraz akademja, pod protektoratem Kom. Gen. R. P. w Gdańsku p. Ministra dr. K. Papee.

Akademja odbędzie się o godz. **11,30 w sali Sporthalle.** Na program akademji złożą się przemówienia okolicznościowe, występy znanych artystów, oraz połączonych chórów miejscowych i chóru męskiego „Moniuszko", a ponadto koncert orkiestry KPW. z Tczewa.

DO WSZYSTKICH TOWARZYSTW.

Komitet Święta Niepodległości zwraca się do wszystkich Towarzystw i Organizacyj Społecznych polskich na terenie W. Miasta z apelem i wezwaniem do udziału w uroczystem nabożeństwie i akademji.

wszystkie Towarzystwa

W uroczystem nabożeństwie bezwzględnie wszystkie Towarzystwa winne wziąć udział ze sztandarami. Zbiórka wszystkich towarzystw przed kościołem św. Stanisława we Wrzeszczu o godz. 9 rano, celem odpowiedniego rozstawienia.

Niewątpliwie w uroczystości Święta Niepodległości weźmie udział całe społeczeństwo polskie w Gdańsku i zadokumentuje tem samem swą łączność z Macierzą. Wszyscy Polacy winni w niedzielę, dnia 11 bm. wywiesić z okien mieszkań sztandary narodowe.

Wzmocnienie bezpieczeństwa w okręgach wyborczych

Szereg wypadków terroru wyborczego, jakie miały miejsce w ostatnich dniach, spowodowały władze gdańskie do wydania komunikatu, donoszącego o zwiększeniu bezpieczeństwa na terenie okręgów wyborczych!

W komunikacie, tym władze gdańskie donoszą, że zarządzone zostało stałe patrolowanie dróg i ulic w ośrodkach wyborczych przez żandarmerję, dalej ustanowione zostały w pewnych punktach terenu wyborczego lotne komisje, które w wypadkach powtórzenia się terroru względnie gwałtów mają przeprowadzać na miejscu dochodzenia, przyczem osoby, które dopuszczą się przekroczenia zarządzeń władz, dotyczących utrzymania spokoju i zapewnienia wolności wyborczej, odpowiadać będą w ciągu 24 godzin przed sędzią dla spraw nagłych. Ponadto wzmocnione zostały oddziały żandarmerji.

W końcu komunikatu Senatu daje wyraz nadziei, że zarządzenia te wystarczą dla zabezpieczenia pełnej swobody wyborczej.

FUTRA palta futrzane, żakieciki futrzane, obsady futrzane **PINKUS**
Wielki wybór
Ceny niskie!
8661
Gdańsk, Kohlengasse 6.

Cognac
Jsa Frunier et Co
„Privat Reserve"
H. Martin Jeune
Jam. Rum
Arrac de Batavia
i
wszelkie wypalanki
„en gros"
Hurtowa sprzedaż wyłącznie przez firmę
Th. Betlewski-Gdańsk
Tel. 22024.
8493

KAKAO VAN HOUTENA
Obecnie tańsze
Opakowania oryginalne
po 50, 100, 250, i 500 gr.
8664

Kupując obuwie w firmie „STIEGLITZ"
Gdańsk, XIV. Damm 8 i wejście Häckergasse 8.
zaoszczędzasz wiele pieniędzy i popierasz przemysł polski

Podeszwy „Goliath"
Od lat 28 są najlepsze i najtrwalsze
Skóra potaniała
Prawo licencji na Wolne Miasto Gdańsk.
Wszelkie reparacje także z innej skóry po tanich cenach.
Chemiczna farbiarnia obuwia
Obuwie i artykuły szewskie
Mühler's Goliath-Sohlerei
Właśc. W. MUZYK, Mistrz szewski
Tel. 220 38   GDAŃSK   II. Damm 17.

Polska Restauracja
„DROCK'S HOTEL"
Elisabethkirchengasse 4 naprzeciw kina Ufa — Palast w pobliżu dworca.
Pierwszorzędne napoje
Kuchnia warszawska
Telefon nr. 21 997   FR. KURKIEWICZ

Za 1 guld.
OBIADY SMACZNE I OBFITE poleca
RESTAURACJA DWORCA GŁÓWNEGO
Franciszek Szmeltzer.   7568

165 ZŁ GOTÓWKĄ
BINOFON—Z
2 LAMPOWY ODBIORNIK SIECIOWY Z WBUDOWANYM GŁOŚNIKIEM
DOBRY ODBIÓR KILKUNASTU STACYJ ZAGRANICZNYCH
SPRZEDAŻ GOTÓWKOWA I RATALNA
Większe sklepy z radjoaparatami i Państwowe Zakłady Tele- i Radjotechniczne, Warszawa, Grochowska 30.

PŁASZCZE damskie, męskie, materjały wełniane, bawełniane, jedwabie, przepisowe płaszcze dla uczenic i uczniów, ubrania, swetry, bieliznę, galanterię, wełny do robót i pończoch i t. d. w wielkim wyborze poleca

Wojciech Mikołajczyk
Gdynia, ul. Świętojańska
Ceny najniższe! 8364 Ceny najniższe!

Prace nad automatyzacją telefonów bydgoskich

W zrozumieniu postępu techniki, Zarząd Telefonów Bydgoskich przystąpił prawie przed rokiem do przebudowy sieci telefonicznej w Bydgoszczy i zaprowadzenia nowoczesnych aparatów automatycznych.

Do dzieła zabrano się niezwykle energicznie i dzisiaj stoi już przy ul. Pomorskiej nowy dwupiętrowy budynek, w którym mieścić się będą nie tylko biura, ale i automatyczna centrala telefoniczna.

Już od 1 grudnia budynek ten zostanie oddany do użytku. Budowa nowej sieci podziemnej jest obecnie w całej pełni, a kanalizacja do tej sieci ułożona jest już na obszarze całego miasta. W dzielnicy Bielawki przerobiono już całkowicie wszystko na sieć podziemną i abonenci zostali natychmiast do sieci tej włączeni. Starą sieć napowietrzną usunięto wszędzie tam, gdzie nowa sieć została założona.

O ogromie tych prac przeprowadzonych przez Oddział bydgoski Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej świadczyć może fakt, że założono ogółem 18 km rur pojemności od jednego do dziewiętnastu otworów. Kabli najrozmaitszych założono przeszło 18 km. Jaki szeroki zakres mają te prace świadczyć może to, że sama robocizna za roboty ziemne już wypłacone wynosiła przeszło 150 tys. zł, nie licząc budynku i materiału, który był nabywany również w Bydgoszczy. Koszt budowy domu przy ul. Pomorskiej przekroczył kwotę 100 tys. zł.

Automatyzacja nastąpi w końcu lipca względnie w pierwszych dniach sierpnia 1935 r.

F-ma „OPTYNAUT"
PIERWSZY INSTYTUT OPTYCZNY I NAUTYCZNY
GDYNIA, ulica Świętojańska 34 vis a vis kościoła — — — Telefon 1374 — — —
POLECA w wielkim wyborze najnowsze modele **okularów**, lornion, lornetki, termometry **wszelkiego rodzaju** i niewzaprowadzony dział szkła do celów technicznych. Wszelkie szkła do okularów według recepty okulistów w wielkim wyborze na składzie. 8363
Reperacje wykonuje natychmiast

Obniżenie kar za zwłokę oraz odsetek za odroczenie

Min. Skarbu zarządziło ostatnio, że od wszelkich wpłat, uskutecznionych począwszy od dnia 1 października br. na poczet nieodroczonych i nierozłożonych na raty zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych, bez względu na czas ich powstania, należy aż do odwołania zarządzenia pobierać obniżone kary za zwłokę w wysokości 12 proc. w stosunku rocznym, licząc od ustawowego terminu płatności.

Od wszelkich wpłat, uskutecznionych począwszy od wyżej wskazanego terminu na poczet odroczonych lub rozłożonych na raty u zezwoleniem właściwej władzy skarbowej zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych, należy aż do odwołania pobierać odsetki za odroczenie w wysokości 9 proc. w stosunku rocznym, licząc od ustawowego terminu płatności.

Dział szarad i rozrywek umysłowych

ze względów technicznych nie możemy zamieścić w numerze dzisiejszym, za co najmocniej przepraszamy naszych Czytelników. Zamieścimy go w następnym numerze niedzielnym, w znacznie powiększonej objętości.

Redakcja

Programy radjowe

NIEDZIELA, DNIA 11 LISTOPADA 1934 R.

8.40 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 8.47 Gimnastyka; 9.10 Dziennik poranny; 8.45—8.47, 9.02—9.10, 9.20—9.25 Muzyka poranna (płyty); 9.25 Chwilka pań domu; 9.30 Zapowiedź programu ze Lwowa. 9.45 Transmisja z kośc. Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi. Kazanie na nowej... Święto Niepodległości wygł. ks. [illegible] T. Jachimowski; 10.40 11.21 Muzyka popularna (płyty). W przerwie transmisja z pola Mokotowskiego [illegible] szeregów armji wojskowej w dniu Święta Narodowego w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej; 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. 12.00 Wiadom. meteor. 12.05 Przegląd [illegible]; 12.15—13.00 i 13.15—14.00 Poranek muzyczny z Konserwat. Warsz. Wyk.: Ork. Filh. pod dyr. M. Mierzejewskiego i J. Czapliński (recytacje). W przerwie ok. 13.00 „[illegible] Mickiewicza" — wygł. red. St. Pasek. 14.00 Polska muzyka popularna (płyty). 15.00 Pogad. rolnicza ze Lwowa. 15.15 Mazurki a) Pieśnia — Rozmyślania (J. Podgórski) b) Mazur (J. Dobiecki) (płyty). 15.25 „Przegląd rynków produktów rolnych" — wygł. p. St. Pruss Wiśniewski. 15.35 Marsze wojskowe (płyty). 15.45 „Wielkie porządki w małej wiosce" — wygłosi red. F. Gwiżdż (Felieton wiejski). 16.00 „Marsz sokolników" — fragm. z powieści „Dni listopadowe" R. Kiełczewskiego. 15.35—15.45 Marsze wojskowe polskie (płyty). 16.00 „Zwycięstwo wolności" — śpiewy historyczne w wyk. Chóru męskiego „Bard" pod dyr. Fr. Rylinga z udziałem solisty i W. Mattaniakówny (fort.). Tr. ze Lwowa. 16.45 „My wolnej — wy dzisiaj", opowiadanie J. Stępowskiego (dla dzieci starszych). 17.00 Muzyka do tańca w wyk. Kapeli ludowej Dzierżanowskiego i Buchockiego z przyśpiewkami (wydział — A. Bogucki). Na wieś wola: „Wyszło" — mazur. 17.50 „Piłsudski wśród swoich ludzi" (z książce Kortza) — mówić będzie p. K. Kośmiński. („Książka i wiedza"). 18.00 „Teatr Wyobraźni" nadaje słuchowisko p. t. „Zemsta i przekora" pg Al. Fredry. 18.45 Odczyt ze Lwowa. 19.00—19.15 Pieśni polskie w wyk. W. Wernickiej. Przy fort. prof. L. Urstein. 19.15—19.45 Dwie „Polonje", narodziny polskie w muzyce obcej. Koncert w wyk. ork. symf. pod dyr. J. Ozimińskiego: 1) R. Wagner: Uwert. „Polonja", 2) Elgart „Polonia". 19.45 Program na dz. nast. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert muzyki polskiej. Wyk.: Ork. Symf. P. R. pod dyr. T. Mazurkiewicza i H. Sztompka (fortep.), 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali" ze Lwowa. 21.45 Wiadom. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.00 „Skrzynka pocztowa techniczna" — omówi red. W. Frenkiel. 22.15 Koncert reklamowy. 22.30—23.00 Artyści polscy zagranicą (płyty). 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05 — 23.30 D. c. audycji p. t. „Artyści polscy zagranicą" (płyty).

PONIEDZIAŁEK, DN. 12 LISTOPADA 1934 r.

Radjostacja warszawska.

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.52 Gimnastyka; 7.15 Dz. por.; 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna (płyty); 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Zapowiedź programu; 7.50—8.00 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorjum Astron.; 12.00 Hejnał z Krakowa; 12.03 Wiadomości meteorol.; 12.05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej; 12.10 Koncert ze Lwowa; 13.00 Dziennik południowy; 13.05—13.30 Słynne basy (płyty); 15.30 Wiadom. o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Koncert z Poznania; 16.15 Piosenki w wyk. T. Faliszewskiego i chóru Juranda (płyty); 16.45 Niemiecki ze Lwowa; 17.00 Recital śpiewaczy z Poznania; 17.25 „Skrzynka pocztowa" — omówi dr. M. Stępowski; 17.35 Utwory polskie w wyk. E. Umińskiej (skrz.) i Z. Dygata (fortep.) (płyty); 17.50 „Sztuczne jezioro w Rożnowie na Dunajcu" — wygł. inż. Wł. Kollis; 18.00 „Skrzynka pocztowa rolnicza" — omówi inż. W. Tarkowski; 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy"; 18.15 Muzyka lekka z kawiarni „Adria"; 18.45 „Mały Zick" — opowiadanie dla dzieci starszych — wygł. T. M. Nittman; 19.00 Audycja strzelecka; 19.25 Chwilka lotnicza; 19.30 „Dzień w Chicago" — wygł. p. St. Gąsiorowski (felieton); 19.45 Program na dz. nast.; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Muzyka lekka. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i J. Zyrski (fortep.); 20.45 Dziennik wiecz.; 20.55 „Jak pracujemy w Polsce"; 21.00 Koncert wieczorny. Wyk.: Ork. Symf. P. R. pod dyr. W. Bierdiajewa i D. Smirnow (tenor). Przy fortep. prof. L. Urstein; 21.45 „Na Syberji" (z cyklu „Józef Piłsudski w pracy konspiracyjnej") — wygł. p. Wł. Pobóg-Malinowski; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Lekcja tańca pod kierunkiem p. L. Wajszczuka; 22.35 Muzyka taneczna z dans. „Adria"; 23.00 Wiadomości meteor. dla kom. lotniczej; 23.05—23.30 D. c. muzyki tanecznej z dans. „Adria".

RYGAWAR GUM ?
TAKICH DOTĄD NIE BYŁO

M. G. EBERHARDT.

OFIARA CHIRURGA

POWIEŚĆ

Z ciemnych schodów...

ROZDZIAŁ I.

Przedemną szła w górę perspektywa klatki schodowej: ciemna połyskliwa balustrada i szerokie stopnie wynurzające się z cienia u szczytu kondygnacji, gdzie od biurka promieniał krąg zielonego światła. Schody były stare, stopnie bardzo niskie, szerokie, wyłożone jakimś gumowym chodnikiem, tłumiącym odgłos kroków. Zaczynały się na parterze przepychem orzechowej, rzeźbionej kolumny i szły mocno wgórę, wijąc się ostro lecz z godnością, koło przecinających się korytarzy poszczególnych pięter, włącznie do trzeciego, czyli ostatniego. Wchodząc po nich, otrzymywało się przekrojowy rzut oka na życie całego szpitala, szumiące koło zakrętów ściszoną, lecz wytężoną ruchliwością.

Za temi schodami kryły się w głębi drugie, wąskie i odrapane, wiodące z parteru do suteren. Z trzeciego piętra zaś żelazne schodki prowadziły na dach. Oprócz schodów była nowoczesna winda, łącząca parter z ostatniem piętrem. Nie lubiłam tej automatycznej wygody, pełnej kontaktów, guziczków, lampek i urządzeń alarmowych na wypadek niebezpieczeństwa: denerwowałam się wstrząsem, jakim sygnalizowała zatrzymanie się na wskazanem piętrze, nim się jeszcze otworzyło złocone drzwi kabiny i, jadąc nią, nie spuszczałam oka z dużego, czarnego kontaktu z napisem: „Hamulec od wypadku".

— Cobym zrobiła — myślałam nerwowo — gdyby ta djabelska maszyna utknęła między piętrami? Czybym wogóle zdążyła co zrobić.

Winda była wąska i długa, zastosowana do wymiarów szpitalnego wózka do przewożenia chorych i tak cicha, ze względu na przeznaczenie gmachu, że w korytarzach ledwie się ją słyszało. Gdy się zjawiała na danem piętrze, sygnalizowała swoje przybycie czerwonem światłem, sączącem się przez matowo oszklone drzwi.

Jak już zaznaczyłam, nie lubiłam windy i wolałam się posługiwać schodami.

I tym razem szłam na górę, sunąc ręką po poręczy, wyślizganej od lat niezliczonemi dłońmi, niby paciorki różańca.

Szłam, niosąc mały pakiecik dla Piotra Melady'ego. Noc była duszna, gorąca, jak to z początkiem lipca.

Niefortunny to był dzień, kiedy przyjęłam rok temu stanowisko głównej pielęgniarki we wschodniem skrzydle, na drugiem piętrze — w szpitalu imienia Melady'ego. Podjęłam się przykrego zadania, gdyż leczą się tutaj bogaci pacjenci, skłonni, podług doktora Kunce'a do grymasów, a podług mnie do djabelskich wybryków. Najgorszy bywa drugi dyżur między północą i świtem.

Kiedy Piotr Melady, jak wiadomo, głowa Zakładów Chemicznych Melady, wnuk założyciela szpitala i prezes szpitalnej rady nadzorczej, przybył w lipcu do nas, jako pacjent doktora Harrigana i zażądał, żebym ja, Sara Keate, wzięła go pod swoją opiekę, ulokowano go na moim oddziale. Zresztą w każdym wypadku byłby przyszedł na ten oddział. Jako, że chodziło o Piotra Melady'ego, dopuszczano do pewnego rozluźnienia dyscypliny szpitalnej i obejścia regulaminu. Dr. Kunce wydał zarządzenia, Nancy Page objęła zastępczo moje funkcje pod moim nadzorem, a ja przeszłam pod rozkazy Piotra Melady'ego.

Dziwna fatalność zdarzyła, że jednocześnie przybyła do naszego szpitala jego córka Dione Melady (zamężna za stryjeczno-stryjecznym bratem, w celu, jak głosiła plotkarska fama, utrwalenia nazwiska i fortuny). Fatalność i ostre porażenie słoneczne.

Ta sama fatalność w związku z niechęcią do przestrzegania przepisów ruchu, sprowadziła do pokoju obok Piotra Inę Harrigan, ze złamaną prawą ręką i wybitym zębem. Nawiasem mówiąc miała śliczne zęby. Packard, długi roadster, świeżo nabyty, zabrano do garażu celem gruntownej reperacji. Ina miała na ciele parę nieokreślonych blizn dawniejszego pochodzenia, ale to nie ma nic do rzeczy. Dr. Harrigan słynął z gwałtownego usposobienia, a zwłaszcza nie tolerował wybryków dużo młodszej żony.

A więc była cicha, upalna noc lipcowa. We wschodniem skrzydle rezydowali Piotr i Dione Melady i Ina Harrigan. Lillian Ash doglądała rekonwalescenta potyfusowego w pokoju nawprost Iny, a Courtney Melady, mąż i zarazem kuzyn Diony, jegomość znany z niezbyt dobrej opinji, kręcił się po korytarzu, zaglądając to do żony, to do teścia. Jego zimne, zmęczone oczy zdawały się patrzeć jednakowo obojętnie na świat, szpital i prywatne sprawy.

Już cały dzień był duszny i dziwnie parny, najgorszy z kilku dni niesłychanych upałów, jakie spadły na miasto. Termometry szły pośpiesznie w górę, do szpitala zwożono ofiary porażenia słonecznego, a my, pielęgniarki, ledwieśmy panowały nad strasznie rozstrojonemi nerwami. Dwa pierwsze dni były jeszcze znośne, zato trzeci, wtorek, siódmego lipca, przyniósł z sobą niezwykły nastrój psychicznego rozprężenia. W samem powietrzu czuć było niepokój. W ciągu dnia zaszło sporo drobnych wypadków: upuszczano termometry, rozlewano lekarstwa, irytowano się z powodu przeciekających worków od lodu. Nancy posprzeczała się z panną Ash o jakieś zawieruszone prześcieradła, a dr. Kunce warczał dokuczliwie na wszystkich. Ja zmagałam się od rana z bólem głowy. Pomimo, że dochodziła już dziewiąta wieczorem, upał nie osłabł i w długich korytarzach i wysokich pokojach stało nieruchome, parne powietrze, nieporuszane najlżejszym orzeźwiającym powiewem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

BACON EXPORT GNIEZNO SP. AKC.

BACON EXPORT CHOJNICE Sp. z o. p.

DYREKCJA i BIURO GŁOWNE BYDGOSZCZ

TEL. 2257 — 1679 — 2312 — 276 8592

Produkcja i eksport bekonów, przetworów mięsnych, szynek w puszkach, konserw, drobiu. Zakup i eksport jaj. Rafinerja smalcu.

Fabryki: BYDGOSZCZ, GNIEZNO, GRODZISK, TCZEW, CHOJNICE, SKALMIERZYCE, ŁUCK.

Reprezentacje w krajach europejskich i zamorskich

„EUROPA" Bydgoszcz, Gdańska 10

w niedzielę 11 bm. o godz. 17-tej

FIVE O'CLOCK FAMILIJNY

urozmaicony powiększonym programem występów artystycznych na cześć znany 8602

HUMORYSTA J. RASSEK.

DANCING DO RANA

Roboty

DRUKARSKIE

wszelkiego rodzaju

DRUKARNIA NAKŁADOWA

8666 **R-cia Zielony**

Gdańsk, Hundegasse 108. Tel. 27970

Specyfiki ziołowe

OSKARA WOJNOWSKIEGO

Zioła przeciwko cierpieniom przewodu pokarmowego—znak słowny **„Irutsa"**
Zioła przeciwko wyniotom, oraz zimnej kiszce — znak słowny **„Gera"**
Zioła przeciwko chorobom płucnym i krtani — znak słowny **„Rimbaw"**
Zioła przeciwko rozmaitymwi, artretyzmwi, podagrze i ischiasowi . . . . . znak słowny **„Artrofin"**
Zioła przeciwko cierpieniom skrodlicznym . . . . znak słowny **„Tizan"**
Zioła przeciwko chorobom nerwowym i epilepsji—znak słowny **„Epilobin"**
Zioła przeciwko chorobom nerek i pęcherza . . . znak słowny **„Urotan"**
Zioła przeciwko cierpieniom narządów trawienia i wątroby . . . . . znak słowny **„Chegel-Leffobal"**
Kapsułe siarkowodorowe . . . . . .
Są do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

8546 BROSZURKI INFORMACYJNE Oskara Wojnowskiego o specyfikach ziołowych wysyła **bezpłatnie**

Oskar Wojnowski, WARSZAWA ul. Hortensja 3 m. 4.

Polska Piekarnia

pod firmą **Wiener Bäckerei**

Gdańsk, Heiligenstadt 41.

Wrzeszcz, Kastanienweg 5 a

Poleca swoje znakomite wyroby wchodzące w zakres piekarstwa i cukierictwa, na żądanie dostawa do domu. 9665

R. H. A. 2191. 8613

W tutejszym rejestrze handlowym oddział „A" pod nr. 2191, wpisano w dniu 18 września 1934 r. firmę „PILIV" Fabryka siatek rybackich i firmakowych Michał Szajnik i Ska, Bydgoszcz. Właścicielami firmy są: Jerzy Künstlinger kupiec w Katowicach, Michał Szajnik przemysłowiec w Bydgoszczy, Kazimierz Block kupiec w Gdańsku. Firma jest jawną spółką handlową. Spółka rozpoczęła działalność z dniem 1 lipca 1934 r. Do występowania spółki jest upoważniony Jerzy Künstlinger łącznie z Michałem Szajnikiem lub Kazimierzem Blockiem.

Zl. 1374-8 Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

GIESCHE

SPÓŁKA AKCYJNA

BIURO SPRZEDAŻY:

Bydgoszcz, ul. Gdańska 16, telef. 668—720 8568

WĘGIEL - KOKS - BRYKIETY - DRZEWO

Benzynę samochodową 8596
B. V. Benzol bitniczy
Dynamin pr. zastrzeż.
mieszankę benzynową
wszelkie oleje i tłuszcze techniczne
poleca

Hurtownia Olejów Mineralnych

Bronisław Zamiara

Bydgoszcz, ul. Artyleryjska 7.

Telefon 1478

— Obsługa skora, rzetelna i fachowa —
Stacja benzynowa: Bydgoszcz, Gdańska 41

Hotel „Królewski Dwór"

Grudziądz, Rynek 3/4

W sobotę, dnia 10 bm. 8609

„Wielki Dancing Familijny"

Wstęp wolny! Wstęp wolny!

Orkiestra pod batutą **kapelmistrza p. O. Lapatowskiego**

Bar pod „Dzikiem"

Plac 23 Stycznia 15

— Wydaje dobre obiady z trzech dań po 1.25 zł. —

R. H. A. 1701. 8614

W tutejszym rejestrze handlowym oddział „A" pod nr. 1701 przy firmie Stanisław Szukalski wpisano w dniu 10 Września 1934 r. do właścicielami firmy są Zofja Szukalska kupiec w Bydgoszczy i Mikołajdżan Szukalski kupiec z Bydgoszczy, jako spółkobiorcy po wspólnicie Szukalskim do wspólnictwa spółkowej dziedziczenia.

Zl. 1370-8. Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

Prawdziwego zadowolenia

doznasz każda Pani kupując materjały na

suknie-płaszcze-komplety

w specjalnym **Magazynie Bławatów**

W. Kotliński, Toruń Piernikowa 29

ponieważ:

1. *wybór jest imponujący*
2. *nowości nadchodzą codziennie*
3. *ceny są umiarkowane i konkurencyjne.*
4. *obsługa jest rzetelna i fachowa.*

Przyjmuje czynnym „Kredyt - Kupiecki". 8632

FUTRA

damskie i męskie oraz błamy i skórki

NAJTANIEJ

w reprezentacji największej wytwórni futer w Wilnie

Skład Futer L. Presman

Gdynia, ul. Świętojańska 63 I ptr.

WIELKOPOLSKIE TOWARZYSTWO BUDOWLANE

Spółka Akcyjna **„RIKA"** Spółka Akcyjna

Bydgoszcz, ul. Marcinkowskiego 9. Tel. 172.

Przedsiębiorstwo Budowlane i Biuro Inżynierskie

Założone w 1921 roku — Założone w 1921 roku

Wykonywa roboty nad i podziemne, betonowe, żelbetonowe, bud. kolei, dróg bitych i mostów oraz wszelkie roboty portowe.

Wykonuję wszelkie roboty ziemne (kanalizacje, budowa dróg i ulic) kładzenie płyt chodnikowych, wjazdowych i kościelnych

Jan Górski

mistrz bruKarski

Przedsiębiorstwo Robót Ziemnych

Tczew, Staszyca 2.

8614

DOM BANKOWY

Boris Sokolower

załatwia wszelkie transakcje bankowe.
Gdańsk, Langer Markt 35
Telefon: 268300, 268400
Teleg. adres: „Interos"

8671

R. H. A. 2184. 8610

W tutejszym rejestrze handlowym oddział „A" pod nr. 2184 wpisano w dniu 12 września 1934 r. firmę „Browar Obywatelski w Mysłęcinku" Edmund Gwiazdziński. Właścicielem firmy jest Edmund Gwiazdziński w Mysłęcinku pow. Bydgoszcz.

Zl. 1365-8. Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

R. H. A. 2183. 8613

W tutejszym rejestrze handlowym oddział „A" pod nr. 2183 wpisano w dniu 10 września 1934 r. firmę „ENERGJA" Wytwórnia torebek i kartonów biuro. Bronisław Imbe w Bydgoszczy. Właścicielem firmy jest Bronisław Imbe z Bydgoszczy. Firma prowadzi przedsiębiorstwo sprzedaży torebek i kartonów.

Zl. 1369-8. Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

R. H. B. 60 8614

W tutejszym rejestrze handlowym oddział „B" pod nr. 60 wpisano dnia 6 kwietnia 1934 przy firmie A. Dittmann, Tow. z o. p. w Bydgoszczy, że Fryderyk Heidelek wystąpił, czyn że prokurę Hermana Gotschalka wygasła.

Bydgoszcz, dnia 2 listopada 1934 r.

Zl. 1380-8 Sąd Grodzki.

Niniejszem uprzejmie podaję do łaskawej wiadomości Szan. Publiczności, że z dniem 10 b. m. **otworzyłem** przedsiębiorstwo handlowe pod nazwą

Drogerja Centralna
Gdynia, ul. 10 Lutego 7, telefon 24-06.

Polecam pierwszorzędnej jakości wszelkie artykuły drogeryjne, perfumeryjne, kosmetyczne, farby, lakiery, pokosty i artykuły malarskie. Prosząc o łaskawe poparcie pozostaję
z poważaniem
Franciszek Szyperski
8680

Podziękowanie

Wszystkim krewnym i znajomym, którzy okazali nam tyle dowodów współczucia przez wzięcie udziału w pogrzebie naszego najukochańszego syna, brata, szwagra i wnuka ś. p.

Grzegorza Grajewskiego

w szczególności: przewielebnemu Duchowieństwu, Związkowi Lekarzy Weterynaryjnych oddział Pomorski, Związkowi Rezerwistów, Podoficerom 3 kompanji C. K. M. 65 p. p. Urzędnikom i Personelowi Rzeźni Miejskiej, firmie Sair i Personelowi, dr. Moellerowi, pp. H. B. Moellerom składamy tą drogą serdeczne

Bóg zapłać.

Rodzina Grajewskich

8604

1759/34

Przetarg.

13 listopada godzina 11 sprzedaje ul. Św. Ducha we Firmie Leiser przymusowym przetargiem za gotówkę urządzenia składu, 2 wagi, kasę ogniotrwałą, biurko, warsztat powroźniczy.

(—) K...... Dudlicki, Komornik sądowy.

Rep. 1626/34. 8571

Przetarg przymusowy

Dnia 13 b. m. o godz. 9-tej przed poł. sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu:

1 samochód osobowy „Ford"

Oszacowany na łączną sumę 1.500 zł, zbiórka licytantów w Chełmży ul. 22 Stycznia nr. 7.

Chełmża, dnia 8 listopada 1934 r.

(—)Gramowski Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży.

Do akt. Nr. Km. 1643/34. 8650

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rew. IV Bolesław Borzęcki zamieszkały w Bydgoszczy, ul. Ign. Paderewskiego 18, na mocy art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 12 listopada 1934 r. o godz. 10 m. 30 nie później jednak niż w dwie godziny, w Bydgoszczy, przy ul. Poznańskiej 21 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości składająca się z maszyny do pisania firmy Remington, biurka dębowego, bufetu dębowego, pateficu oszacowanych na łączną sumę 1400 zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 18 października 1934 r.

Zl. 343-8-K. Komornik (—) Borzęcki.

Sygn. akt: Km. V. 706/34 8618

OBWIESZCZENIE

o przymusowej licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego V i IX rewiru w Bydgoszczy, Stefan Jaroszyński, urzędujący w Bydgoszczy przy ul. Zduny nr. 1 na zasadzie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 11 grudnia 1934 r. o godz. 10-ej odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy, Wały Jagiellońskie nr. 2 sala nr. 4, przymusowa licytacja nieruchomości, położonej w gminie Tryszczyn powiat Bydgoszcz, przeznaczonej na prowadzenie gospodarstwa rolnego, własność stanowiącej Antoniego Gordon'a z Tryszczyna pow. Bydgoszcz, zapisanej w księdze wieczystej Tryszczyn tom I, IV i V wykaz L. 2, 73 i 101, a składającej się z domu mieszkalnego, zabudowań gospodarczych oraz roli o ogólnej powierzchni 8 ha 33 a 90 mtr. kw.

Księgę wieczystą przechowuje Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 14.500,— zł, sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od zł. 10.875,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1.450,—.

Rękojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 13-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Bydgoszczy, Wały Jagiellońskie nr. 2, sala nr. 4.

Jednocześnie wzywa się organy władzy publicznej i instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie podatków i innych danin publicznych, należących po dzień licytacji pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia. Zl. 206-8-K.

Bydgoszcz, dnia 26 października 1934 r.

(—) Jaroszyński, Komornik.

Zakład rytowniczy
szyldy emaljowane
STEMPLE SZYBKO I TANIO
PIEKUT KWIAS
Toruń, W. Garbary 11
Dla urzędów i wojska specjalny rabat

Do akt Nr. Km. 803-33 r. 8631

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rew. IV Bolesław Borzęcki zamieszkały w Bydgoszczy, ul. Ign. Paderewskiego 18, na mocy art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 12 list. 1934 o godz. 10 m. 30 nie później jednak niż w dwie godziny, w Bydgoszczy, przy ul. Grudziądzkiej 11 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości składających się z maszyny do pisania f. Stoewer, 20 tuz. szczotek do ubrań, 10 tuz. szczotek do ubrań, 1 szafy żelaznej i 2 biurek oszacowanych na łączną sumę zł. 800, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 17 październ. 1934 r.

Komornik (—) Borzęcki

Do akt Nr. Km 1462-3/34 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rew. III zamieszkały w Bydgoszczy, ul. Chrobrego 6, na mocy art. 602 K. P. C. ogłasza że: w dniu 13. XI. 34 r. o godz. 10 nie później jednak niż w dwie godziny, w Bydgoszczy, przy ul. Toruńskiej 89 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości składających się z 33 ćwierćdeszczułek fornierów olszowych oszacowanych na łączną sumę zł. 7700.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 8. XI. 34 r.

Komornik (—) Malak

Zlecenie Nr. 345-8-K. 8652

Przetarg przymusowy.

Dnia 13 b. m. o godz. 11-tej w poł. sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu: 1 fortepian [Sommerfeld], oszacowany na łączną sumę 1000 zł. Zbiórka licytantów w Chełmży przy rynku.

Rep. 538-542-279-544/34 i 2325/33. 8572

Chełmża, dnia 8 listopada 1934 r.

(—) Gramowski, Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży.

UFA-PALAST
Gdańsk, Elisabethkirchengasse 7. — Tel. 246 00.
Paula Wessely
w nowym całowym filmie Europy
Tak skończyła się miłość
z WILLY FORST — GUSTAV GRUNDGENS. Reżyserja: KAROL HARTL — Muzyka: FRANC GROTHE.
Wzruszająca tragedja miłosna młodej księżniczki austryjackiej, która zmuszona została ze względów politycznych do poślubienia Napoleona. Głęboka wstrząsająca tragedja przewija się na ekranie. Willy Forst kreuje tu poraz pierwszy rolę pełnej tragedji. Paula Wessely, jako arcyksiężniczka Marja Louise stworzyła i tym razem kreację mistrzowską, która nieustępuje kreacji stworzonej „Maskerade".
8668
Jako dodatek najnowszy tygodnik dźwiękowy UFY.
Początek w dni powszednie o 4, 6.15 i 8.30. W niedzielę 3, 5, 7, 9.

PETOW
SKŁADNICA
POLSKIE TOW. WĘGLOWE
Sp. z o.p.
Bydgoszcz, Racławicka 14, telefon 378
8393
Przedstawicielstwo Polskich Kopalń Skarbowych na Górnym Śląsku
poleca
węgiel i koks
w najprzedniejszej jakości

Do akt Nr. Km. 1389-34 r. 8633

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rew. III zamieszkały w Bydgoszczy ul. Chrobrego 6, na mocy art. 602 K. P. C. ogłasza, że: w dniu 12. 11. 1934 r. w Bydgoszczy, przy ul. Zbożowy Rynek 10 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości składających się z 1 kuter oszacowanych na łączną sumę zł 2200, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 8. XI. 1934 r.

Komornik (—) Malak.

Sygnatura: 4453/34.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu III rewiru Wojciech Janowski mający kancelarję w Grudziądzu ul. Legjonów Nr. 15 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 listopada 1934 r. o godz. 10-ej w Grudziądzu ul. Chełmińska Nr. 30 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości należących do Franciszka i Melanii Lipińskich składających się z 1 pianina firmy „Sommerfeld" oszacowanych na łączną sumę zł. 800.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 8 listopada 1934 r.

8603 (—) W. Janowski, komornik

JUPY
ubrania płaszcze, bluzy robocze, spodnie kupisz najtaniej w firmie
E. MELERSKI
Toruń, Szeroka 12, dom p. Araszewskiego
Wielki wybór czapek.
8637

2 pokojowe
mieszkanie, od zaraz do wynajęcia. Toruń, ul. Prosta, obok Koszarowej Kościółki. 8400

Składnica Szkła Okiennego i Lustr
st. Łabiszkiewicz
Bydgoszcz Grodzka 9

Wysmukłość
wydoście w modzie bądź natychmiastowy widoczny **skutek.**
Przymiarka prochowa.
Korsett-Koss
Gr. Wollwebergasse 13
i Wrzeszcz, Adolf-Hitlerstr. 5
8667

Sygn. akt: Km. V. 644/34 8647

OBWIESZCZENIE

o przymusowej licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego V i IX rewiru w Bydgoszczy Stefan Jarosyński, urzędujący w Bydgoszczy przy ul. Zduny nr. 1, na zasadzie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 11 grudnia 1934 r. o godz. 11-tej odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy, Wały Jagiellońskie nr. 2, sala nr. 4, przymusowa licytacja nieruchomości, położonej w Solcu Kujawskim pow. Bydgoszcz przy Rynku, zapisanej w księdze wieczystej Solec Kujawski tom IX wykaz L. 249, własność stanowiącej kupca Reinholda Rygola z Bydgoszczy, Paterona nr. 8, przeznaczonej na dom mieszkalny z podwórzem o powierzchni 4 a 56 mtr. kw.

Księga wieczysta przechowana zostaje w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 43.120,— zł., sprzedaż zaś odbędzie się od ceny wywołania t. j. od zł. 32.340,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 4.312,— zł.

Rękojmię należy złożyć w gotówce albo w papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji oraz przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, o ile osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 13-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego przeglądać można w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy, Wały Jagiellońskie nr. 2, sala nr. 4.

Jednocześnie wzywa się organy władzy publicznej i instytucje publiczne, powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie podatków i innych danin publicznych, należnych po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia. Zl. 227-8-K.

Bydgoszcz, dnia 25 października 1934 r.

(—) Jarosyński, Komornik.

Sygnatura: 1031/34 8573

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży Franciszek Gramowski, mający kancelarję w Chełmży ul. Dworcowa nr. 2 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 grudnia 1934 r. o godz. 10.30 przed poł. w Sądzie Grodzkim w Chełmży pokój nr. 9 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika firmy „Fama" T. z o. p. fabryka maszyn i narzędzi w Chełmży dział. przez zarząd 1) Janowi Peschkemu z Chełmży, 2) Aleksandrowi Muszyńskiemu w Bydgoszczy i 3) Janowi Rysiowi w Bydgoszczy nieruchomości: Chełmża tom XXX. karta 648 składająca się z drogi stanowiącej obecnie ulicę Piotra Skargi oraz z cztérech parcel o łącznym obszarze 1 ha, 10 ar 0,0 mtr. kw. — czysty dochód talarów 6,78, nadające się na cele budowlane oraz Chełmża tom 45 karta 602 składająca się z fabryki maszyn, podwórza i roli o obszarze 50,19 ar. — czysty dochód talarów 0,45. Księgi hipoteczne (gruntowe) znajdują się w Sądzie Grodzkim w Chełmży.

Nieruchomości oszacowane zostały na sumę 25.775,— zł., cena zaś wywołania wynosi 19.331,25 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 2.577,50 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 13-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Chełmży ul. Sądowa nr. 2, sala nr. 7.

Oferty na nabycie nieruchomości zostaną uwzględnione tylko tych licytantów, którzy przedłożą w terminie licytacyjnym zezwolenie Okręgowego Urzędu Ziemskiego względnie odnośnej władzy administracyjnej na nabycie i przewłaszczenie nieruchomości.

Chełmża, dnia 5 listopada 1934 r.

(—) Gramowski, Komornik Sądu Grodzkiego.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU TŁUSZCZOWEGO I OLEJARSKIEGO

„UNION" S. A. GDYNIA

Wyrób tłuszczów i olejów roślinnych z surowca egzotycznego, zamorskiego i krajowego, jak to:
palmowego, kokosowego, sezamowego, rzepakowego, lnianego, arachidowego oraz pokostu

8565

Eksport makuchów

Adres dla listów: Gdynia, skrzynka poczt. 125.
Adres dla przesyłek wagonowych: Gdynia-Port, Centralny, bocznica własna.
Adres dla depesz: Olejarnia Gdynia.

Telefon: Centrala 2941

WYROBY

„DAFA"
niedoścignione
zarówno pod względem gatunku jak i cen

REPARACJE
wszelkich fabrykatów obcych.

ŁADOWNIA BATERYJ
godziny urzędowania od 8—5

Gdańska Fabryka Akumulatorów

„DAFA"

Gdańsk-Wrzeszcz, telefon 419 76.

Hadai zrebrny

Przed 42 lata doświadczenie, z tego 27 lat w pierwszorzędnych zakładach w Niemczech. 8558

Przetarg przymusowy

Dnia 22 listopada 1934 r. o godzinie 11ej w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie odbędzie się licytacja nieruchomości położonej przy ulicy Pomorskiej 22.

Przystępujący do przetargu winni złożyć wadjum w kwocie 4.500.— złotych. 8585

Cena wywołania wynosi 35.700.— złotych.

Bliższych informacyj udzieli Komunalna Kasa Oszczędności powiatu toruńskiego w Toruniu.

5 FLEURS POUDRE FORVIL

WONNY PYŁ PIĘCIU WYBRANYCH KWIATÓW

składa się na doskonały puder różany 5 Fleurs Forvil. Miękki, dobrze przylega, nie zakłada czerni, nadaje jej świeżość i wdzięk młodości, a przytem posiada subtelny, naturalny i trwały zapach kwiatów.

5 FLEURS POUDRE FORVIL

ODGADNIJ?

Z okazji przypadającego w Październiku jubileuszu naszej firmy, oraz chcąc w dniu wypadającego, postanowiliśmy zrobić zapełnić bezpłatnie 20.000 kontrolnych dowodów, umożliwiły zarząd klijentów, którzy zechcą o nas jedną lub więcej z niżej wymienionych kompletów. Aby otrzymać bezpłatnie kartkę dowód, należy rozwiązać zdań podana rozwiązanie wraz z nazwiskiem i adresem w kilku tygodniach.

Nasze reklamowe Komplety.

W — r — z — w
P — a — n — a
K — a — d — r
W — I — o

OBJAŚNIENIE: Po odpowiednich nalezy wstawić odpowiednio a Wtorek, aby w rzędach pionowych powstały nazwy zakładów znanych oraz w Polsce.

Tylko za zł. 10.85

wyposażony: 3 metry najtańszego za słowem obrazów w modna biełkowy 140 cm. szerokości, 1 pełkowy mięki łakowiny pinowy, 1 kawałek mięki trykotowy, 1 parę kalesonów z kolorem wykończeniem zaczepnym, jedna mod wełnianej długi, 1 parę ciepełek bardzo strasznych, 1 komplet przybrać do pokoju i 2 chustecki do nosa z logo kolorowym ściskiem.

Tylko za zł. 15.30.

wyposażony: 4 metry najtańszego na łóżko zakoje damska, 1 pełkowe mięki łakowiny bardzo mocny z jedną trochowych, mięki krych ręcznik, 1 obrusik stołowy w jedno kolorowe kraty jasne lub ciemne, 1 komplet damski modnej kolorowy z jedwabiu wełnowiczem „Tiderle", 1 parę pantofli damskich modnej zapięcie obrzeżki, 1 parę rękawic trykotowych damskich, 1 parę pończoch grubych wełnianych, 1 szal wełniany damski i 2 obrusiki damskie haftowane.

Tylko za zł. 20.50.

wyposażony: 1 ciekłe płótno tiefrow 12 metrów, na bielizna wszelkiego rodzaju Rury I. K. Pa. zmodnego tp. 2422, 1 parę kołder pikowych na łóżka w elegancki kwiaty kolorowe, 1 parę ciepełek na dolomy w jedno lub dwa obrazy, 1 prześcieradło białe i 3 ręczniki białe. Komplety powyższe wysyłamy na ulubionym przyczynom na kolorowe zamówienia. Płaci się przy odbiorze towaru za pocztą. NIE RYZYKA. Jeżeli towar nie się podoba, zwracamy na rachunkiem pieniądze. Adresować: Firma J. KALMANSKI, Łódź, ul. Sienna, 20. Odbiór 80.

UWAGA: Komplety w dobrej akcji, zwracające czasem, dołączamy do zamówienia, a otrzymamy wypełnia bezpłatnie kartkę dowód, jako wynagrodzenie za zwracanie czasem.

Zabawki

Nowoczesne i najmodniejsze w wielkim wyborze, oraz najmłodsze gry towarzyskie.

HERMAN THALMANN
Gdańsk, Junkergasse. 8498

FUTRA CENNIK ZIMOWY 1934|35 rok

Karakuły duży wybór zł. 550,—
Łapki gwarantowane zł. 350,—
Foki piękne, jedwabna podsz. zł. 950,—
Żrebaki z skunksami zł. 200,—
Junaty praktyczne zł. 175,—

WIELKI WYBOR
skórek, blamów wyder, futer pięknych, gobelinów i brzuszków.

Ze względu na wysoką jakość towaru zwiększamy gwarancję pisemną na 3 lata i 2 lata bezpłatnie futer przechowujemy. — —

KREDYT
dla urzędników państwowych i samorządowych, nauczycieli, kolejarzy, pocztowców, prac. Banku Polskiego i Gospodarstwa Krajowego bez zaliczki.

RAPAPORT
BYDGOSZCZ
Dworcowa 33. 7483

LEONARD ANDERS Toruń, ulica Św. Ducha 14
Konto: P.K.O. 302 949 Telefon 797.
Skład artykułów żelaznych i narzędzi

Dostawa wszelkiego rodzaju artykułów do budowy wodociągów i kanalizacji.
Armatura wodna i parowa — Umywalki — Pisuary — Wanny i piece kąpielowe — Zlewy Sylony — Pompy Saąo-Tłoczące. 8633

Rury żerowe — Radjatory oraz akcesorja do centralnego ogrzewania
Metal łożyskowy — Nonlgaz elegancki Rury i blachy miedziane i mosiężne
Wentylatory — Rafinie polowe — Aparaty i przybory do samorodnego spawania
Manometry — Sztifierki i tarcze sztifierskie — Stal narzędziowa i szybkotnąca.

„GRAND — HOTEL"
Właśc. Wacław Samborski Tczew,
ul. Marszałka Piłsudskiego, tel. 1007

Całkowita zmiana programu! 8616

♦ nowa doskonała orkiestra ♦
codziennie występy artystyczne.

Bufet obficie zaopatrzony w rozmaite zakąski, dobrze pielęgnowane wina, likiery, wódki i piwa.

Najtansze źródło zakupu
dla odsprzedawców

rzeszgolne, pendzy rymarskiej i szewskiej, przędzy sztowej dla rzemieślników, płócien lnianych, sznurków, pledek niepzemakalnych, sznurków do wiązania worków oraz wszelkich artykułów jutowych.

„KOJULEN" Bydgoszcz,
ul. Podwale 12, telefon 397 8323

WYROBY BETONOWE

8509

rury kanalizacyjne i wszelkie akcesorja w zakres kanalizacji wchodzące

POLECA

Fabryka Wyrobów Betonowych „TRI"
BIAŁEBŁOTA, pod Bydgoszczą, telefon 277.

FUTRA damskie męskie blamy, kurki, lis, oraz skórki w wielkim wyborze poleca tanio

Warszawski Skład Futer
TORUŃ, Łazienna 28
8582

Roman Radziejewski
HANDEL DRZEWA
Telefon 1290 Tczew ul. Skarszewska 5a
poleca
po cenach konkurencyjnych drzewo budowlane, opałowe, dyle, fornery i wszelkie tworzywa drzewne. 8657

A. Druckenmüller/Danzig
Gesellschaft mit beschränkter Haftung — Telefon 420 51
Wrzeszcz (Langfuhr) ul. Adolfa Hitlera 225. 4157
Hurtownia żelaza i wyrobów żelaznych

Węgiel Koks Brykiety Drzewo
w każdej ilości dostarcza w dom po cenach konkurencyjnych
Herbert Kuhlmann
Tczew, Marszałka Piłsudskiego 11
Telefon 1403
8655

Włamanie!

Kradzieże i włamania są coraz częstsze. Okres zimowy je ułatwia, o czem świadczy statystyka.
Jedyną ochroną przed stratami wskutek kradzieży z włamaniem jest ubezpieczenie, które na dogodnych warunkach i za opłatą minimalnej składki można zawrzeć w naszem czysto-polskiem Towarzystwie. Solidna likwidacja szkód, szybka wypłata odszkodowań.

Ubezpieczenia załatwia Oddział w Grudziądzu, ul. 3-go Maja nr. 22.

Poznańsko-Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń

Spółka Akcyjna w Poznaniu

Z dniem 5 listopada r. b. zostaje uruchomiona linja autobusowa

INOWROCŁAW-TORUŃ

Odjazd z Torunia do Inowrocławia 8.00 12.00 17.00
Przyjazd do Inowrocławia 9.00 13.00 18.00

Odjazd z Inowrocławia do Torunia 8.00 12.00 17.00
Przyjazd do Torunia 9.00 13.00 18.00

Połączenie autobusowe w Inowrocławiu na Bydgoszcz, Strzelno, Kruszwicę, Piotrków Kujaw. Dąbrowę B.sk. Stanomin.

F-a Komunikacja Autobusowa Sp. z o. o.
Inowrocław ul. Marsz. J. Piłsudskiego 14, tel. 181.
(siedziba spółki Toruń) 8280

Telegram!
Nadszedł większy transport **szelaku**
i odlewy
takowy po nader korzystnych cenach jak:
Szelak „Lemon" w pst. płtna po zł 4.10 za 1 kilo
„ TN orange „ „ „ 3.70 „
„ TN orange „ B. „ „ 3.55 „
„ biały „ „ „ 3.— „
Przy odbiorze ceny, skrzyń ca. 25 kg. przesyłkę zapłaci sprzedający. Wysyła się każdą dowolną ilość na zaliczeniem.

Import Szelaku „SUROWIEC"

Bydgoszcz, Gnieźnieńska 27/33, telefon 1438.
8419

Odznaczone na wszechświatowych wystawach:

PIANINA i FORTEPIANY

zał. w r. 1873 największej pierwszorzędnej polskiej fabryki

„ARNOLD FIBIGER"

KALISZ, UL. SZOPENA 9 TEL. 263

przedst. **TUROSTOWSKA - TORUŃ,** św. Ducha 14

Księgarnia idzikowski, Bydgoszcz

Mimo zaszczne zniżonych cen, sprzedajemy na bardzo dogodnych warunkach. 2401

Meble wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych poleca

Bydgoski skład mebli
Gdynia 10 lutego 37, Tel. 2047

Fabryka Mebli
właściciel B. SIUDOWSKI
Bydgoszcz, Jasna 11, Tel. 2274.

MARCUS BECKER
GDAŃSK, Hopfengasse 91.
Żelazno w 1870 roku — Tel. 26363.
MASZYNY — NARZĘDZIA — TRANSMISJE — POMPY

Na nowe otwarcie **Na nowe otwarcie**
Skład delikatesów i towarów kolonjalnych
pierwszorzędnej jakości.
Staraniem mojem będzie Szan. publiczność pod każdym względem zadowolnić. Upraszam o łaskawe poparcie mego interesu.
S. Mühlstein
GDAŃSK, Breitgasse 117 8388

Zawiadamiam uprzejmie, że
HURT **SKŁAD FUTER** DETAL
L. PRESMAN W GDYNI
reprezentacja największej wytwórni i składu futer w Wilnie
zostaje PRZENIESIONY w dniu 1go listopada 1934 roku
na ulicę Świętojańską nr. 65 I pir. Telefon 2035
GDZIE ZAPASY w futrach damskich i męskich oraz blamy i skórki
BĘDĄ ZNACZNIE POWIĘKSZONE.
8284 Proszę o łaskawe dalsze poparcie.

KORZYSTNIE **PRZEPROWADZKI** WYKONUJE

Właściciele majątków i gospodarstw rolnych!

Zawiadamiamy P. T. Interesentów, że zawarliśmy umowę z Naczelną Organizacją Zjednoczonego Rolnictwa i Przemysłu Rolniczego Zach. Polski w Poznaniu **na dostawę przepisowych** (Min. Opieki Spol. z dnia 24. X. 1933 r.)

skrzynek ratowniczych

po cenach ustalonych.
Cena skrzynek: skrzynka ratowniczka typ A dla gospodarstw do 20 przewoźników po zł 32.—
skrzynka ratowniczka typ B dla gospodarstw większych po zł 42.—
Porto i opakowanie zł 2.50.
Ceny rozumie się za zaliczką lub za nadesłaniem należytości.
Fabryka Chem. Farmaceut. „PARAMO", Bydgoszcz
ul. Słowa 4. Telefon 20.52. 8417

STRZELCZYKA

Telefon nr. 868. **BYDGOSZCZ** Pomorska nr. 1.

LIKIERY, WINA
oraz znane **WINNIAKI**
poleca w bogatym wyborze — i owoce południowe.
Polecając się P. T. Publiczności
z poważaniem **F. Romanowski**
8420 Bydgoszcz, Pomorska nr. 1.

Ficadilly

Bydgoszcz
Mostkowskiego 4
Telefon nr. 11-02

Lilli Ravella
Balet Sajewskiej 6 Girls
na czele ze znanym humorystą CACENBRIEM RASSKIEM.
8421 *Nowy zespół muzyczny Konarskiego*
Lokal otwarty do rana. *Lokal otwarty do rana*

SKŁAD FUTER
G. BALICKI

poleca na nadchodzący sezon **FUTRA** DAMSKIE I MĘSKIE
według najnowszych wzorów i modeli
oraz w wielkim wyborze
BŁAMY i SKÓRKI
BYDGOSZCZ Dworcowa 45. tel. 1338 **TORUŃ** ul. Żeglarska 20
6109

Celem sprzedaży naszych znanych
minogów wiślanych
poszukujemy
zdolnych dobrze zaprowadzonych
Reprezentantów
we wszystkich większych ośrodkach

Danziger Fischcentrale

G. m. b. H.
Gdańsk, Strohdeich 7. 8400

BROŃ — AMUNICJA

H. KELBER, GDAŃSK,
8361 DOMINIKSWALL 9, TEL. 21902
Najstarszy spec. magazyn broni na miejscu. Broń, amunicja, pozłacanie z elektrycznym napędem. Preparacja zwierząt.

WĘGIEL KOKS BRYKIETY DRZEWO
w każdej ilości 8417
dostarcza

Andrzej Burzyński,

Bydgoszcz, ul. Sienkiewicza 34 — Telefon 20

Restauracja Continental

Gdańsk Biarhuette
vis a vis głównego dworca
ogólnie znana
wykwintna kuchnia — pielęgnowane napoje
świeżo zapowiedzone **mocne ciemne piwo**
na rodzaj **monachijski** 7006
mała szklanka 0,25 Gld.
wielka „ 0,35 Gld.
Właściwie obsługi! Właściwie obsługi!

DLA PANA
Na zimę bardzo modne palta i shetland
marengo, kolonu niebieskiego 28.50 guld. 36.50 guld., 48.— guld., 58.— guld.

DLA PAN
Wielki wybór eleganckich pelt z futrzanym kołnierzem w nowem specjalnem wykonaniu 29.— guld., 38.— guld., 42.— guld., 85.— guld. Wykonanie na miarę. Modne i dobre materjały tanio do nabycia w firmie 8008

Hirschberg & Waldhaus
GDAŃSK, Breitgasse 120

Wykonujemy wszelkie prace budowlane
(murarskie i ciesielskie)

F-ma Bracia Wilke

Tczew, ulica Zamkowa nr. 15.
Właściciel Maks Wilke
mistrz murarski i ciesielski. 8106

Bank Cukrownictwa S. A. Oddział w Gdyni

Adres telegraf.: Bacukro Gdynia **Skwer Kościuszki 22.** **Telefony nr. 28-22 i 28-18.**

8663

Załatwia wszelkie czynności bankowe

DOM SPEDYCYJNY „RAWA"

Bydgoszcz ul. Śniadeckich nr. 37 — **Gdynia** ul. Władysława IV. nr. 22

wykonuje:

wszelkie czynności wchodz. w zakres spedytorstwa

8594

V N 2/30. Zl. 1532-9

UCHWAŁA. W sprawie upadłości nad majątkiem Aleksandra Iwaszka, Toruń, zwołuje się zebranie wierzycieli 22 listopada 1934 r. o godz. 11 w tut. Sądzie, pokój 42 z porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie zarządcy, 2) dodatkowe badanie wierzytelności, 3) sprawozdanie, zastanowienie postępowania dla braku masy i zwaśnienie, zbadanie sprawozdania i rachunku końcowego, 4) wynagrodzenie zarządcy.

Toruń, dnia 25 października 1934 r.

Sąd Grodzki.

W tut. rejestrze handlowym wpisano dnia 26 czerwca 1934 r. przy firmie Przemysł Tłuszczowy Copra spółka z ogr. poręką w Toruniu. Firma brzmi teraz: Przemysł Tłuszczowy Copra spółka z ograniczoną poręką w Toruniu w likwidacji. Uchwałą Arona vel Adolfa Marmura z Gdańska, który jest jedynym właścicielem wszystkich udziałów spółki — postanowiono likwidację spółki. Likwidatorem jest Chaskiel Marus z Torunia, ul. Mickiewicza 16. Zl. 1532-9

Sąd Grodzki w Toruniu.

R. H. A. 1955. 8612

W tutejszym rejestrze handlowym oddział „A" pod nr. 1955 przy firmie Budowa Organów kościelnych i harmonji M. Wybrański i Ska w Bydgoszczy wpisano w dniu 17 września 1934 r., że spółka się rozwiązała i firma wygasła.

Zl. 1375-8. Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

R. H. A. 1312. 8611

W tutejszym rejestrze handlowym oddział „A" pod nr. 1312 przy firmie Metalowa Fabryka Masowej Produkcji „PRODMETAL" Inżynier Aleksander Krzywicz w Bydgoszczy wpisano w dniu 16 kwietnia 1934 r. że p. Pawłowi Kędzierze z Bydgoszczy udzielono prokury łącznej.

Zl. 1376-8 Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

R. H. A. 2103. 8630

W tutejszym rejestrze handlowym oddział „A" pod nr. 2103 wpisano w dniu 19 września 1934 r. firmę Norbert Scheerschmidt Skład Artykułów Technicznych Bydgoszcz. Właścicielem firmy jest Norbert Scheerschmidt z Bydgoszczy.

Zl. 1373-8 Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

R. H. A. 641. 8631

W tutejszym rejestrze handlowym oddział „A" pod nr. 641 przy firmie Erstes Ost-Deutsches Tapetenversandhaus Johannes Arndt Bydgoszcz wpisano w dniu 19 września 1934 r., że firma wygasła.

Zl. 1372-8. Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

R. H. B. 185. 8628

W tutejszym rejestrze handlowym w oddziale „B" pod nr. 185 wpisano pod firmą „Hadroga" Hurtownia i Wytwórnia Artykułów Drogeryjnych i Aptekarskich Spółka Akcyjna w Bydgoszczy, że na mocy uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zebrania z dnia 30 grudnia 1932 uchwalono rozwiązanie firmy i jako likwidatora wybrano adwokata Trzcińskiego z Bydgoszczy.

Zl. 1366-8. Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

R. H. A. 1067. 8620

W tutejszym rejestrze handlowym oddział „A" pod nr. 1067 przy firmie Marta Sindzińska właściciel Anna Hennebergerr w Bydgoszczy wpisano w dniu 17 września 1934 r., że firma wygasła.

Zl. 1371-8. Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

R. H. A. 506. 8626

W tutejszym rejestrze handlowym oddział „A" pod nr. 506 wpisano w dniu 22 marca 1934 r. przy firmie Wilhelm Weiss co następuje: Firma brzmi obecnie: Wilhelm Weiss właśc. Marja Weiss. Właścicielem firmy jest Marja Weiss kupiec z Bydgoszczy Wełniany Rynek 11. Przejęcie przez spółkę wierzytelności i zobowiązań przedsiębiorstwa, zaciągniętych prowadzeniem interesu, jest wykluczone. Firma brzmiała do tego czasu Wilhelm Weiss.

Zl. 1358-8. Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

R. H. B. 161. 8627

W tutejszym rejestrze handlowym oddział „B" pod nr. 161 wpisano w dniu 5 lutego 1934 r. przy firmie Bank Zjednoczonych Ziem Polskich S. A. w Warszawie, że oddział w Bydgoszczy zlikwidowano.

Zl. 1367-8. Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

serja koncertowa

NATAWIS

Odbiorniki na 3 zakresy fal: 20-60, 250-600, 850-2000.

Urządzenie do regulacji selektywności zależne od małych warunków odbioru.

Pentoda końcowa dużej mocy

Głośnik elektrodynamiczny

GZ 136

GZ 136 na sieć prądu zmiennego

GS 136 na sieć prądu stałego

demonstracje w każdym sklepie radjowym.

GZ 232 zdalnik (?) superheterodynowy radjowy z sygnalizacją świetlną

Bydgoszcz
Brodnica
Chełmno
Chojnice
Działdowo
Grudziądz
Gniew
Hel
Kartuzy
Kowalewo
Kościerzyna
Koronowo
Pelplin
Podgórz
Starogard
Tczew
Toruń
Wejherowo
Wąbrzeźno

Linda

Słusznie uprzywilejowane czekoladowe praliny do nabycia w następujących miastach:

R. H. A. 1342. 8622

Wpisano w tutejszym rejestrze handlowym w dziale „A" pod nr. 1342 firmę Gustaw Schlaak przeszła na kupca Eugena Hafemanna kupca z Bydgoszczy, który prowadzi ją pod niezmienioną firmą. Wpisano w rejestrze handlowym dnia 21 marca 1934 r.

Zl. 1362-8. Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

R. H. A. 2181. 8623

Sąd Grodzki w Bydgoszczy zawiadamia, że dnia 30 stycznia 1934 r. wpisano przy firmie J. Hirsch Inh. Joseph Hirsch nap. w tut. rejestrze handlowym dział „A" pod nr. 300: Przedsiębiorstwo przeszło na Paulę Hirsch z Dobrcza pow. bydgoskiego. Firma została zmieniona na: J. Hirsch właśc. Paula Hirsch. Nowa firma została wpisana pod nr. 2181 oddziału „A" tut. rejestru handlowego.

Zl. 1361-8. Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

R. H. A. 2188. 8621

W tutejszym rejestrze handlowym oddział „A" pod nr. 2188 wpisano w dniu 24 kwietnia 1934 r. firmę „Jakób Hoffmann Handel trzody chlewnej w Bydgoszczy". Właścicielem firmy jest Jakób Hoffmann kupiec z Bydgoszczy.

Zl. 1363-8. Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

R. H. A. 2128. 8618

W tutejszym rejestrze handlowym oddział „A" pod nr. 2128 przy firmie P. Handler i Ska Przedsiębiorstwo Drzewne w Bydgoszczy wpisano w dniu 3 marca 1934 r. że firma brzmi obecnie: „P. Handler i Ska Przedsiębiorstwo Drzewne w Bydgoszczy". Dotychczasowy spólnik Handler Pinkus jest wyłącznym właścicielem firmy. Spółka się rozwiązała.

Zl. 1364-8. Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

CEMENT portlandzki
Wapno hydraul. i bud.
Gips dentyst. i sztuk.
Trzcina sufitowa **Kreda**
Gwoździe budowlane
Dźwigary, Żelazo
Marmur kruszony
Szamotowe cegły i płyty piek.
Płyty glaz. i posadzk.
Kafle piecowe
Ruszty etc.
SZKŁO okienne
Okna żelazne
Rury kanal.
PAPA, SMOŁA, LEPNIK KARBOLINEUM, ASFALT
Papa bitumiczna, szara i czerwona (10 lat gwarancji za trwałość) najtaniej hurtowo i detalicznie
Stanek i Ska
Fabryka Papy Dachowej
Grudziądz, ul. Młyńska 16, wprost Ogrodowej
Telefon 211. 7223

Lekcje tańców

w kółeczkach zbiorowych i pojedyńczo udziela **A. Bożyńska**, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 22, m. 2. (7971

POLMIN

PAŃSTWOWA FABRYKA OLEJÓW MINERALNYCH

Oddział w Bydgoszczy.

Biura: ul. Gdańska 32, tel. 174
Składy: ul. Artyleryjska 6/10, tel. 174

Dostarcza 8600

naftę, benzynę, olej gazowy i wszelkie oleje przemysłowe

po cenach konkurencyjnych.

Numer akt: Km VIII 600/34. 8649

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VIII Antoni Bęczyński, mający kancelarję w Bydgoszczy ul. Pomorska nr. 11 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 grudnia 1934 r. o godz. 12 w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy pokój nr. 4 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Franciszka Błocha w Bydgoszczy, Śniadeckich 30 nieruchomości miejskiej zapisanej Bydgoszcz tom 48 wykaz L. 1720 położonej w Bydgoszczy przy ul. Śniadeckich 30 przeznaczonej na dom mieszkalno-handlowy i warsztaty, o obszarze 818 mtr. kw.

Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy.

Nieruchomość oszacowana została na sumę złotych 57.000,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 42.750,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 5.700,—.

Rękojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 9-ej do 12-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Bydgoszczy, ul. Wały Jagiellońskie nr. 2, sala nr. 6. Zl. 242 9 K.

Bydgoszcz, dnia 6 listopada 1934 r.

Komornik: (—) Antoni Bęczyński, Bydgoszcz, ul. Pomorska 11.

R. H. B. 378. 8622

Sąd Grodzki w Bydgoszczy zawiadamia, że dnia 21 marca 1934 r. wpisano w tutejszym rejestrze handlowym dział „B" pod nr. 378 otwarcie oddziału w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 100 firmy E. Wedel Spółka Akcyjna z siedzibą w Warszawie.

Bydgoszcz, dnia 2 listopada 1934 r.

Zl. 1350-8. Sąd Grodzki.

R. H. A. 976. 8616

W tutejszym rejestrze handlowym oddział „A" pod nr. 976 przy firmie Gold und Silberwarenfabrik Hermann Kyland właśc. Henryk Hoffmann wpisano w dniu 21 marca 1934 r., że firma wygasła.

Zl. 1368-8. Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

S. N. 42/28. 8610

W postępowaniu upadłościowem firmy „Polon" Fabryka Lamp Żarowych Spółka Akcyjna w Bydgoszczy, wyznacza się termin do wysłuchania zdania wierzycieli względem zastanowienia postępowania dla braku masy wystarczającej dla pokrycia kosztów postępowania upadłościowego na dzień 21 listopada 1934 r. o godz. 11 w podpisanym Sądzie pokój nr. 4.

Bydgoszcz, dnia 6 listopada 1934 r.

Zl. 1377-8. Sąd Grodzki.

Maksymiljan

KUFFEL

Skład Wyrobów Mięsnych

Tczew, ul. Hallera 15

poleca 8615

wszelkie wyroby mięsne pierwszorzędnej jakości.

Pokoik

umeblowany z osobnem wejściem do wynajęcia. Toruń, ul. Projektowana obok Kossarowej. Kosiński. 8490

Swetry

najtaniej kupisz w Wytwórni Sabiny Szafierowej Toruń, Mostowa 9, II. p. (7860

Dziś

w sobotę i niedzielę prima flaki i nogi wieprzowe. Kiełbasa kaszanka z kapustą Restauracja Raczyńskiego, Toruń, Kózia 1.

Kto w Henko wieczorem bieliznę namoczy,

temu rano pranie łatwo się potoczy

NOWOCZESNY SALON FRYZJERSKI
Gdańsk, Pod. 4 Panów
Specjalność: Trwała ondulacja
Farbowanie włosów - Zabiegi kosmetyczne i t. p.
FLORENTYNA KUROWSKI
GDAŃSK, Hindenburgstr. 5, I p.
w Domu Handlowym

Orzechy włoskie
10.50 zł za pięć kilo. Jądra 32.— zł, za opłatą wysyła. Kujawice Zalesszyński, 8439

Matjasy Islandskie

TOWARZYSTWO HANDLOWE
POLISLAND
W GDYNI - PORT RYBACKI - - TELEFON 1739 i 2039 - - ADRES TELEGRAF. „POLISLAND"

Ceny za maszyny OPEL zniżone!
Prosimy wziąć udział w jeździe próbnej nowym OPLEM
ze sprężyną „OPEL-Synchron"

NOWA MASZYNA OPEL — TO NOWY ŚWIAT!

1.2 ltr., limuzyna	zł. 7.950
Cabriolet — limuzyna	„ 7.950
1.3 ltr., limuzyna 2-drzwiowa	„ 10.250
1.3 ltr., limuzyna 4-drzwiowa z wentyl. bez przewiewu	„ 11.150
2 lit. 6-cylindrowa limuzyna 4-drzwiowa z wentyl. bez przewiewu	„ 12.950
Cabriolet 4-siedzeniowy w specjalnem wykonaniu	„ 13.750

Ceny łącznie z cłem dla Polski.
Generalne Przedstawicielstwo I-y OPEL
Kannenberg-Automobile G.m.b.H.
Elisabethwall 6 GDAŃSK tel. 245 30, 245 33

GDAŃSK

BAZAR MEBLI
(nam. Kantor)
Breitgasse 65
Wielki wybór mebli wszelkiego rodzaju.

Meble niesłychanie tanio
oczywiście od 8670
Fingerhut,
Gdańsk
Milchkannengasse 16.

Hurtowy skład zabawek 8679 i galanterji
od 20 lat na miejscu
zawsze zaopatrzony wielkim wyborem najnormalniejszych
CZASZEK NOWOCZESNYCH
Ceny bardzo przystępne
H. JAKUBOWICZ
Gdańsk,
Münchengasse 18.

GRUDZIĄDZ

Cygara
papierosy oraz różne tytoniu sprzedaje przy ul. Mickiewicza nr. 1, w Grudziądzu (na dawniej Władysława Cylenskiego). O łaskawe poparcie prosi W. Szatkowski, Grudziądz. 8607

MieszKanie
4-pokojowe z wszelkiemi wygodami, z ogrzewaniem natychmiast do wynajęcia. Grudziądz, Poniatowski 29 6

Abonament miesięczny
dobre i smaczne obiady
Hotel Kaiserhof, Grudziądz 8603

Nieruchomość
w Grudziądzu wiedlącą się z warsztatu 16 x 8, sucha składnie na piętrze tej samej wielkości, dwóch składów(zbiorowych mieszkania dla rzemiosła, garażu, stajni dla 8 koni, spichlerza, szalasu, obszernego podwórza, także silli sezonu pokoiowej z ogródkiem od zaraz na sprzedaż lub do wydzierżawienia. Zgłoszenia uprasza się kierować „Lieferungsverband Graudenz" pod 3557. 8357

Dywany
chodniki, centy, linoleum, płaszcki, pokrycia meblowe w największym wyborze.
Ceny niskie.
Otto Kahrau, Grudziądz, Sienkiewicza 18. 8358

Meble
W solidnem wykonaniu polecam najkorzystniej
O. KAHRAU Grudziądz, Sienkiewicza 18. 8359

Meble
egzystujących fornierów oraz meble pojedyńcze w pierwszorzędnem wykonaniu po bardzo przystępnych cenach, jak i wszelkie prace wchodzące w zakres stolarstwa poleca
Stanisław Adamowicz
Grudziądz, Toruńska 12.
Całkowite urządzenie mieszkaniowe. 7324

BYDGOSZCZ

Nie kupujcie tandety!
FUTRA
najpiękniej i najtaniej wykonuje 595
Stanisław Rudak,
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 70.

Tarcze
szpędowe, wszelkie trzonki masowe drzewne wyrobu „HERKULES" Bydgoszcz. Telefon 93. 7826

Płyty
(filary) gipsowe do wykładania ścian i do posadzek dostarcza wraz z ułożeniem przez wykwalifikowanych układaczy 8446
Feliks Pietrzaszewski
Bydgoszcz, Kria 4, tel. 2229.

Złoto i Srebro
nie też wszelkie stare monety srebrne kupuje stale
B. GRAWUNDER
Bydgoszcz — Dworcowa 57 7875 Telefon 1696

4 pokojowe
kondortowe mieszkanie do wynajęcia. Bydgoszcz, Nakielska 71. 8638

„Kupiec i Rzemieślnik"
tygodnik spółdzielczy i ściśle fachowy poruszą sprawy akcyzowe, broni kupców i rzemieślników całego kraju.— Prenumerata roczna wraz z przesyłką zł 5.— Prenumerujcie to pismo, dostępne najsłabszym rzeszom zgłaszając swe potrzeby.— Przedstawicielstwo na Pomorze: Toruń, ul. Grudziądzka 57/59 tel. 615, codziennie od godz. 15-tej do 18-tej. Tamże potrzebni skrzyptorzy na miasta Pomorza. 7842

GDYNIA

Dywany
matejaty meblowe, firany, chodniki, narzuty itp. poleca w wielkim wyborze po cenach najniższych. Specjalny skład dywanów. Bezcie Gorzecy Gdynia, Starowiejska 3 tel. 2832. 8101

MEBLE
różnego rodzaju w solidnem wykonaniu po cenach konkurencyjnych poleca
Gdyńska Centrala Mebli
Gdynia, Starowiejska 40, telef. 2623. 7127

Zakład tapicerski
(negrzelowy złotym medalem I. Wystawy Rzemieślniczej w Gdyni) poleca pierwszorzędnej jakości fotele, materace i t. d.
E. Ruciński, Gdynia,
ul. Świętojańska 103. 7553

Dykty
wszelkich rozmiarów po cenach ściśle fabrycznych poleca Polskadykta Gdynia, ul. Starowiejska 35 róg 3 Maja tel. 2068. 8281

Poszukuję
pożyczki 15 000,— zł na I hipotekę, na nieruchomość z przedchodowem, położoną w mieście na Pomorzu, wartości 40000,— zł. Procent według umowy. Zgłoszenia proszę kierować do Administracji „Dnia Teatrzańskiego" Tczew, pod hipoteka. 8525

Okazja
Auto ciężarowe 2½ ton „Ford" typ 1929 na chodzie do sprzedania tanio. Wiadomość, Gdynia garaże Szandrocha Nr. 3 od w. 17. lub tel. 20-57. 8383

H. H. A. 2006, 8617
W tutejszym rejestrze handlowym oddział „A" pod nr. 2006 przy firmie Trykotaż włóc. Pianka i Lange w Bydgoszczy wpisano w dniu 23 maja 1934 r., że spółka się rozwiązała i firma wygasła.
Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

H. H. B. 159, 8620
W tutejszym rejestrze handlowym oddział „B" pod nr. 159 wpisano dnia 12 września 1934 r. przy firmie Ludwik Kallwitz Spółka z ograniczoną poręką w Bydgoszczy, że nieznanej Erwin Heilke z Bydgoszczy udzielono prokury, oraz że Karol Jagiatowski został zlaquidowany kierownika oddziału. Jako trzeciego członka zarządu powołano kupca Kazimierza Bychowińskiego z Poznania.
Bydgoszcz, dnia 2 listopada 1934 r.
Sąd Grodzki.
23. 1364-8.

Lekarz: — Nie będę ukrywał, że pański stan zdrowia jest beznadziejny. Czy ma pan jakieś życzenie, czem pan chciał przyjemność?
Pacjent: — Owszem. Proszę zawezwać innego lekarza.

Kupujcie aparaty radiowe
tylko w firmach
S. Beresin & Co
Gdańsk. Langgasse 19. Tel. 21810
J. Beresin & Co
Gdańsk.-Wrzeszcz (Langfuhr)
ul. Adolfa Hitlera 44 Tel. 41550
Najtańsze źródło zakupu!
Największy wybór!
Najdogodniejsze warunki!
8560

FUTRA SKÓRY SZYJEMY I KOŻUCHY NAJTANIEJ KAZIMIERZ NITECKI PRACOWNIA KUŚNIERSKA MAGAZYN FUTER DWORCOWA 48 NISKIE CENY FUTRA

HÔTEL CONTINENTAL - GDAŃSK

NAPRZECIW DWORCA

POLECA POKOJE Z BIEŻ. CIEPŁĄ I ZIMNĄ WODĄ - ŁAZIENKI PRYWATNE. - TELEFONY W POKOJACH.

TELEFON 286 51 — 55, 263 06. 8419 TELEFON 286 51 — 55, 263 06.

PAM Polska Agencja Morska

Sp. z o. o. 8428

Gdynia - Gdańsk

Regularna komunikacja okrętowa

Specjalność: Frachtowanie zboża

Adres tel.: „PAM" Adres tel.: „PAM"

---

5 pokojowe

mieszkanie nowoczesne, od 1. XII. lub później do wynajęcia. Kohnert, Toruń, ulica Różana 5.

Szkoła tańców

Janiny Wiemy wyuczę szybko tańczyć. Nawet najmniej zdolnych. Nowy kurs rozpoczynam 11 listopada. Toruń, Stary Rynek 15. 8391

Lalki

i zabawki wszelkiego rodzaju naprawia fachowo i tanio w Toruniu, przy ul. Kopernika 24 I. p. 8389

Ceraty, Linoleum, Chodniki kokosowe

CENTRALNY DOM TAPET

Sp. z o. o.

Toruń, Szeroka 33

Przyjmujemy czynsty „Kredyt Kupiecki" 8381

Pierwszorzędny GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA"

Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki. Racjonalne pielęgnowanie, odmładzanie indokonalane urody. Usuwanie zmarszczek, wągrów, pryszczy, brodawek, kurzajek, złośliwego owłosienia, piegów, rozszerzonych por, łojotoku, tłuszczu, czerw. nosa i innych niedokładności cery. Radykalne usuwanie łupieżu. Przyczernianie brwi i rzęs. Sprzedaż kremów, mleczek i t.p. Porady bezpłatnie. 1324 TORUŃ, ul. Szef. Jadwigi 5. mieszk. 3.

Uwaga

Okazyjnie kupisz meble jak łóżka, szafy, stoły, i t. d. oraz całe komplety jak pokoje stołowe, sypialnie, salony, gabinety, dywany tylko **Dom Komisowy** Toruń, Łazienna 6. 8383

NA ZMIENNĄ POGODĘ

Narodówki

12.-

art. 2033-62

Bogaty wybór damskich pończoszek!

„Astro" praktyczna bawełniana Zł. 1.20
„Nora" ciepła pończoszka z maco Zł. 1.50
„Zdrowotna" ciepła - wełniana Zł. 2.50
„Sybirki" czysto wełniane skarpetki damskie Zł. 2.50

Bata

TORUŃ

Wszyscy mówią, że najpiękniejszy

krawat

kupisz **tylko** wprost z fabryki Toruń, św. Jakóba 16. Co tydzień nowe desenie. 7711

Pośrednictwo

kupna, sprzedaży nieruchomości, wynajmu lokali, reprezentacje wierzytelności, ściąganie należności sądowych. 7460

Stow. Właścicieli Nieruchomości, Toruń Hest Pan'ński 1.

Udzielam

porad prawnych, załatwiam sprawy sądowe, administracyjne, mieszkaniowe, rozwodowe. Adamski, doradca prawny, Toruń, Sukiennice 4. 7596

Noworodki

Zapobiegnie trudnościom przeciwdziałając (wszepieniu) B. C. G. Polskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze Toruń, do odbioru za zwrotem kosztów przesyłki, nieznanomyjno bezpłatnie. Wydają lekarze i aptekarzy. 8347

Gruźlicę

leczy się sposobem profesora Jousseta (Paryż) w Nowym Szpitalu Dziecinnym, Toruń Mokre. 8347

Na jesień i zimę

polecamy w bogatym wyborze **Płaszcze, ubranie męskie** dla chłopców **Bluzki sukienne, futrzaste i welurowe** na ciepłej podszewce. Wszelkiego rodzaju **spodnie, odzież zawodowa i sportowa. Płaszcze i mundurki gimnazjalne. Nasze wielkie ceny zdumiewają wszystkich.**

Bazar Toruński (dawn. Cz. Buza)

Toruń, Wielkie Garbary 7. 7688

Pianina

Y. Bettinga sprzedaje na nader dogodnych spłatach. Dla tp. wnukowych urzędników szczególne korzyści. **Tarnowska** Toruń, św. Ducha 15. 7717

Skórki

surowe, tchórze i wszelkie inne kupuje ZYGMUNT KALCEROWICZ, skład skór Toruń, Żeglarska 21. 8031

5 pokojowe

mieszkanie Toruń, Mickiewicza 67 II piętro, n. ogrzewaniu, Zgłaszać Tadeuszki m. 2. 8378

3 nowe

wozy na sprzedaż, wózki na resorach, handlowy na resorach i kastrowy z cał. Nowak, Toruń, Lubicka 39. 8641

Koncert

w niedzielę 11 listopada. Piwiarnia Automatyczna, Toruń, Prosta 20. Smaczne obiady, kawa, paczki, obfite kolacje. Specjalność: flaki. 8386

„PAGED"

Polska Agencja Eksportu Drewna

Sp. z o. o. Oddział Gdański

Gdańsk, Holzmarkt 24

Tel. zbiorowy 224-51 Adres tel. „Paged"

Code: Zebra 3 rd. & 4th. Edition

Polecamy nasze nowocześnie urządzone place do przeładunku i składowania drewna wszelkiego rodzaju

Bocznica kolejowa Składy wodne

Tartak sliprowy

Stawki konkurencyjne 8475

Kafle

białe i kolorowe. Cegła szamotowa, drew. rzaki, płyty, rusztu, piekarniki, poleca najkorzystniej **Józef Podsędzki** Toruń, Łazienna 5. Tel. 567. Kobety zduńskie wykonuje solidnie i tanio. 8022

Rezerwiści

Powstańcy Harcerze

Sokoł

i wszelkie inne organizacje zakupują najtaniej mundury u firmy (5515 **Władysław Czyżniewski** wytwórnia sukienek i kostiumów **ul. Wielkie Garbary 12.**

PIERWSZORZĘDNE

OBIADY 0,60 gr

I PRIMA

FLAKI „HUNGARIA"

TORUŃ

ul. Prosta 19. 8400

Biuro

Wywiadowcze

Adamskiego, Toruń, Sukiennice 4, załatwia wszelkie sprawy, także bezpłatne. — Dyskretna obserwacja, zbieranie materjału. 7596

HALLO! UWAGA!

Porcelana

Serwisy do kawy od 6 zł. Serwisy obiadowe od 35 zł. wyżynaczki, talerze i t. d. **„ŻELAZOPOL" Toruń,** Nowy Rynek 18, tel. 442

Polecamy wełnę **mieszkania**

i składy. Wyręczamy. Wykonujemy wszelkie zlecenia **Przepisujemy** na maszynie. Podaje informujemy Tanio! Szybko! Fachowo! BIURO **„ŻELAZOR"** Toruń, Piekary 17 w podwórzu I. piętro. 8445

Naprawę wszelkich MASZYN ROLNICZYCH

uskutecznia szybko i tanio **Firma „PEDAB"** w Toruniu, ul. Kossutha 15/17 (1842

PĄCZKI

własnego wypieku

KONCERT-DANCING

Pałcza CUKIERNIA PARK

ZIELENIEC

TORUŃ (8377

Salę do zabaw oddaję bezpł.

Zobacz

„Kiermasz Światowy"

Toruń, St. Rynek 30. Tysiące artykułów za bezcen, każdy powinien widzieć kiedy o swą kieszeń. Oddziały Poznań, Toruń Gdynia

Tapety

na cały pokój z bordiurą od zł 5.85

Farby

pokost, lakiery, ceny zniżone

Froter

w kolorach na wagę ½ kg zł 0.85

Mydła

zwykłe ½ kg 0.45
zwykłe białe ½ kg 0.60

Persil

prawdziwy paczka tylko zł 0.70

Nafta

silnopłomienna

po cenie konkurencyjnej.

Jan Kapczyński

Toruń, ul. Szeroka narożnik Mostowej, ul. Szerokie 15. Brodnica, ul. Hallera 7. 8427

FUTRA

Toruń, Nowy Rynek 11 nr. 2.

Najnowsze fasony najwyżej cenionych modeli pasyjskich futer wykonuje bezbłędnie oraz przerabiam z własnych oraz powierzonych skórek **po cenach najniższych.** Proszmy przyjść się przekonać!! 8350

„ERIKA"

najlepsze nowe zmiękczające pończoszki

zł. 380.— 7958

SKÓRA I S-KA

Poznań

Aleje Marcinkowskiego 23

Trumny

metalowe, dębowe i sosnowe po cenach bezkonkurencyjnych poleca **Szczmowski,** Toruń, Kopernika 45; przy zgonach Dekoracja bezpłatnie. 8438

Bale i deski jesionowe

w pierwszorzędnym gatunku oraz

bale brzozowe, olchowe, dębowe i szprychy dębowe poleca

M. Krenski

skład drzewa

Toruń, Rybski 1-3.

Telefon 464. 8434

Dywany

Chodniki

Firany

8108

Art. Meblowe

olbrzymi wybór ceny niskie

Dom handlowy

M. S. Leiser

Toruń, St. Rynek.

MEBLE

wszelkiego rodzaju w solidnem wykonaniu kupisz **najkorzystniej** w Fabrycznym Składzie Mebli

Wincenty Gralewski

Toruń, **ulica Prosta 21**

Obsługa zacelna. 7326

Zawiadomienie

Niniejszem zawiadamiam uprzejmie Szanowną Publiczność, iż z dniem 12 listopada r. b. otwieram po gruntownym remoncie

zakład piekarsko-cukierniczy

w Toruniu przy ulicy **Wielkie Garbary 14.**

Zadaniem moim będzie zadowolić Szanowną Publiczność zestawą i fachową obsługą, oraz zwierzem i smacznem pieczywem. Nam nadzieją, że Szanowna Publiczność przyczyni się do poparcia mego zakładu.

Z poważaniem
Władysław Kubarzyński
mistrz piekarski

8324

Na ziemiach Pomorza

Lista odznaczonych orderami „Polonia Restituta" oraz Krzyżami Zasługi

którzy zostaną dekorowani przez P. Wojewodę Pomorskiego w dniu 11 listopada 1934 r.

OSOBY ODZNACZONE NA DZIEŃ 19 MARCA 1934 R.

Order Odrodzenia Polski (Krzyż Kawalerski):

Józef Kawczyński, wicedyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni.

Złoty Krzyż Zasługi:

Dr. Tadeusz Kronowski, naczelny lekarz Kasy Chorych, Brodnica; Henryk Rozborski, naczelnik wydziału Izby Skarbowej, Grudziądz; inż. Henryk Błaszkowski, naczelnik wydziału Dyr. Kolei Państw., Toruń; dr. Marceli Karol Edmund Łukowicz, lekarz w Toruniu.

Srebrny Krzyż Zasługi:

Bronisław Meyer, naczelnik Urzędu Pocztowo-Telegraficznego, Chojnice; Feliks Lewiński, kupiec, Kartuzy; Rudolf Bieszke, rolnik, wójt, Bukowagóra; Michał Grzegorczyk, naczelnik Urzędu Pocztowo-Telegr., Tczew; Stanisław Iwicki, kier. Państw. Hurt. Wódek, Tczew; Franciszek Chwiałkowski, kier. I. Urzędu Skarbowego, Grudziądz; Jan Pajtek, nauczyciel szkoły powszechnej, Tczew; Karol Duda, inspektor Kontroli Skarbowej, Wejherowo; Edward Grzybowicz, asesor, kier. Urzędu Skarbowego, Starogard; Franciszek Waligóra, rolnik, Małkowald; Leonarda Kaczorowa, Nowemiasto; dr. Wacław Schalck, zaw. stacji, Dyr. P. K. P. Toruń; Władysław Janelle, asesor, Dyr. PKP. Toruń; Piotr Maciejewski, kontroler Dyr. PKP. Toruń; Józef Ostrowski, asesor, Dyr. PKP. Toruń; Ludwik Mostowski, naczelnik Urzędu Pośr. Pracy, Toruń; Bronisław Dzięgowski, starszy asesor Dyr. PKP., Toruń; Jerzy Abramowicz, kapitan w stanie spoczynku, Toruń; Karol Staniszewski, burmistrz w Podgórzu; Jan Grabowski, pom. zaw. warszt. w Bydgoszczy; Witold Jasiński, dyr. Tow. Okrętowego, Gdynia; inż. Bronisław Czarnecki, brygadier dźwigów portowych, Gdynia; inż. Włodzimierz Błażejewski, dyr. stoczni, Gdynia; dr. Bolesław Kasprowicz, dyrektor Rady Interesantów Portu, Gdynia.

Bronzowy Krzyż Zasługi:

Feliks Czajkowski, rzeźnik, Gorzno; Józef Anioł, st. urzęd. P. P., Czersk; Jan Domboński, piekarz, Działdowo; Jan Kozłowski, sekretarz Zjedn. Zaw. Kół Roln. i Leśn., Działdowo; Sylwester Kosznik, rolnik, Grabowo Pom.; Franciszek Boguński, rolnik, Niestępowo; Feliks Samsel, rolnik, wójt, Warsin; Wilhelm Olbris, leśniczy Urzędu; Franciszek Wejrowski, urzęd. P. P., Sierakowice; Franciszek Kumiński, starszy palacz Państw. Zarz. Wodnego, Tczew; Franciszek Warzała, kowal, Janowo; Bernard Żyrowski, robotnik, Bałdowo; Ludwik Szulc, robotnik cukrowni, Pelplin; Wiktor Strang, prow. agencji pocztowo-telegraf., Wejherowo; Franciszek Erdmański, wójt, Wierzwo; Julian Glazerzyński, rolnik, sołtys, Zielenie; Stanisław Twardowski, sekr. Wydz. Pow. Sępólno; Władysław Lisowski, pocztylion, Sodno; Hermann Perski, pocztylion Urzędu Poczt.-Telegr., Grudziądz; Franciszek Przybylski, adjunkt kanc. Izby Skarbowej, Grudziądz; Pelagia Szymańska, adjunkt kanc. Izby Skarbowej, Grudziądz; Władysław Konkel, st. urzęd. P. P. Grudziądz; Leon Hirsch, starszy podurzędnik Urzędu Poczt.-Telegr., Wejherowo; Emilja Danilłowiczowa, Wejherowo; Franciszek Karaski, podkomisarz, Starogard; Franciszek Cybula, rolnik, wójt, Dąbrowa; Bolesław Lisser, prac. Państw. Monopolu Tytun., Starogard; Wojciech Ellerek, ogrodnik, wójt, Tuchola; Bolesław Gołdowski, rolnik, sołtys, Kiełpin; Adam Michrzyński, stolarz, Nowemiasto; Aleksander Kraliński, rewident wagonów Dyr. PKP., Gdańsk; Bronisław Boehle, ślusarz, prac. Dyr. PKP. Toruń; Antoni Śliwowski, ślusarz, tokarz Dyr. PKP., Toruń; Maksymiljan Kempiński, asystent Dyr. PKP. Toruń; Jan Wellmann, pomoc. ślusarza Dyr. PKP. Toruń; Jan Jackowski, prac. ślusarz Dyr. PKP., Toruń; Andrzej Graja, ślusarz, prac. biur. Dyr. PKP., Toruń; Bronisław Błaszkiewicz, tokarz Dyr. PKP., Toruń; Antoni Kurkiewicz, ślusarz, prac. Dyr. PKP., Toruń; Stanisław Kaczyński, starszy kancel. Dyr. PKP., Toruń; Wincenty Kortter, dróżnik Dyr. PKP., Toruń; Teodor Gmiłek, st. urzęd. P. P., Toruń; Stefan Bomaszewski, st. urzęd. P. P., Toruń; Alfons Dürschel, mistrz elektromonter Dyr. PKP., Toruń; Michał Brzeski, palacz parowozowni Dyr. PKP., Toruń; Stanisław Szymczak, ekspedjent Urzędu Pocztowego, Gdynia; Józef Begierz, prac. wieży ciśnień Urzędu Morskiego w Gdyni; Teodor Gall, bosman okrętu Sp. Akc. „Żegluga Polska", Gdynia; Aleksander Zamorowski, starszy marynarz Sp. Akc. „Żegluga Polska", Gdynia; Władysław Glazerzewski, rewident kontroli skarbowej, Gdynia.

OSOBY ODZNACZONE NA DZIEŃ 11 LISTOPADA 1934 R.

Order Odrodzenia Polski (Krzyż Oficerski):

Stanisław Tor, dyrektor naczelny f-my „Pagéd", Gdynia.

Order Odrodzenia Polski (Krzyż Kawalerski):

Ks. Siegmund Walerjan, dziekan tucholski i proboszcz w Rzeżnie; Alfons Zaręba, naczelnik wydziału U. W. P., Toruń; ks. prałat Szydzik, Chełmża; Wiktor Józef Gruszka, naczelnik wydziału U. W. P., Toruń; ks. dziekan Kozłowski Leon, Toruń; Fiek Władysław, podinspektor P. P., Toruń; Berewik Józef, dyrektor Instytutu Bałtyckiego, Toruń; inż. Bystrzyński Zygmunt, naczelnik Oddz. Drog. D. P. K. P., Grudziądz.

Złoty Krzyż Zasługi:

Inż. Stanisław Błaszkowiak, kierownik działu Dyr. PKP., Toruń; Jan Mark, dyr. fabryki, Wrzeszcz; Zygmunt Kalkstein, starosta powiatowy w Wąbrzeźnie; dr. Bronisław Zieliński, lekarz w Czersku.

Srebrny Krzyż Zasługi:

Kaletha Józef, kierownik szkoły powszechnej w Starogardzie; Klajeck Józef, kierownik szkoły powszechnej w Lidzbarku; Kuhn Wiktor, kierownik szkoły powszechnej w Tczewie; Lewicki Paweł, kierownik szkoły powszechnej w Żninie; Nehring Władysław, kierownik szkoły powszechnej w Śliwicach; Wiśniewski Maksymiljan, kierownik szkoły powszechnej w Łąkorzu; Zatorski Józef, kierownik szkoły powszechnej w Świeciu; Gross Eugenjusz, em. profesor gimnazjum w Toruniu; dr. Kiwała Jan, naczelny dyrektor Pomorskiego Stow. Roln. w Toruniu; inż. Władysław Kinka, nadleśniczy nadleśnictwa państwowego Bartel Wielki, powiat kościerzyński; Bolesław Nowacki, przemysłowiec, Gdynia; Prusiński Witold, zastępca starosty powiatowego, Tczew; ks. Aleksander Wagner, proboszcz w Lipinach; Stanisław Nowakowski, dziennikarz w Toruniu; ks. Leon Kossak-Główczewski, wikary w Tczewie; Anna Preibischowa, kierowniczka biura zach. roln. w Toruniu; Ciundziewicki Stefan, oficer Marynarki Handlowej, Gdynia-Orłowo; Konkol Józef, wędzarz ryb, właściciel i kierownik firmy „Polska Ryba" w Gdyni; Nowakowski Michał, oficer Marynarki Handlowej, Gdynia, Polsko-Brytyjskie Tow. Okręt. Sp. Akc.; Turzyński Kazimierz, kupiec w Gdyni; Prokella Leon, przemysłowiec w Toruniu; dr. Skalski Stanisław, kierownik działu Dyr. PKP., Toruń; Buchholz Bronisław, zawiadowca stacji Dyr. PKP. Toruń; Laskowski Jan, starszy zaw. odc. drog. Dyr. PKP., Toruń; Hruszka Jan, pomocnik zaw. parowozowni Dyr. PKP., Toruń; Tretkowski Maksymiljan, starszy asesor Dyr. PKP., Toruń; Pawelczyk Franciszek, starszy rewizor Dyr. PKP., Toruń; Petriczek Henryk, kontroler Urzędu Telef.-Telegr., Toruń; Szpica Daniel, naczelnik urzędu IV kl. Pocztowo-Telegr. Podgórz k. Torunia.

Bronzowy Krzyż Zasługi:

Bobrowski Jan, ekspedjent Urzędu Pocztowego Smętowo, pow. starogardzki; Deyna Antoni, ekspedjent Urzędu Poczt.-Telegr., Chełmża, pow. toruński; Gajewski Edmund, pocztylion Urzędu Poczt.-Telegr., Zblewo, pow. starogardzki; Jeżdżewski Jan, ekspedjent Urzędu Pocztowego, Gdynia 1; Kręcki Władysław, pocztylion Urzędu Pocztowego, Chojnice 2; Kandula Jan, ekspedjent Urzędu Pocztowego Toruń 1; Knapik Antoni, ekspedjent Urzędu Poczt.-Telegr. Chojnice 1; Wenerski Bernard, pocztylion Urzędu Poczt.-Telegr. Kartuzy; Matusiak Stefan, starszy monter Dyr. PKP. Toruń; Stefan Gorywoda, starszy asystent Dyr. PKP. Toruń; Feliks Kudajewski, starszy ustawiacz Dyr. PKP. Toruń; Kowalski Kazimierz, pomoc. kasz. Dyr. PKP. Toruń; Bekonlin Augustyn, starszy torowy Dyr. PKP. Toruń; Kuczmski Paweł, pracownik kontr. Dyr. PKP. Toruń; Łukaszewski Nikodem, starszy asystent Dyr. PKP. Toruń; Czyżewski Jan, starszy torowy Dyr. PKP. Toruń; Witkowski Jan, starszy asystent Dyr. PKP. Toruń; Marowski Tadeusz, marynarz, Gdynia, Polsko-Brytyjskie Tow. Okręt. Sp. Akc.; Gołąbek Henryk, mistrz dźwigów w firmie „Skarboferm", Gdynia; Knapik Franciszek, robotnik portowy, Gdynia-Orłowo Morskie; Schmidtke August, dozorca rybacki w Morskim Urzędzie Rybackim Puck; Czaja Józef, robotnik portowy, Wejherowo; Hajducki Piotr, robotnik portowy, Gdynia; Urbanowicz Józef, robotnik portowy, Bieszewo, pow. morski; Piechocki Franciszek, rybak morski, Hel, kolonja rybacka; Netzel Augustyn, rybak morski, Hel, kolonja rybacka; Kurr Józef, szyper, Gdynia; Wittbrodt Jan III, rybak morski, Karwia, pow. morski; Konkol Ambroży, rybak morski, Jastarnia, pow. morski; Wincenty Gibas, burmistrz w Radzyniu, powiat grudziądzki; Wacław Dakowski, hotelarz, Lubawa; Artur Szulc, mistrz ślusarski, Toruń; Józef Gralski, sołtys w Osłu, pow. świecki; Augustyn Detlaff, sołtys w Wielkiej Wsi, powiat morski; Franciszek Lempkowski, mistrz rzeźnicki w Opaleniu, pow. tczewski; Józef Kofka, mistrz stolarski w Kartuzach; Blanka Czarnecka, Wejherowo; Marja Róża Frankowska, Gdynia; Leon Gaidus, niższy funkcjonarjusz Państwowego Stada Ogierów w Starogardzie; Franciszek Frost, niższy funkcjonarjusz Państw. Stada Ogierów w Starogardzie; Alojzy Sypniewski, rolnik w Wielkim Mędromierzu, pow. tucholski; Ignacy Marek, leśniczy nadleśnictwa Kartuzy; Jan Jułkowski, gajowy nadleśnictwa państw. w Czersku, pow. chojnicki; Józef Żynda, gajowy nadleśnictwa państw. Jamy, powiat grudziądzki; Stanisław Klaperzyński, p. o. leśniczy nadleśnictwa państw. Dwukoły, powiat działdowski; Władysław Wesołowski, gajowy nadleśnictwa państw. Lidzbark, pow. działdowski; Musiał Marjan, urzędnik prywatny, Toruń.

SKŁAD FUTER
ul. Dworcowa nr. 35, tel. 13-41
FELIKS JAWORSKI
BYDGOSZCZ
Oto jest firma, której można zaufać —
Własna pracownia
Wielki wybór
Niskie ceny
8104

Kupcy Pomorscy w przededniu wyborów do Izby P. H.

Zarząd Główny Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu na ostatniem swojem posiedzeniu uchwalił rezolucję, wzywającą członków Związku, którzy jako radcy Izby wejdą w skład Sekcji Handlowej Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni, do zachowania wolnej ręki w sprawie przyszłego wyboru do władz Izby. — Dotyczy to wyboru prezesa i prezydjum Izby.

Mizerny łup złodziei kolejowych

Włamanie do biura stacji Liniewo w pow. kościerskim

W nocy z wtorku na środę niewykryci dotychczas sprawcy dokonali zuchwałego włamania do biura budynku stacyjnego na stacji kolejowej Liniewo w pow. kościerskim.

Włamywacze, podejmując tę ryzykowną wyprawę, spodziewali się widocznie znaleźć w kasie większą gotówkę, zawiedli się jednak, gdyż łupem ich padło zaledwie 5 zł gotówki i znaczki na [illegible] za zł 7,50. Policja energicznie poszukuje opryszków.

Nocna strzelanina w majątku pod Grudziądzem

W nocy z dn. 7 na 8 bm. jakichś dwóch tajemniczych osobników usiłowało włamać się do domu mieszkalnego majątku Annowo w pow. grudziądzkim. Włamywaczy dostrzegł dozorca i wszczął alarm, wobec czego ci rzucili się do ucieczki.

Jeden z opryszków, uciekając, strzelił dwukrotnie do stróża z rewolweru, na szczęście jednak chybił. Za bandytami wszczęto pościg.

Transportowany do Bydgoszczy włamywacz zbiegł w Inowrocławiu

Przedwczoraj w czasie transportowania z rozprawy sądowej w Poznaniu do Bydgoszczy zbiegł z pociągu na stacji w Inowrocławiu znany włamywacz bydgoski, 27-letni Kazimierz Stojczyk. Stojczyk dokonał w końcu maja br. głośnego wówczas włamania do firmy jubilerskiej Jana Średzińskiego przy ul. Batorego, w związku z czem osadzony został w areszcie prewencyjnym.

Przed kilku dniami odstawiono pod eskortą Stojczyka do sądu w Poznaniu, gdzie odpowiadał za inne sprawki. Po rozprawie, w czasie przejazdu pociągiem z Poznania do Bydgoszczy — włamywacz wykorzystał na stacji w Inowrocławiu chwilową nieuwagę eskortującego i zbiegł.

Mydło Bebe Szofmana dla dzieci — niezastąpione

OGŁOSZENIA: [illegible]

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI: [illegible]

UWAGI: [illegible]

Redaktor odpowiedzialny: [illegible]

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu.

Za ogłoszenia odpowiada Administracja.

Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.